Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 187 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 17 sierpnia 1939 r. | Rok XXXIII.

Tym, którzy chowają srebrne monety.

Tym, którzy chowają srebrne monety, do pamiętnika. Niech wytną, niech w stronicę niniejszą „Dziennika Bydgoskiego“ zawiną sobie uciułane na „ową czarną godzinę“ dwu- pięcio- i dziesięciozłotówki i, gdy sobie palce poparzą, niech zachowają dzieciom na pamiątkę...

* * *

Przed dwudziestudwu laty dwa obecne województwa kieleckie i lubelskie tworzyły tzw. K. u. K. Okupationsgebiet in Polen. Na tym terenie obiegały dwie waluty: carski rubel, bardzo przez ludność szanowany i austriacka korona, traktowana, jak... „austriackie gadanie“. Ponieważ rubel stale w stosunku do korony szedł w górę, jego skupowanie było lukratywnym interesem. Na rynku brak jednak było tego towaru, ponieważ nikt go się chętnie nie pozbywał.

Spekulanci żydowscy wzięli się wówczas na ciekawy sposób w celu wydrenowania rynku z rubli. Przez parę tygodni w kantorach wymiany i sklepikach żydowskich robiono w środku banknotów rublowych małą dziurkę szpilką. Następnie puszczono w kurs pogłoskę, że ruble z dziurkami są... nieważne.

Był to oczywisty absurd. Każde dziecko wie, że banknot, któryby pośrodku miał dziurę nawet o centymetrowej średnicy nie straciłby na wartości, a cóż dopiero na skutek nakłócia czy naddarcia, widocznego dopiero pod światło. Ale że brakło prasy, któraby pouczyła ludność, a nie brakło tych, co to się ich nie sieje, ani orze, wszyscy dopatrywali się owych dziur w banknotach i nakłóte względnie lekko przetarte w środku oddawali z disadżiem, to jest po niższym kursie w ręce żydowskich spekulantów, robiących na tym procederze miliony.

Historia pieniądza w Polsce nie zna lepszego przykładu masowej psychozy wśród posiadaczy znaków pieniężnych i lepszego interesu, robionego przez spekulantów na głupocie ludzkiej.

* * *

Chowanie monet srebrnych jest dziełem niemieckiej propagandy i niemieckich zabiegów. Wystarczy nakręcić wieczorem radio na falę wrocławską, aby z audycyj w języku polskim, dowiedzieć się o chowaniu monet i o trudnościach powstałych w Polsce dla handlu z tego powodu. Trzecia Rzesza, która jest wobec Polski bezsilna, zajmuje się kopaniem dołków pod nami, nawet tak nikczemnie małych.

„Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada“ — mówi stare przysłowie. Niemcom zdaje się, że zrobią Polsce okropną krzywdę, gdy gdzieś na jakimś targu nie dojdzie do paru transakcyj, z powodu braku pięcio- i dziesięciozłotówek. W praktyce akcja niemiecka wychodzi nam na pożytek.

Srebro w naszych monetach stanowi około 20 proc. ich wartości nominalnej. Dwuzłotówka jest warta 36 groszy, pięciężłotówka 90 groszy i dziesięciozłotówka 1 zł 80 groszy. Do tego dochodzi koszt wybicia. Możemy przyjąć, że państwo zarabia co najmniej 80 proc. na czysto. Jeżeli teraz obywatele pochowają srebrnych monet za 50 milionów złotych, Skarb Państwa, wybijając taką ilość i puszczając ją w obieg, zarobi na czysto 40 milionów W praktyce będzie się to równało bezprocentowej bardzo wygodnej pożyczce. Jednym słowem nowy POP, propagowany nie przez Polskę tylko przez „ra-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wojna nerwów zmierza do zenitu.

Plan zlikwidowania Polski został ułożony!

Niemcy twierdzą, że do 11 września nie zdecydują się.

Ponieważ rozmowy Ciano-Ribbentrop przebiegły w atmosferze najzupełniej tajemniczej, domysły prasy światowej idą w rozbieżnych kierunkach. Pesymiści (taki głos cytujemy poniżej) domyślają się, że zapadł już na zamku Fuschel plan zlikwidowania Polski, ponieważ Hitler, który ostatnio bawi się sam w generała, doszedł do przekonania, że wojna z Polską będzie krótkotrwała i że pomoc Anglii i Francji opóźni się.

JEŚLI TAK JEST, MOŻEMY TYLKO ZAPYTAĆ, DLACZEGO P. HITLER JESZCZE WOJNY NIE ZACZĄŁ?

Optymiści są innego zdania. Powołują się na fakt, że Włosi przed spotkaniem w Fuschel poprosili Polskę o dostarczenie memoriału w sprawie Gdańska, czyli o wytłumaczenie im zagadnienia. Najwidoczniej mieli wątpliwości. Czy Ribbentrop mógł im przedstawić lepsze argumenty od polskich — oto jest drugie pytanie.

Rozeszły się również pogłoski o „planach pokojowych“. Polskę nie „likwidowanoby“ przy pomocy sił wojskowych, tylko przy pomocy manewrów politycznych niby to „pokojowych“. Jednym z nich miałaby być rozmowa Hitlera z prof. Burckhardtem. Na ten haczyk nie dała się jednak złapać najbardziej przez Niemców pożądana ryba angielska. Londyn wzruszył ramionami w odpowiedzi.

Niemcy mówią, że będzie stan napięcia i zapewniają, że do 11 września mamy czas. Z naszej strony można tylko odpowiedzieć:

Stan napięcia trwa bez przerwy. Jesteśmy gotowi dniem i nocą. Data nic nas nie obchodzi. Czy wcześniej czy później Niemcy zastaną nas gotowych i nawet radosnych. Jakże to bowiem będzie rozkosznie móc się zrewanżować za wszystkie wiekowe krzywdy, za wszystkie „Wrześnie“, za wywłaszczenie, za ustawy językowe, za bicie i więzienie we wszystkich pruskich, a obecnie i gdańskich kazamatach.

Warszawa, 16. 8. (wiad. wł.). Jak donoszą z Berlina, w ciągu najbliższych trzech tygodni stosunki polsko-niemieckie mają stać się bardziej niż kiedykolwiek naprężone. Również t. zw. wojna nerwów osiągnie swój zenit w czasie zjazdu norymberskiego.

Nie jest jednak rzeczą najzupełniej pewną, czy kanclerz Hitler zabierze głos, a w razie gdyby przemawiał — czy poruszy aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej.

Berlińskie koła polityczne starają się wpoić w przedstawicieli prasy zagranicznej przekonanie, że jest nieprawdopodobne, aby przed kongresem norymberskim tj. przed dniem 11 września rząd Rzeszy zamierzał powziąć w jakiejkolwiek sprawie jakieś dramatyczne decyzje. (r.)

Plan „uspokojenia“.

Berlin, 16. 8. (wiad. wł.). Przypuszcza się tu powszechnie, iż Niemcy i Włochy w najbliższych dniach wystąpią z jakimś ogólniejszym planem europejskiego „uspokojenia” drogą rewizji obecnego statutu terytorialnego. Sprawa Gdańska miała by tu odegrać rolę „probierza” w gotowości Anglii, Francji i Polski do wejścia na drogę odprężenia i porozumienia. (r)

Hitler wierzy w krótką kampanię z Polską.

Londyn, 16. 8. (PAT) Na tle ostatnich informacyj o planach i zamiarach mocarstw osi, korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian“ zamieszcza następujące uwagi:

W Londynie nic konkretnego nie wiadomo o wynikach rozmów w Salzburgu i Berchtesgaden, ale oznaki, jakie dają się zauważyć w Berlinie i Rzymie wskazują, że między mocarstwami osi ogólny plan działania został uzgodniony,

plan, który nie może mieć innego celu, jak zlikwidowanie Polski,

jako niepodległego mocarstwa, oraz ujarzmienie Rumunii. Plan ten od pewnego czasu całkiem otwarcie dyskutowany był przez przewódców narodowo - socjalistycznych i zdaniem korespondenta jest rzeczą uderzającą, jak mało Niemcy ukrywają się dziś ze swoimi planami. Sytuacja międzynarodowa uważana jest w oczach Berlina i Rzymu za stosunkowo korzystną.

Pogląd niemieckich rzeczoznawców wojskowych, że kampania przeciwko Polsce byłaby długa i uciążliwa, został odrzucony. Niemieccy przewódcy polityczni orzekli, że kampania będzie krótką i decydująca i że interwencja mocarstw zachodnich, o ileby do niej w ogóle doszło, nastąpiłaby zbyt późno.

Wobec tego, że przewódcy polityczni wydali tego rodzaju orzeczenie, rzeczoznawcy wojskowi muszą tę opinię przyjąć, a

gdy raz kanclerz Hitler przyjął jakąś opinię, jako własną, jest rzeczą niebezpieczną jej nie podzielać.

Kwestia Gdańska staje się nawet sprawą o drugorzędnej doniosłości. Zagadnienie gdańskie, a nawet zagadnienie polskie nie wyczerpuje całokształtu zagadnienia. Zlikwidowanie Polski jest li tylko środkiem do celu a raczej, zdaniem Niemców, „stało się koniecznością“. Niemcy nie mogą stać się panami wschodniej i południowo-wschodniej Europy dopóki Polska istnieje. Nie są one nawet w stanie podbić i trzymać Rumunię dopóki skrzydło niemieckie zagrożone jest przez armię polską.

Dla Niemiec Rumunia jest „potrzebna“, nie tylko z racji nafty, ale również z racji zboża i innych produktów rumuńskich, które Niemcy uważają za niezbędne dla przetrwania, w razie gdyby zostały one odcięte od reszty świata przez wojnę, bojkotu i blokady. Zamiary niemieckie wobec Polski i Rumunii stanowią organiczną całość i niewątpliwie jako organiczna całość, zostaną wprowadzone w czyn, to znaczy jednocześnie lub niemal jednocześnie. Toteż jasnym jest — zdaniem korespondenta — że Niemcy postanowiły rozwiązać również zagadnienie węgierskie.

W Londynie zapatrują się na sytuację jak najpoważniej z tym może wyjątkiem, że nie jest uważane za rzecz pewną, iż kryzys, który w dalszym ciągu grozi, z konieczności osiągnie swój szczytowy punkt w najbliższej przyszłości.

Poco Hitler wezwał prof. Burckhardta?

Londyn, 16. 8. (PAT) Reuter komunikuje, iż rząd brytyjski otrzymał od wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhardta sprawozdanie, dotyczące zasadniczych tematów, poruszonych podczas rozmowy, która odbyła się między prof. Burckhardtem a kanclerzem Hitlerem w ubiegły piątek w Berchtesgaden. Należy zaznaczyć, że zarówno to sprawozdanie, jak i późniejsze zawiadomienia, które mogą być skierowane przez wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku do rządu brytyjskiego, będą traktowane jako ściśle poufne. Rząd brytyjski nie otrzymał od prof. Burckhardta ani z innej strony żadnych propozycyj, dotyczących załatwienia sprawy Gdańska ani też nic nie wie o podobnych zamiarach.

(Ciąg dalszy).

Polskie stalowe skrzydła.

Jeden z naszych samolotów myśliwskich w pogotowiu startowym.

Tym, którzy chowają srebrne monety.

(Ciąg dalszy).

dio Breslau, z rozgłośniami w Gleiwitz i Tropau".

Jeśliby nasi obywatele chcieli tak co miesiąc chować monet srebrnych za 50 milionów, koszta całej mobilizacji i umocnień byłyby z nawiązką opłacone.

Jest to również wygodne jeszcze z tego powodu, że odwraca od Polski niebezpieczeństwo inflacji i wzrostu cen. Pieniądz nie krąży szybko, chowa się w skrytkach, obroty handlowe są utrudnione. Przy drukowaniu pieniędzy papierowych, gdyby to trzeba było czynić na potrzeby skarbu, takich rezultatów nigdybyśmy nie osiągnęli. Możemy wprost podziękować Niemcom. Srebro jest bowiem niedrogie, nasza mennica w Warszawie pracuje już całą parą i potrzeba tylko niemieckiej taniej, bo nie przez nas płaconej, propagandy, aby nasz skarb w tych ciężkich czasach miał zapewnione wielkie dochody!

* * *

Dla samych ciułaczy srebrnych monet interes jest akurat taki, lecz w odwrotnym kierunku, jak niegdyś wyzbywanie się rubli carskich z małą dziureczką w środku. Chowają zaledwie 19 proc. wartości i jeszcze jest pytanie, czy gdy rzucą kiedyś na rynek taką ilość srebra, nie spadnie ono poniżej tej wartości.

Nikt się z nich nie zastanawia nad tym, że rząd będzie teraz wypuszczał nowe monety srebrne, że może wszystkie poprzednie uznać, po odpowiedniej zapowiedzi za... pozbawione wartości i zacznie skupywać za... powiedzmy... 15 proc. wartości? Wtedy każdy na 100 złotych schowanych w srebrze, straci 85 złotych na czysto, jeśli nie więcej. Są bowiem i tak już obrani z rozumu, którzy za bilon płacą więcej niż on jest wart nominalnie.

Nie należy jednak sądzić, że mamy zamiar odradzać im chowania srebra. Z naszego punktu widzenia są to bardzo zasłużeni subskrybenci dodatkowej bezprocentowej emisji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Niech więc chowają! Skarb Państwa potrzebuje obecnie wiele pieniędzy, a gdy się po niewczasie przekonają jaki zrobili interes, nikt się ich stratą martwić nie będzie.

St. Strąbski.

Wojna nerwów zmierza do zenitu.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Komunikat.

Gdańsk, 16. 8. (PAT) Biuro wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhardta zwróciło się do agencji PAT z prośbą o umieszczenie następującego komunikatu:

Wysoki komisarz Ligi Narodów prof. Burckhardt znajduje się po krótkiej nieobecności od poniedziałku w Gdańsku. Pogłoski, jakoby spotkał się z generalnym sekretarzem Ligi Narodów w Genewie i miał zamiar znów opuścić Gdańsk, aby udać się do Londynu, pozbawione są podstaw.

„Plany pokojowe".

Paryż, 16. 8. (PAT) Prasa paryska traktuje dalej z najdalszą rezerwą wszelkie pogłoski o rzekomych planach pokojowych, opracowanych wspólnie przz Niemcy i Włochy, czy też przez samego kanclerza Hitlera, dalej pogłoski o konferencji 5 czy 4, projektowanej przez Rzym, uważając wszystkie te informacje za próbę dywersji dyplomacji niemieckiej i włoskiej.

Specjalna sieć telefonu.

Praga, 16. 8. (PAT). Według oświadczenia ministra poczt i telegrafów Rzeszy dr. Ohnesorge w oficjalnym organie obwodu NSDAP w Styrii „Tages Post", w Czechach i na Morawach wybudowana będzie specjalna sieć telefoniczna, z której korzystać będą wyłącznie urzędy niemieckie.

W zwierciadle dnia

Hitler się żeni. Jeśli mu się tak syn urodzi, będzie może chciał założyć nową dynastię. I gdy już będzie miał żonę i dzieci i gdy po tym spotka go los, który jest mu pisany, jego nieszczęście będzie jeszcze większe. Oto powód, dlaczego żydzi, szalenie go nienawidzący życzą mu... szczęścia rodzinnego. (s)

Stolica w dniu święta Żołnierza Polskiego.

Uroczystości żałobne na polach Radzymina i Ossowa.

Warszawa, 16. 8. (Wiad. wł.) W dzień święta Żołnierza Polskiego stolica przyozdobiła się odświętnie we flagi narodowe, gmachy publiczne były udekorowane, a wieczorem rzęsiście oświetlone

W przeddzień odbył się na pl. marsz. Piłsudskiego capstrzyk, połączony z apelem poległych. Przez całą noc przy grobie Nieznanego Żołnierza stała honorowa straż i płonęły cztery wielkie znicze. Mieszkańcy stolicy tłumnie wzięli udział w capstrzyku.

W dniu 15 sierpnia odprawiona została uroczysta Msza św. w kościele garnizonowym. Główną nawę wypełniło wojsko i poczty sztandarowe bardzo wielu organizacyj kombatanckich, społecznych i przysposobienia wojskowego. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed pomnikiem Kilińskiego. Nast. udano się w pochodzie do grobu Nieznanego Żołnierza. Był to kulminacyjny punkt uroczystości. Imieniem wojska wspaniały wieniec złożył gen. Paszkowski, imieniem miasta — prezydent Starzyński. W jednej chwili cały grób zarzucono kwiatami.

Specjalnie dekoracyjny charakter miała dnia tego zmiana warty przed komendą miasta, której przypatrywały się tłumy publiczności. Maszerujących żołnierzy witano hucznymi oklaskami.

W godzinach popołudniowych odbywały się akademie okolicznościowe, a w parkach publiczne koncerty orkiestr wojskowych i cywilnych.

Mimo, że oficjalne uroczystości dnia tego odbywały się w Wilnie, Warszawa również godnie święciła dzień Żołnierza Polskiego.

Dnia tego, jako w dzień pamiętnego zwycięstwa nad bolszewikami, który tak wspaniale łączy się największym kultem Polaków dla Matki Bożej — mimo licznych wyjazdów w dzień świąteczny — wszystkie kościoły były przepełnione wiernymi i to na wszystkich Mszach św. Społeczeństwo katolickie w przeczuciu nadciągających wielkich chwil i zdarzeń historycznych całą ufność pokłada w Panu i w Matce Najświętszej, która jest Królową Korony Polskiej. Do niej też zanoszono najgorętsze modły.

Na polach Radzymina.

Wielkie wrażenie na każdym wywołują doroczne uroczystości żałobne na polach historycznych Radzymina i Ossowa, gdzie śmiercią bohaterską poległ kapelan ochotniczej młodzieży ks. Skorupka. Pogoda dopisała, toteż kilka tysięcy osób zebrało się u mogił poległych. Odprawione zostały nabożeństwa żałobne, czcigodni kaznodzieje wygłosili okolicznościowe patriotyczne przemowy, nast. wdzięczny lud polski składał na grobach bohaterów kwiaty, głębokie westchnienia, a niejeden też i łzę uronił. Szczera i serdeczna pamięć zawsze jest żywa. Toteż widzieliśmy wiele osób pochylonych nad grobami naszych żołnierzyków. Byli to ich najbliżsi, którzy w szczególniejszy sposób czcili pamięć swych poległych

Na cmentarzu warszawskim na tzw. Powązkach pięknie przybrano grób ks. Skorupki, a wdzięczna pamięć rodaków sprawiła, że tonął on cały w żywym kwieciu.

Po oddaniu hołdu pamięci poległych, odbyła się w Radzyminie defilada organizacyj byłych wojskowych, przysposobienia wojskowego, organizacyj społecznych, przybyłych ze sztandarami, a przede wszystkim widzieliśmy liczne szeregi dziś już zrzeszonych ochotników wojska polskiego, których zebrana publiczność gorąco oklaskiwała. Do zebranych przemawiał generał Bohatyrowicz, którego nazwisko jest tak dobrze znane właśnie z pamiętnych dni sierpniowych, znane jest przede wszystkim braci ochotniczej, która dzień ten uważa za swoje wielkie święto. (r)

W całej Polsce obchodzono święto Żołnierza Polskiego.

Warszawa. (PAT). Dzień święta Żołnierza Polskiego był obchodzony w całej Polsce bardzo uroczyście.

Na gmachach publicznych i domach prywatnych wywieszono flagi o barwach narodowych.

W godzinach rannych w kościołach zostały odprawione uroczyste nabożeństwa, na których obecni byli przedstawiciele wojska, władz państwowych i samorządowych, delegacje związków, stowarzyszeń i organizacyj oraz miejscowa ludność. Po nabożeństwach odbyły się akademie. W godzinach popołudniowych odbyły się na placach zabawy ludowe oraz koncerty orkiestr wojskowych.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w Wilnie na uroczystościach wojskowych.

Wilno, 16. 8. Z udziałem P. Prezydenta R. P. odbyły się w Wilnie uroczystości związane ze świętem 25-lecia dywizji wileńskiej, Legionów Polskich. W ramach uroczystości doprawiona została uroczysta Msza św., celebrowana przez ks. biskupa Gawlinę przed ołtarzem, ustawionym na pl. Marszałka Piłsudskiego.

Po nabożeństwie odbyła się defilada wojska i organizacyj, który przyjął P. Prezydent R. P.

Defiladę oddziałów wojskowych prowadził gen. Kowalski, który po oddaniu honorów Panu Prezydentowi zajął miejsce przy trybunie. Ukazanie się na trasie defilady oddziałów dywizji piechoty legionów, wsławionej świetnymi zwycięstwami oręża polskiego, z którą Wilno i ziemia wileńska tak ściśle jest związana od czasów pamiętnych dni wyzwolenia — wywołało niebywale serdeczne powitanie społeczeństwa wileńskiego. Na całej trasie oddziały zasypywane były kwiatami.

W stanie zdrowia Wojciecha Korfantego nastąpiło pogorszenie.

Warszawa, 16. 8. (Wiad. wł.) W zdrowiu Korfantego nastąpiło poważne pogorszenie tak, że lekarze każdej chwili spodziewają się katastrofy. Chory po raz drugi przyjął Sakramenty św. (r)

Uprowadzenie trzech urzędników polskich przez policję gdańską.

Z **Gdańska** donoszą:

W ubiegłą niedzielę około godz. 22 dwaj polscy inspektorzy celni Wł. Gołuchowski i K. Słowikowski w towarzystwie motorniczego A. Górnego wypłynęli motorówką celną na Holm. To była ostatnia o nich wiadomość — po prostu znikli. W poniedziałek rozpoczęto poszukiwania. Jak zwykle, na podstawie praktyki gdańskiej, po bezskutecznym poszukiwaniu skierowano zapytania do prezydium policji, które odmówiło wszelkich wyjaśnień. Przypuszczenie, że trzej Polacy zostali aresztowani przez policję gdańską, doznało potwierdzenia z chwilą, gdy polska motorówka celna znaleziona została w Wisłoujściu na przystani gdańskich łodzi policyjnych.

Ostatecznie na oficjalne powtórne zapytania czynników polskich, władze gdańskie przyznały, że istotnie inspektorzy polscy zostali aresztowani z powodu podejrzenia, że jakoby... przemycali tajne ulotki. Władze gdańskie przyrzekły równocześnie, że śledztwo zostanie szybko przeprowadzona.

Komisariat Generalny R. P. energicznie w tej sprawie interweniował, domagając się uwolnienia urzędników polskich.

Nowe aresztowania Polaków w Gdańsku.

(Od naszego korespondenta gdańskiego)

Gdańsk, 16. 8. Policja gdańska przystąpiła w ostatnich dniach do aresztowań Polaków na większą skalę. Ostatnio zostali aresztowani kolejarze polscy Leon Brzeski i Augustyn Hejmowski w Sopotach. Aresztowanych przewieziono do prezydium policji w Gdańsku. Akt oskarżenia zarzuca im, że śpiewali na ulicach „Jeszcze Polska nie zginęła". Poza tym aresztowano 4 Polaków z Sidlic, Gdańska i Wrzeszcza pod zarzutem posiadania zakazanej prasy polskiej.

We wiosce Cyplewo aresztowano Pawła Sokoła. Policja zarzuca Sokołowi wrogie nastawienie wobec Gdańska. (o)

20 więźniów zwolniono.

Gdańsk, 16. 8. Według urzędowych stwierdzeń wymiana więźniów politycznych objęła dotąd ogółem 20 osób. Strona polska jak gdańska zwolniły cały szereg zatrzymanych w areszcie lub w więzieniu, których charakter przewinienia uznano za polityczny. (o)

„List otwarty do Forstera" masowo kolportowany wśród gdańszczan.

Gdańsk, 16. 8. Do wojny prasowej dołączyła się obecnie wojna ulotkami, zorganizowana przez opozycję socjalistyczną na terenie Wolnego Miasta Gdańska. W Oruni rozrzucono z samochodów nienumerowanych z błyskawiczną szybkością tysiące ulotek z napisem „List otwarty do Forstera". List ten podpisany został przez „Wydział wykonawczy gdańskiego Frontu Wolności". W ulotce tej pisze opozycja, że odrzuca wszelką zabawę w ogień i nie pragnie powrotu do Rzeszy. Gdańszczanie nie chcą mieć nic wspólnego z polityką awanturniczą narodowego socjalizmu. Kupców gdańskich ogarnia rozpacz na widok rozbitego handlu, a robotnicy i rzemieślnicy nie chcą nic wiedzieć o dalszej polityce marszów, wojskowych zabawek i wiecznych składek. Gdańszczanie nie chcą rozlewu krwi ani ucisku.

Zaraz za samochodami rozrzucającymi ulotki zjawiały się samochody z agentami policyjnymi i oddziałami SS, zbierającymi ulotki i wydzierającymi je ludziom, którzy nie zdołali ich ukryć.

Równocześnie liczni mieszkańcy W. M. Gdańska otrzymali broszurę pod tytułem „Danzig erwache", to jest „Obudź się Gdańsku", w której poza wyjątkami z dzieł byłego prezydenta Rauschninga zawarty jest opis nieprawidłowości Forstera oraz niszcząca krytyka rządów systemu hitlerowskiego w Gdańsku. (o)

Katastrofalne oberwanie chmury nad pow. świeckim.

Grad wielkości gołębich jaj zabijał kurczęta na polach.

Świecie. (t) W poniedziałek 14 bm. w godzinach południowych, podczas nawałnicy, jaka przeciągała nad powiatem świeckim, nastąpiło gwałtowne oberwanie chmury, które dla mieszkańców zagrożonych wsi: Dolnego Gruczna, Dworzyska i Terespola stało się godziną grozy. Spadły tak wielkie masy wody, że na zwykle suchych gruntach płynęły fale nieomal metrowej wysokości. Samochody, jakie znalazły się w wymienionej strefie, zostały formalnie zalane.

Najgroźniej przedstawiała się sytuacja w Dolnym Grucznie. Tutaj, niezwykle wysokie fale wody spływające z wyżyny na nizinę, zalewały całe domostwa. W szeregu domów woda lała się z jednej strony oknami do mieszkania, by drzwiami i oknami drugiej strony torować sobie dalszą drogę.

Tak samo działo się w stajniach a zboża w stodołach stały jakiś czas we wodzie, ulegając zamoczeniu. Woda niosła ze sobą z wyżyn glinę i kamienie, wyrywając wielkie parowy, niszcząc drogi, sady i ogrody.

Zerwaniu uległ również most na szosie prowadzącej od Dworzysk przez Dolne Gruczno do Gruczna. W jednym miejscu został przerwany bruk. Wobec tego musiano komunikację na tym odcinku zamknąć aż do czasu naprawy. Autobus, kursujący między Bydgoszczą a Świeciem, przyszedł do Świecia z dłuższym opóźnieniem, spowodowanym właśnie skutkami owego fatalnego oberwania chmury.

W Dworzysku podczas tej burzy padał grad wielkości gołębich jaj, zabijając kurczęta, chodzące po polach. Opady gradu były tak obfite, że pokryły grubą warstwą ziemię.

Zmarł dyrektor kolei inż. Lorfing z Torunia.

We Lwowie zmarł dnia 14 sierpnia po długich cierpieniach śp. inż. Jan Lorfing, który od 1. 11. 1938 — po przejściu na emeryturę dyr. Dobrzyckiego — był dyrektorem kolei państwowych w Toruniu. Inż. Lorfing liczył lat 59, pochodził z Lubaczowa w Małopolsce wschodniej. Na Pomorzu urzędował od r. 1936, początkowo jako naczelnik służby drogowej. — R. i. p.

Na marginesie

Ukazała się ostatnio w Niemczech mapa Europy, na której Wielka Brytania, Francja i Rosja znajdują się w obrębie „Imperium Germańskiego".

„Mylą się ci — pisze angielski publicysta Elwyn Jones, którzy sądzą, że ambicje nazistów dadzą się zaspokoić zajęciem kolonii, czy przyłączeniem do Rzeszy Gdańska".

Naród, który będzie reprezentował najlepsze elementy rasowe ludzkości, stanie się z czasem panem ziemi (Herr der Erde) — pisze Hitler w „Mein Kampf". Wypowiedział on mniej więcej tę samą myśl, co i głośny pangermanista Treitschke, który wyraźnie oznajmił: „Dla nas Niemców są tylko dwie alternatywy: albo panowanie nad światem, albo ruina" (Weltmacht oder Niedergang).

Do czego więc dąży Hitler? O jakim panowaniu marzy? Pisze o tym N. H. Brailsford w Regnold's News: „Słyszałem — powiada — jak Hitler tonem natchnionego proroka zwierzał się przed swym otoczeniem, że z chwilą, gdy Opatrzność pozwoliła mu zdobyć Wiedeń, czuje się predestynowany do wydobycia znowu na światło dzienne korony Świętego Imperium Rymskiego".

Wyjaśniając plany zaborcze swego wodza, Alfred Rosenberg w „Micie XX wieku" tak pisze: „Rasowy honor Niemców domaga się dla nich odpowiedniej przestrzeni życiowej. W tej walce, jaką rozpoczynamy, nie możemy się liczyć z interesami bezwartościowych Czechów czy Polaków, ale tam, gdzie oni się teraz znajdują, musimy dla celów kolonizacyjnych osiedlić niemieckich chopów".

Już obecnie naziści trenują specjalną armię kolonizacyjną, tzw. „osodników wojskowych" (Wehrbauer), którzy — jak to podkreśla „Völkischer Beobachter" (z 12. 7. 39.) mają odegrać tę samą rolę, co ongiś Krzyżacy.

Do zrealizowania tych zawrotnych planów, ma pomóc nazistom zbliżająca się wojna, która zdaniem generała von Epp, przewodniczącego kolonialnej Ligi Niemieckiej, „będzie się zdawała ludom jakby końcem świata".

Niemcy świadomie dążą do rozpętania burzy a całą kampanię o polityce okrążenia ich przez mocarstwa Zachodu, traktują jako „trick" propagandowy. Oni chcą wojny według tezy, którą wygłosił już Ludendorff w swej „Der totale Krieg". „Wojna jest najwyższym wyrazem energii zbiorowej narodu. Cała polityka musi być podporządkowana celom wojennym".

Do tej samej tezy przyznaje się osławiony minister propagandy dr Goebbels: „Ja wiem — powiada on — że było by to wielką ofiarą dla nas Niemców, gdyby nie doszło do wojny. Najbardziej ludzki żywioł, stwierdzający wolę do życia — to wojna".

Stąd wniosek, że naziści mają apetyty bezgraniczne i pragną wojny, że dyplomacja europejska, czyniąc dla nich ustępstwa, nic nie zyska, a jeszcze ich bardziej rozzuchwali. Paryska „La Croix" podkreśla:

„Problem Gdańska — to nie tylko fragment polityki europejskiej. To zagadnienie fundemantalne, to symbol... Polska powołana została i tym razem do spełnienia misji ogólnoludzkiej. Jakkolwiek sprawa zostanie załatwioną czy wybuchnie wojna czy nie, narody świata będą po latach długich jeszcze wspominały, że w r. 1939 pozornie lokalna sprawa Gdańska urosła do potęgi symbolu, będącego właściwie wyrazem odwiecznego zmagania pomiędzy pogańską koncepcją o podziale ludzkości na narody i niewolników, reprezentowaną przez Niemcy Hitlera, a chrześcijańskim poglądem o braterstwie ludów, który pielęgnuje katolicka Polska".

—::—

Humor polityczny.

ROZMOWA TELEFONICZNA.

— Hallo! Tu Berlin. Czy to Rzym?
— Tak.
— Świetnie. Niech tylko Francja się rzuci, to my natychmiast...
— Co wy natychmiast?
— Puścimy Berlin w trąbę.

(„Mucha").

W tym roku nie będzie wojny

— mówią w Berlinie,

gdyż wynik jej byłby dla Niemiec niekorzystny.

Pokój czy wojna? Oto jest pytanie, które stawiają sobie wszyscy ludzie nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Sprawa ta jest dyskutowana i rozstrząsana zarówno w dyskusjach publicznych, jak i w rozmowach przywatnych. Gdziekolwiek się dwóch ludzi zejdzie, tam zaraz rodzi się rozmowa na temat: „Będzie wojna, czy nie będzie wojny?"

Pytanie to, stawiane w Warszawie, Paryżu, Londynie, a nawet i Rzymie, posiada właściwie charakter retoryczny, bowiem dobrze wiadomo, że ani jedno z trzech mocarstw polsko-francusko-brytyjskiego trójkąta bezpieczeństwa nie zamierza prowokować wojny. Tak samo z Włoch dochodzą od czasu do czasu szorstkie echa wystąpień oratorskich i gwałtownych kampanii prasowych, jednak każdy wie, że nie stamtąd doleci może złowieszczy łoskot pierwszego strzału armatniego, oznajmiający początek zawieruchy. Odpowiedzi na pytanie: — pokój czy wojna, szukać można tylko w Berlinie, stolicy mocarstwa, które od kilku lat przyjęło taktykę pobrzękiwania szabelką za stałą metodę swej gry dyplomatycznej.

Korespondent „Kuriera Warszawskiego" z Bazylei, na pytanie: pokój czy wojna, taką daje odpowiedź:

Berlin nie zdecyduje się uderzyć na Anglię, nie uregulowawszy uprzednio swych stosunków z Polską.

Dlaczego Niemcy nie uderzyły?

Czy sprawa gdańska stanie się beczką prochu, do której Niemcy przyłożą lont? 99 procent Polaków tak myśli i wie, że gdyby kanclerz Hitler zdecydował się na taki krok, zagrałyby armaty na polach od Cieszyna do Suwałk. Ale o tej gotowości całego narodu polskiego wie również kanclerz Hitler. Tylko tym można sobie wytłumaczyć fakt, że gdy w pamiętnych dniach marcowych Polska odpowiedziała mobilizacją na znane roszczenia niemieckie, Berlin na natychmiastową ripostę się nie zdobył.

Pod koniec marca nie istniał jeszcze zwarty front mocarstw, pragnących pokoju i zdecydowanych bronić go karabinem i bagnetem. W marcu program wielkich zbrojeń Wielkiej Brytanii nie wszedł jeszcze w ostatnie stadium wykonania, a w Paryżu łudzono się wciąż możliwością odwrócenia wojny od Europy i zachowania posiadłości kolonialnych. Niemcy jednak nie uderzyły.

Wojna mogła jeszcze wybuchnąć w kwietniu, albo w maju jako odpowiedź na sojusz polsko-angielski i rozszerzającą się oraz krzepnącą wielką koalicję. Ale groźby te nie znalazły również potwierdzenia w faktach. Dlaczego? W Berlinie mówią, iż wtedy właśnie Rzesza uzyskała przymierze z Włochami, a dla usprawnienia i nadania właściwej wartości nowemu sojuszowi trzeba było czasu, tego czasu, który od zdobycia Czech przestał już pracować dla Berlina. Takie przynajmniej wyjaśnienia słyszałem w Berlinie od niemieckich przyjaciół.

Jako dalszy termin postawiono żniwa, które jak ze zdziwieniem mogłem stwierdzić, jadąc w dzień z Berlina przez Lipsk, Frankfurt nad Menem i Karlsruhe do Bazylei — są mniej zaawansowane, niż w Polsce.

Niemcy nie są gotowe.

Czy jednak po żniwach i po zakończeniu wielkich przygotowań wojskowych, — Niemcy sprowokują wojnę? Gdyby III Rzesza w sierpniu br. posiadała tak wielki forszus w przygotowaniu wojen. nad swymi przeciwnikami, jak II Rzesza w sierpniu 1914 r. — konflikt byłby prawdopodobnie nieunikniony. Ale tak nie jest. Traktat Wersalski w swej części politycznej przedstawia się dzisiaj po upadku Austrii i Czechosłowacji żałośnie, tym niemniej jego V-ta część, poświęcona rozbrojeniu Niemiec, ciągle jeszcze ciąży na sytuacji europejskiej. Rzeszy brak obecnie około 300 generałów, a korpus oficerski jest, być może, zwłaszcza w niższych rangach, skompletowany, lecz wielka liczba tych oficerów otrzymała szlify po studiach, z konieczności skróconych.

Trudno, ale podporucznik, otrzymawszy szarżę po rocznym przygotowaniu, nie będzie mógł na ogół okazać się równowartościowym podporucznikowi dajmy na to polskiemu, który przechodzi trzyletnie normalne przeszkolenie. Wojny dzisiejszej nie improwizuje się, lecz zwycięża bohaterstwem, popartym nauką, wyszkoleniem i wiedzą. Sprawdzili to ci, co widzieli, w jaki sposób odbywała się osławiona już dziś wśród wojskowych okupacja Austrii, a także okupacja Sudetów, a przecież wówczas armia niemiecka nie natrafiła na żaden regularny opór. Również olbrzymi stosunkowo procent zużytego materiału w czasie tych operacyj nie stanowi momentu, który przemawiałby zachęcająco za wywołaniem wojny.

Brak benzyny i złota.

I wyrównując sytuację obecną Rzeszy do stanu rzeczy z 1914 roku, rzuca się również w oczy zasadnicza różnica w położeniu gospodarczo-aprowizacyjnym Niemiec. Momentem dodatnim jest tutaj potężny rozwój autarkicznego przemysłu produkcji namiastkowej, np. syntetycznej benzyny i kauczuku, co jednak nie zapewnia Niemcom samowystarczalności. Natomiast w chwili wybuchu wielkiej wojny skarb Rzeszy rozporządzał olbrzymią sumą 5 miliardów franków złotych (60 miliardów franków dzisiejszych), którą mógł obrócić na opłacanie importu brakujących surowców z państw neutralnych. Teraz natomiast nie wiadomo, czy będzie w Europie wiele tych państw neutralnych, jeśliby jednak miały się w razie wybuchu wojny znaleźć, Rzesza stanie wobec zagadki, czym opłacać ewentualny import, bowiem rezerwy złota w banku niemieckim już wyschły. W czasie pokoju — jak wykazał to dr Schacht — można prowadzić gospodarkę państwową bez żółtego kruszcu dzięki metodzie handlu kompensacyjnego, ale podczas wojny przemysł niemiecki będzie zatrudniony dostawami wojskowymi i nie zdoła już produkować artykułów zamiennych.

Wojna błyskawiczna niemożliwa.

Z tych względów wydaje się, że Niemcy będą mogły rozpocząć wojnę wówczas tylko, gdy sztab dojdzie do wniosku, iż istnieją szanse na przeprowadzenie tzw. wojny błyskawicznej, która dałaby rozstrzygnięcie już po paru miesiącach.

Teoretycznie w razie wybuchu wojny istnieją dla Niemiec trzy możliwe koncepcje prowadzenia jej. Pierwsza polegałaby na piorunującym natarciu na Anglię i Francję, przy poszanowaniu neutralności Jugosławii i Węgier, oraz defensywnej taktyce wobec Polski. Druga — to obrona na zachodzie, przy głównym uderzeniu, skierowanym przeciwko Polsce, i trzecia wreszcie — atak na Bałkany poprzez Węgry i Jugosławię, z ostatecznym celem zawładnięcia rumuńskimi terenami naftowymi i Bosforem. Jednak — ciągle obracając się w sferze teorii — analiza strategiczna wykazuje, że jedynie pierwsza koncepcja, w razie powodzenia, może pociągnąć za sobą rozwiązanie tak zwane błyskawiczne.

100 dywizji polskich trzyma Niemców w ryzach.

Niemcy musiałyby wówczas wyzyskać chwilę, w której Francja, pozbawiona jeszcze pomocy angielskiej armii lądowej, rozporządzałaby tylko własnymi siłami. Generalne natarcie niemieckie i włoskie, połączone z pogwałceniem neutralności Holandii, Belgii, Luksemburga i Szwajcarii, posiadałoby może w pierwszych miesiącach pewne szanse, gdyby na wschodnich granicach Rzeszy nie stanęło **100 dywizji polskich.** Dzisiaj jednak Berlin samochcąc pogrzebał te szanse.

Druga koncepcja ataku błyskawicznego na Polskę, połączona z poszanowaniem przynajmniej w pierwszej fazie wojny neutralności Niderlandów i Szwajcarii, byłaby w społeczeństwie pruskim najpopularniejsza, ale wydaje się dziś nieco mniej brana pod uwagę w kołach wojskowych. Główne natarcie na wschód miałoby wówczas sens, gdyby doprowadzić mogło do likwidacji frontu wschodniego. Tymczasem z kół wojskowych słyszy się głosy:

— Nawet gdyby udało się nam pobić armię polską, stanęlibyśmy wymęczeni i straszliwie osłabieni, wobec nowego, słabszego wprawdzie przeciwnika — Sowietów, gdyż w Moskwie koncepcja wspólnej granicy z Rzeszą uważana jest za śmiertelne niebezpieczeństwo.

A zatem dla Niemiec pozostałaby w razie sprowokowania wojny jedynie trzecia taktyka, tzw. bałkańska, która miałaby to do siebie, iż przysporzyłaby osi Rzym—Berlin nowych przeciwników, jak Jugosławia, Rumunia, a może i Węgry, jeśli cieszą się zasłużonym mirem. Jego królewska wysokość Mikołaj Horthy okaże się mężem stanu tego samego formatu, co w 1914 roku jego królewska mość Albert I Cobourg, król Belgów. Główne natarcie na Dunaj, Bałkany i Bosfor oznaczałoby zatem dobrowolnie zamykany wokół siebie pierścień tzw. okrążenia, oznaczałoby również, iż Berlin rezygnuje z nieosiągalnej koncepcji wojny błyskawicznej, która jedynie mogłaby dać państwom totalnym zwycięstwo.

Niemcy grają na zwłokę.

Czy w tych warunkach należy oczekiwać wybuchu wojny na najbliższe miesiące? Wszyscy moi niemieccy i cudzoziemscy informatorzy w Berlinie mówią, iż raczej nie leżałoby to w planach kanclerza Hitlera. Mając włosko-niemiecką parę w starcie, kanclerz Rzeszy nie wda się w wojnę przeciw pokerowi, znajdującemu się w rękach przeciwników. Berlin spekulować będzie zatem na rozłożenie tego pokera, przez rozłuskanie wiezów solidarności trójkąta bezpieczeństwa Warszawa — Paryż — Londyn. Polityka Rzeszy lawirować będzie na krawędzi między pokojem a wojną, przechylając się to w jedną, to w drugą stronę i przeciągając tym sposobem wojnę nerwów. Wprawdzie w takiej sytuacji wybuch wojny jest zawsze możliwy, jednak w Berlinie widzi się wyraźnie, iż wybuch nastąpiłby w chwili, niekorzystnej dla mocarstw totalnych. A czas, pracujący dla wielkiej koalicji państw pokojowych, zdaje się również raczej oddalać niebezpieczeństwo wojny.

—::—

Zlot Sokolstwa Polskiego w Orłowej.

W dniu 13 sierpnia odbył się w Orłowej na Śląsku Zaolziańskim IV zlot Sokolstwa Polskiego dzielnicy śląskiej. Na obrazku: wolne ćwiczenia druhen podczas zlotu.

W rocznicę wybuchu pierwszego powstania śląskiego.

Katowice. Z okazji 20-lecia wybuchu pierwszego powstania śląskiego, zorganizowane będą w dniach 15, 19 i 20 sierpnia br. w Katowicach uroczystości powstańcze

Z KRAJU

Pan Prezydent R. P. ojcem chrzestnym dzieci kolonistów niemieckich. Dwu kolonistów niemieckich w Topaczu, na Wołyniu sołtys gromady Samuel Hilschef i Adolf Torn, zwróciło się do Pana Prezydenta R. P. z prośbą o przyjęcie godności ojca chrzestnego ich synów, pierwszy ósmego syna, drugi — siódmego. Pan Prezydent wyraził swą zgodę. Podobny fakt byłby w Trzeciej Rzeszy nie do pomyślenia.

„Stomil" na FON. Dyrektor sp. akc. „Stomil" w Poznaniu dr Jan Piotrowski, w otoczeniu delegacji pracowników wręczył dowódcy OK generałowi Knollowi, czek na 75.064 złotych, dopełniając w ten sposób zobowiązania, zadeklarowanego swego czasu przez „Stomil" na FON. W kwocie tej mieści się suma zł 30.201 od pracowników, reszta zaś stanowi świadczenie spółki.

Metropolita Szeptycki przeciw hitlerowcom. W zabudowaniach świętojurskich we Lwowie odbyły się rekolekcje zamknięte dla proboszczów grecko-katolickich Po zakończeniu rekolekcyj ksiądz metropolita Szeptycki zwrócił proboszczom uwagę na konieczność przeciwstawienia się propagandzie hitlerowskiej, szerzonej wśród społeczeństwa ukraińskiego przez agentów niemieckich. Ks. metropolita Szeptycki podkreślił, że propaganda ta jest wroga wobec chrześcijaństwa.

Zatruł 28 osób galaretką. Na polecenie prokuratury we Lwowie, aresztowała policja rzeźnika z Niemirowa, Stefana Holiana. Spośród 28 jego ofiar, którzy nabyli nieświeżą galaretkę 11 zmarło.

Drugi tor Łódź—Kutno. Celem usprawnienia komunikacji, władze kolejowe podjęły rozbudowę linii z Łodzi do Kutna. Dotychczas był tam tylko jeden tor, obecnie zaś buduje się drugi.

Żydowska „wełna drzewna". Przy tartaku firmy L. Berliner i S-ka w Brzeziu pod Włocławkiem uruchomiona została fabryka wełny drzewnej. Jest to już druga fabryka tego rodzaju (pierwsza należy do firmy J. Blumental).

Wydalenie pianisty polskiego z Niemiec. Otrzymał nakaz opuszczenia Niemiec pianista polski Aleksander Sienkiewicz, profesor konserwatorium w Berlinie. Powodu wydalenia nie podano.

Czescy fachowcy w Polsce. Wśród uciekinierów z obszarów b. Czechosłowacji, znaleźli się liczni fachowcy w dziedzinie produkcji galanterii, szkła itp. Fachowcy ci podjęli starania o zezwolenie im na pobyt w Polsce. Powołują się oni na możliwość zatrudnienia w nowopowstających zakładach przemysłowych, które produkować będą artykuły wytwarzane dotąd w dawnych fabrykach czeskich.

131 Ukraińców pozbawiono obywatelstwa.

„Monitor Polski" w numerze 179 przynosi zarządzenie starostwa w Sanoku, które pozbawia praw obywatelstwa 131 Ukraińców z pow. stryjskiego w Małopolsce. Prasa ukraińska, podając wykaz tych Ukraińców, nadmienia na podstawie danych „Monitora Polskiego", że rok urodzenia pozbawionych obywatelstwa waha się między 1920 i 1922.

Adolf Hitler jako narzeczony.

Wywiad z b. narzeczoną Hitlera Anną Kurdziej.

W warszawskim „Dzienniku Ludowym" ukazał się wywiad z byłą narzeczoną kanclerza Hitlera.

Nazywa się ona obecnie Anna Siedzbała jest wdową po sztygarze kopalni, a córką właściciela piwiarni Kurdzieja w Monachium, gdzie Adolf Hitler spędzał czas przed wojną. Pani Siedzbała, kobieta lat czterdziestu kilku, blondynka o niebieskich oczach mówi:

„Koleżanki śmiały się z mego amanta. Pytały mnie zawsze: „Chodzisz ty jeszcze z tym dzikusem? Był o mnie zazdrosny. W zasadzie Adolf stronił od kobiet, podobnie jak zresztą trzymał się z dala od każdego nieznajomego.

Adolf nienawidził kobiet ciężarnych i żydów. Dziwne zestawienie. A jednak tak było. Kobiet ciężarnych brzydził się. Żydów nienawidził z całej duszy. Mimo to kupował w żydowskim sklepiku na kredyt farby i pędzle. Ubierał się również w żydowskim warenhauzie, w którym dekorował czasem wystawy.

Przewidywał on wybuch wojny. Mówił o niej jak o jakiejś świętości. Na parę tygodni przed jej wybuchem naznaczyliśmy termin ślubu. Adolf ciągle go odraczał. Nigdy nie wiedziałam jakie są tego istotne przyczyny.

— Teraz żenić się nie mogę — mawiał krótko — za tydzień, dwa. — I więcej na ten temat nie można było z niego nic wydobyć.

Adolf nie ożenił się z panną Kurdziej:

„Kiedy żegnaliśmy się na dworcu w Monachium zaprzysięgliśmy sobie, że żadne z nas nie pobierze się, że będziemy na siebie czekać. — Nie ożenię się nigdy z żadną inną, chyba ze śmiercią — powiedział Adolf. Dotrzymał obietnicy. Ja — niestety nie. Przywędrowaliśmy tutaj na Śląsk. Poznałam mego późniejszego męża. Przyznam się, że o Adolfie zapomniałam. Wyszłam za mąż. Dopiero z gazet dowiedziałam się o jego istnieniu. Dziś jest tak wielki, że nie chciałby ze mną rozmawiać. Ale przyrzeczenia nie złamał. Nie ożenił się — dodaje p. Anna z właściwą kobiecie satysfakcją z racji odniesionego zwycięstwa nad płcią brzydką".

Pogrom żydów w Bratysławie

Brytasława, 16. 8. (PAT) W piątek wieczorem Niemcy w Bratysławie z nakazu „Deutsche Partei" zorganizowali demonstracje antyżydowskie, które w końcu przybrały rozmiary pogromu. Demonstranci w mniejszych i większych grupach przeciągnęli przez miasto, i wznosząc okrzyki antyżydowskie, bili napotkanych żydów, wyrzucali ich z lokali publicznych itd.

Około północy demonstranci wtargnęli do dzielnicy żydowskiej, gdzie powybijali szyby w wielkiej ilości mieszkań, zdemolowali doszczętnie dwie synagogi oraz nowowybudowany gmach Żydowskiej Kuchni Ludowej i splądrowali szereg mieszkań i sklepów, wyrzucając z nich na ulicę towary i urządzenie.

Wielu Żydów odniosło lżejsze lub cięższe rany. Wybryki trwały niemal do wczesnych godzin rannych, w których dzielnica żydowska przedstawiała obraz zupełnego zniszczenia. Na ulicach było pełno szczątków mebli, części garderoby, pościeli, odłamków szkła itd.

Przerażona ludność żydowska w obawie przed nowymi ekscesami opuszcza masowo miasto, zabierając ze sobą tylko najpotrzebniejsze rzeczy.

Należy podkreślić, że policja w ogóle nie wystąpiła przeciwko demonstrantom i przyglądała się bezczynnie ich wyczynom.

Dni katolickie dla nauczycieli

w Gnieźnie i Katowicach.

Poznań (KAP). Program Dni Katolickich dla nauczycieli w Gnieźnie, które w dniach od 14 do 20 bm. organizuje Katolickie Stowarzyszenie Mężów w Poznaniu, przewiduje następujące referaty:

„Obce agentury w kulturze polskiej", „Wychowanie religijne czy laickie", „Rola średniowiecza w duchowym rozwoju ludzkości", „Polskie tradycje wychowawcze", „O polski ideał wychowawczy", „Naród w kościele", „Realizacja polskiego ideału wychowawczego na polu oświaty pozaszkolnej", „Współpraca duchowieństwa i nauczycielstwa", „Naukowe zdobycze katolickiej pedagogiki w Polsce", „Problemy współczesnej inteligencji", „Bohaterska postawa w życiu nauczyciela".

Prelegentami będą m. in. ks. rektor prał. Kowalski, ks. prof. Skaziński, ks. prof. Burian, prof. K. M. Morawski, dr Niesiołowski, p. Majdański, p. prof. Liberek, p. prof. Abgarowicz, p. Szymczak, p. Tomczyk, p. prof. Pomykaj.

—«·»—

— **Niezwykła kradzież.** Belgradzka „Polityka" donosi o niezwykłej kradzieży dokonanej w Cetynii. Skradziono 50 historycznych listów pisanych do czarnogórskiego króla Mikołaja przez władców europejskich.

Ze Świata

Rzym, 16. 8. (PAT) Na pokrycie kosztów związanych z przesiedleniem Niemców z Górnej Adygi do Rzeszy niemieckiej wyasygnowano ze skarbu państwa 50 tysięcy lirów. (Na przesiedlenie Gdańszczan dalibyśmy 10 razy więcej. — Red.)

— **Komuniści francuscy atakują papieża Piusa XII** za jego akcję pokojową. Dążą oni do wojny, w czasie której chcą dokonać rewolucji światowej. Przeciwko atakom komunistycznym grono posłów katolickich wniosło do parlamentu francuskiego interpelację.

— **Przeszło 80.000 Czechów na robotach w Niemczech.** Jak oznajmiają pisma czeskie, liczba robotników z Czech i Moraw, którzy udali się na roboty w Rzeszy wynosi 60.392. Oprócz tego na roboty wyjechało jeszcze 22.678 kobiet.

— **Tempo, tempo...** W dzisiejszych czasach nieustannego przyspieszania komunikacji transatlantyckiej zaczynają się zdarzać wypadki, które jeszcze przed kilku laty były zupełnie nie do pomyślenia. Na parowcu „Normandie" odjechała w środę z Nowego Jorku do Londynu Amerykanka Pont Mills. Na przystani żegnał ją mąż. Jakie było zdziwienie Amerykanki, gdy w poniedziałek w Southampton powitał ją w porcie jako pierwszy — właśnie jej mąż. Amerykanka nie wierzyła własnym oczom. Zagadka jednak wkrótce się wyjaśniła. Mąż w sobotę wsiadł na samolot transatlantycki i w poniedziałek na dwie godziny przed przybyciem „Normandie" wylądował w Southampton.

— **Monety z aluminiom i brązu.** Z dniem 16 sierpnia br. puszczone zostaną w Jugosławii w obieg nowe monety z mieszaniny aluminium i brązu. Równocześnie ściągane będą z obiegu stare monety ze srebra.

— **Plaga niedźwiedzi.** Według doniesień z Bośni w szeregu podgórskich bośniackich miejscowości stały się ostatnio plagą mieszkańców niedźwiedzie, które schodzą w znacznej liczbie w nocy z gór i porywają ze stajen, obór i pastwisk konie, krowy i owce. Dla ochrony przed niedźwiedziami organizuje się wielkie obławy ściągające myśliwych z całej Jugosławii.

— **„Krzyż Hiszpanii" dla ochotników niemieckich.** W dzienniku ustaw Rzeszy ogłoszono szereg dekretów, dotyczących żołnierzy niemieckich, którzy brali udział w wojnie hiszpańskiej. Jeden z dekretów ustanawia „Krzyż Hiszpanii" dla ochotników. Inny dekret ustanawia „odznakę za rany".

„Squalus" zostanie podniesiony.

Nowy Jork, 16. 8. (PAT) Prace około podniesienia zatopionej w zatoce Portsmouth amerykańskiej łodzi podwodnej „Squalus" mimo dużych trudności technicznych, postępują naprzód. Łódź umocowana między dwoma dużymi pontonami, przesunięta została już na odległość 2 mil od miejsca zatonięcia. Łódź osiadła na dnie na głębokości 25 m, w stosunkowo niewielkiej odległości od brzeggu. Z chwilą nadejścia nowego przypływu łódź holowana będzie dalej.

ZENON RÓŻAŃSKI

POWIEŚĆ SENSACYJNA

(Ciąg dalszy).

9)

Po odprowadzeniu gościa do drzwi wyjściowych, hrabina Tymieniecka wróciła do swego buduaru.

Natychmiast połączyła się telefonicznie z agentem B. 7.

— Tu Tymieniecka... Wszystko poszło bardzo dobrze... tak... Umówiłyśmy się na jutro.. naturalnie... Dobrze... Zadzwonię jutro... do widzenia... — położyła słuchawkę na widełkach i zapaliła papierosa.

Fale dymu kłębiły się po pokoju, w którym na głównej ścianie, pośrodku jej wisiały dwa portrety, rodziców hrabiny Tymienieckiej, baronostwa von Hochbach...

ROZDZIAŁ IV.

Pan Andrzej był wściekły. Dochodziło już południe, zakład był przepełniony klientami, a tu jakby na złość trzech pracowników nie zjawiło się w ogóle do pracy. Dwóch zadzwoniło, że są chorzy, trzeci zaś nawet nie raczył odezwać się i usprawiedliwić. Tym trzecim pracownikiem była panna Zosia, manicurzystka.

Około dwunastej, kiedy trzecia klientka po zapytaniu o pannę Zosię opuściła zakład bez zabiegu, pan Andrzej zawołał gońca...

— Pojedziesz zaraz do mieszkania panny Zosi... Ma natychmiast zjawić się w zakładzie, albo zatelefonować...

— Dobrze, panie szefie. Jaki adres?

— Dobra 28. Nazywa się Domańska...

— Za piętnaście minut będę z powrotem.

Chłopiec skłonił się pracodawcy i w następnej minucie pędził na rowerze w kierunku Dobrej.

Po przybyciu na miejsce udał się do dozorcy...

— Przepraszam pana... gdzie mieszka panna Domańska?

— Trzecia klatka, drugie piętro, mieszkania siedemnaście...

— Dziękuję... Czy pozwoli pan pozostawić u siebie na chwilę rower?

— A zostaw pan nawet na godzinę...

— Dziękuję.

Wstawił rower do dyżurki dozorcy domu i kilkunastoma skokami przebył schody. Zatrzymał się przed mieszkaniem numer siedemnaście.

Tu odsapnął i mocno przycisnąwszy biały guzik dzwonka, czekał na otwarcie drzwi. Nie następowało to jednak dość długo. Zadzwonił powtórnie.

Bez skutku.

Pochylił głowę i zajrzał w dziurkę od klucza. Klucz tkwił od strony wewnętrznej drzwi.

A więc, — myślał szybko chłopak — w mieszkaniu ktoś był. Dla czego nie odpowiadał na dzwonek?

Jeszcze raz nacisnął biały guzik. Dzwonił długo, ale i tym razem bez rezultatu. Poza drzwiami panowała cisza...

Młody człowiek zamierzał już odejść, gdy przypomniał sobie naraz wściekłą minę szefa, kiedy go wysyłał po pannę Zosię.

Trzeba jeszcze raz spróbować. Teraz jednak postanowił nie dzwonić. Ujął mocno klamkę i pchnął.

Drzwi ustąpiły, ukazując przedpokój... Na lewo widniały drugie drzwi...

Namysł chłopca trwał krótko: wszedł do mieszkania. W przedpokoju rozejrzał się na prawo i lewo i naraz zbrobiło mu się nieprzyjemnie. Pomyślał bowiem, że gdyby teraz tak ktoś obcy, nie panna Zosia, która go znała, wszedł do mieszkania, i zastał go w nim, mógłby wziąć go za złodzieja...

— Panno Zosiu... to ja... Józef z firmy...

Cisza.

Denerwująca spokojem cisza. Józek poczuł naraz, jakby mu z tysiąc mrówek przebiegło po krzyżu. Niespodziewanie zupełnie i bez powodu doznał wrażenia, że w tym mieszkaniu coś się stało...

Od drzwi do pokoju dzieliło go zaledwie trzy metry, a nie mógł się zdobyć na przebycie ich... Opanował go strach...

— Panno Zosiu... — krzyknął jeszcze raz.

Znowu odpowiedziała mu cisza.

Otrząsnął się.

Postąpił kilka kroków naprzód i desperackim jakimś ruchem pchnął drzwi wiodące do pokoju...

Wionęło na niego chłodem i ciemnością. W pokoju mimo, iż na ulicy był słoneczny dzień, było ciemno...

Namacał kontakt i przekręcił go...

Na łóżku leżała panna Zosia. Nieruchome ciało przykryte było kołdrą, lewa ręka zwisała martwo nad podłogą...

Goniec firmy André zmartwiał. Jasną się dla niego stała cisza panująca w tym mieszkaniu, zrozumiał, czemu to panna Zosia, wzór punktualnej i sumiennej pracownicy, nie przyszła dziś rano do zakładu.

Nie żyła.

Był tego pewien mimo, iż nie widział jeszcze jej twarzy, nie dotknął ciała. Czerpał swą pewność z atmosfery tego pokoju, z przypuszczeń, jakie mu się nasunęły przed dwiema minutami.

Majestat śmierci napiętnował w tym mieszkaniu wszystko: powietrze, meble, ściany. Śmierć tkwiła w każdym przedmiocie, w każdym milimetrze sześciennym powietrza... Czuł ją, nie widząc jeszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DZIAŁ GOSPODARCZY

Spirytus i krochmal skartelizowane?!

Jedno z czasopism poświęconych unarodowieniu i uzdrowieniu życia gospodarczego w Polsce, podaje bardzo ciekawe informacje o tzw. „Zachospirze" czyli Zachodniopolskim Związku Spirytusowvm, mającym siedzibę w Poznaniu.

Sprawę tego dziwnego kartelu omawiał w Sejmie ostatnio p. poseł Dudziński. Pomijając zarzuty natury osobistej pod adresem głównym figur tego kartelu, powtarzamv tylko rzeczy istotne — wymagające wyjaśnienia:

W dziedzinie spirytusu i krochmalu funkcję głównej organizacji kartelowej odgrywa „Zachospir". Kapitał „Zachospiru" wynosi 2 miliony złotych i wpłacony jest nie gotówką, lecz akcjami i udziałami następujących firm, spółek i spółdzielni:

1. Poznańska Spółka Okowiciana Spółdzielnia z ogr. odp.,
2. Rolnicza Spółdzielnia Ziemniaczana sp. z o. o. w Poznaniu,
3. Eksport Kartofli Zjednoczonych Rolników sp. z o. odp.

Wszystkie trzy powyższe spółki zgodnie zajmują lokal w Poznaniu przy ul. Marsz. Piłsudskiego 5.

4. „Akwawit" — Przemysł Ziemniaczano-Spirytusowy, spółka akcyjna w Poznaniu. „Akwawit" prowadzi fabrykę płatków ziemniaczanych w Lesznie oraz młyn do przemiału płatków ziemniaczanych.

Ale sam „Akwawit" jest już koncernem, gdyż w jego posiadaniu znajdują się portfele większościowe względnie kontrolujące następujących firm:

Lubań — Wronki, Przemysł Ziemniaczany 2.430.900 zł, Polski Przemysł Wódczany 2.703.000 zł, Polska Chiosa — 56.000.

5. Lubań — Wronki, Przemysł Ziemniaczany, sp. akc. w Poznaniu. A więc Lubań — Wronki znajduje się w portfelu „Akwawitu", a jednocześnie jest jednym z udziałowców „Zachospiru". Zresztą spółki wymienione w punktach 4 i 5 również zgodnie mieszczą się w Poznaniu w jednym lokalu, przy Alejach Cieszkowskiego 5.

6. Pomorska Spółka Okowiciana, Spółdzielnia z ogr. odp. w Starogardzie. W tej spółdzielni bezwzględna większość udziałów znajduje się w ręku spółek niemieckich i ziemian Niemców.

7. Polski Przemysł Wódczany, zakłady przemysłowe Rektyfikacja Warszawska Winkelhausen i „Akwawit". Sp. akc. w Warszawie. Co oznacza ta skomplikowana nazwa?

8. „Solanum" Zakłady Rolniczo-Przemysłowe w Tczewie. Znów genialnie pomyślana spółka. W kartelu drożdżowym uchodzi za polską, w składzie zarządu posiada Rosenthala i Daumanna. Zakłady „Solanum" w ciągu 3 lat przed wybudowaniem fabryki wykazywały dochód w wysokości 400 tys. złotych rocznie, w postaci odszkodowania za odstąpienie produkcji innym zrzeszonym drożdżowniom.

Oczywiście po wybudowaniu fabryki, „Solanum" nie udało się utrzymać zysków na właściwym poziomie. Obecnie „Solanum" już produkuje drożdże i podjęło się eksportu drożdży za granicę za wszystkie zrzeszone drożdżownie!

Do udziałowców „Zachospiru" należy jeszcze:

9. „Polska Chiosa" Spółka Akc. w Tczewie. Spółka wyrabia krochmal z ryżu braci Mazurów w Gdyni, według patentu włoskiego, płacąc 85 tys. złotych rocznie za patent i włoską nazwę „Chiosa".

Znawcy twierdzą w związku z ogłoszonymi tu rewelacjami, że dla zdobycia dewiz eksportujemy nasz pszeniczny krochmal ze stratami, płacąc premie wywozowe, a jednocześnie wywozimy dewizy za ryż i sławetny patent, aby z zagranicznych surowców wyprodukować tenże krochmal!

Niemcy łódzcy likwidują swoje warsztaty.

W okresie od 1 maja do połowy lipca br. uległo w Łodzi likwidacji 920 drobnych warsztatów rzemieślniczych, których właścicielami były osoby narodowości niemieckiej. Wszystkie te przedsiębiorstwa przeszły w ręce polskie.

Polskie wódki w Anglii.

W Londynie powstał światowy koncern importerów wódek i likierów. Koncern ten zainteresował się wódkami polskiego pochodzenia.

Obniżka cen wyrobów jutowych.

Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że w związku ze spadkiem cen juty surowej zostały obniżone ceny wyrobów czysto jutowych o 10.50 zł na 100 kg, a jutowo-lnianych o 9.17 zł na 100 kg.

Sowiety mogą zaopatrzyć Polskę w najważniejsze surowce na wypadek wojny

Na łamach „Polityki Gospodarczej" omawia Antoni Piotrowski możliwości zaopatrzenia Polski przez Sowiety w surowce niezbędne na wypadek wojny i dochodzi do następujących wniosków:

1) Rosja Sowiecka dzięki swemu położeniu geograficznemu i bezpieczeństwu transportu, może być poważnie brana w rachubę, jako dostawca Polski na wypadek wojny.

2) Rosja Sowiecka posiada znaczne ilości surowców, które są nam potrzebne i które sprowadzamy z zagranicy.

3) Rosja Sowiecka może być dostawcą Polski również w dziedzinie gotowego sprzętu wojennego i uzbrojenia.

Rozważania powyższe oparte zostały na przesłankach czysto gospodarczych.

Najważniejsze surowce, których Sowiety mogłyby dostarczyć Polsce, to: ruda żelazna, ruda manganowa, ruda chromowa, ruda wolframowa, ruda molibdenowa, miedź surowcowa, aluminium, cyna, nikiel, antymon, rtęć, platyna, inne metale jak bizmut, beryl, następnie piryty, fosforyty, siarka, kauczuk, bawełna, wełna, ropa naftowa i cynk.

Ponadto Polska mogłaby sprowadzać z Sowietów szereg wyrobów przemysłowych, jak samochody ciężarowe i pancerne, ciągniki, samoloty, tanki, motory innego rodzaju i wszelki sprzęt wojenny.

Wielki krach bankowy w Amsterdamie

Zgon bankiera holenderskiego Mannheimera (żyda) oraz ogłoszenie przez jego bank zawieszenia wypłat wywołały niezwykle silne wrażenie w międzynarodowych kołach finansowych.

Nie zostało dotąd ustalone, czy ma się tu do czynienia z wypadkiem samobójstwa — jak podają niektóre źródła — czy też, jak głosiły pierwsze wiadomości, ze zgonem na skutek udaru sercowego.

Na wiadomość o zawieszeniu wypłat przez bank Mannheimer, zareagowała nie tylko giełda amsterdamska, lecz również City londyńska.

Bank kierowany przez Mannheimera, znany jako bank Mendelssohna w Amsterdamie przeprowadzał w ostatnich latach szereg międzynarodowych transakcyj pożyczkowych.

Dwie miary.

Od pierwszej chwili odrodzenia Państwa Polskiego obywatele polscy narodowości niemieckiej mogli korzystać z nauki w swym ojczystym języku — o ile istniejące niemieckie szkoły powszechne i średnie nie wystarczały ludności niemieckiej, mogli bez przeszkód zakładać nowe.

Zupełnie inaczej natomiast ukształtowały się stosunki na terenie Rzeszy niemieckiej. Przedwojenna polityka nie zezwalająca na nauczanie w języku polskim, została nadal zachowana. Do roku 1928 jedynie tylko na Śląsku Opolskim, podlegającym działaniu konwencji genewskiej, możliwe było powstanie szkół z polskim językiem wykładowym. Dopiero t. zw. ordynacja szkolna dopuściła możność powstawania szkół polskich powszechnych i średnich ogólnokształcących. Jednak nacisk ekonomiczny na rodziców, pragnących, aby ich dzieci pobierały naukę w języku ojczystym był jednym z ważniejszych środków przeciwdziałania rozwojowi polskiego szkolnictwa w Niemczech. Pod grozą utraty pracy lub uprawnienia wykonywania pracy, ludność polska w Niemczech nie może posyłać swych dzieci do szkół polskich.

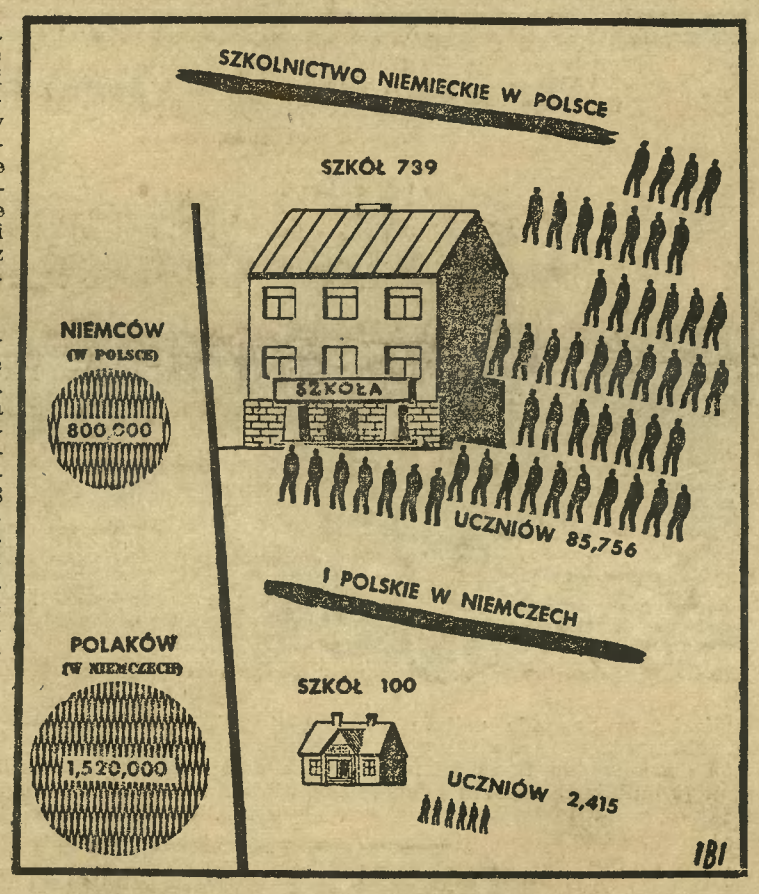

W rezultacie stosowania tych dwóch miar w Polsce ,gdzie ludności niemieckiej jest dwa razy mniej, niż ludności polskiej w Niemczech mamy niemieckich przedszkoli 2 razy więcej niż polskich w Niemczech, a dzieci w nich 5 razy tyle; szkół powszechnych 9 razy więcej, uczniów 48 razy tyle, szkół średnich 18 razy więcej, a uczniów w nich 11 razy więcej.

Cebula polska

współzawodniczy z cebulą holenderską — na rynku angielskim.

Wywozowi cebuli z Polski poświęca się ostatnio coraz więcej uwagi. Rozwój uprawy cebuli w Polsce wymaga odpowiednich starań, aby drogą rozszerzenia wywozu tego artykułu uczynić zeń prawdziwy czynnik rentowności naszych gospodarstw rolnych. Osiągnięcie pomyślnych rezultatów na tym odcinku zależne jest od dwóch momentów. Pierwszym z nich to sytuacja na rynku wielkiego konsumenta, jakim jest Anglia, drugim zaś to jakość towaru i związana z tym jego zdolność konkurencyjna.

Gdy idzie o chłonność rynku angielskiego, to jest ona olbrzymia i dość wspomnieć, że spożycie cebuli, wynoszące około 270 tysięcy ton rocznie, jest tylko w 2% pokrywana przez produkcję krajową. Anglia przywozi więc rokrocznie ponad 250 tysięcy ton cebuli, za kwotę 2 milionów funtów szterlingów, czyli za blisko 50 milionów złotych.

„Zadomowionymi" na rynku angielskim jako dostawcy cebuli były: Hiszpania, Egipt, Holandia i Węgry, przy czym pierwsze trzy kraje pokryły 95% całego importu. Jednakże wwóz do Anglii ulubionej cebuli hiszpańskiej (z Kastylii) z przyczyn wojny w tym kraju spadł znacznie, przez co zwiększył się przywóz cebuli z innych krajów, wśród których wymienić należy Polskę i Argentynę. Cebuli egipskiej poczyna robić konkurencję piękna, ładnie sortowana cebula argentyńska, cebula zaś polska współzawodniczy z cebulą holenderską.

Trzeba jednak silnie podkreślić, że przy dobrych naturalnych zaletach polskiego towaru, jego jakość handlowa pozostawia wiele do życzenia na skutek złego sortowania i dużego procentu zanieczyszczenia brudną łuską.

Jako punkty kontroli cebuli, przeznaczonej na eksport — zostały wyznaczone: Gdynia, Zbąszyń, Zduny, Leszno, Chorzów i Bogumin.

Należy się spodziewać, że już od września br. eksport polski uczyni dalszy krok naprzód, przez co spodziewane większe w tym roku zbiory cebuli nie zaciążą na rynku wewnętrznym i nie sprowadzą niepomyślnego dla rolnictwa spadku cen.

Odniemczyć przemysł mleczarski!

Inowrocław. Wszędzie przystąpiło społeczeństwo polskie do spolszczenia przemysłu mleczarskiego. Jedynie na Kujawach, w powiecie inowrocławskim, prawie nic się w tej dziedzinie nie robi. W wielu mleczarniach wszechwładnie panują Niemcy. Wykorzystywali oni rolników-Polaków jako dostawców, zachowując sobie intratne stanowiska członków spółdzielni lub zarządów. Często kilku Niemców ciągnęło grube zyski z ogromnej większości dostawców-Polaków, nie dopuszczając Polaków do praw współgospodarzenia na własnej ziemi ojczystej. W tych mleczarniach, gdzie żywioł polski był szczególnie silny, dopuszczano dla formy jednego Polaka do zarządu, jednak zwracano baczną uwagę, by ten członek Polak nie przeszkadzał nietykalnej większości niemieckiej. Taka sytuacja istnieje w Mleczarni Spółdzielczej w Ośniszczewku, pow. Inowrocław. A przecież była dobra okazja po wojnie spolszczenia tej instytucji. Dzisiaj prezesem tej spółdzielni jest znany Niemiec Rosenstiel, a na 3 członków zarządu jeden jest Polakiem. Choć cały personel i kierownik mleczarni są Polakami, to jednak większość Niemców w radzie nadzorczej decyduje o charakterze tej mleczarni spółdzielczej. Zebrania walne prowadzono w języku polskim i niemieckim. Polacy są odsunięci od udziałów i w tym leży cała potęga gospodarcza Niemców, którzy bogacą się kosztem Polaków.

Kilku starych gospodarzy wybiera się jako parawan do zarządu, aby mogło się rozwijać tym spokojniej i intensywniej życie gospodarcze niemieckie. O tym charakterze doskonale świadczy, że mleczarnia ośniszczewska prowadzi handel tylko ze spółdzielniami niemieckimi jak: Landwirtschaftlicher Ein- und Verkauf w Poznaniu i Bydgoszczy oraz należy do Niemieckiego Związku Rewizyjnego. Tak wygląda „współpraca" polsko-niemiecka w dziedzinie gospodarczej.

W Inowrocławiu właścicielem dużej mleczarni przy ul. Andrzeja jest Jauch, który coprawda ma Polkę za żonę i jest bardzo ostrożny w postępowaniu, ale nie należy do polskich związków zawodowych i uprawia handel tylko z niemieckimi organizacjami gospodarczymi. Jest on w zarządzie „Molkerei-Bau-Gesellschaft", w Tow. Eksportowym i w Związku Niemieckim Zawodowym, co dostatecznie świadczy o nastawieniu p. Jaucha. Tu trzeba potępić poważnych właścicieli polskich majątków, którzy występują w roli patriotów, a mimo to handlują z Niemcami, choć bliżej mają polskie mleczarnie, jak w Janikowie, Złotnikach, Pęchowie itd. Organizacje rolnicze jak i czynniki odpowiedzalne powinny zająć się tymi sprawami i spolszczyć te placówki naszego życia gospodarczego, by wreszcie trudem i znojem Polaka nie tuczyli się Niemcy, aby następnie również zasilać kasy niemieckich organizacyj do walki z polskością i polskim stanem posiadania.

Fl. W.

*

W Fordonie na polecenie władz nadzorczych zamknięto mleczarnię Maksa Czubka.

191 tys. warsztatów rzemieślniczych płaci podatki.

Przeprowadzona przez samorząd rzemieślniczy statystyka warsztatów rzemieślniczych, opłacających podatki bezpośrednie, stwierdziła, że 191.756 rzemieślniczych placówek produkcyjnych pociągana jest do świadczeń podatkowych, nie biorąc pod uwagę dość znacznej ilości zakładów handlowych, należących do rzemieślników.

Jakżeż więc pokaźna jest cyfra — 191.756 w porównaniu do ogólnej ilości — 271.805 wszystkich placówek produkcyjnych, stanowi bowiem ona ni mniej ni więcej 70.5% ogółu przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce.

Duże nasilenie pracowni rzemieślniczych świadczy niewątpliwie o niezasobności kraju w kapitały, chociaż wiadomo jest również, że rzemiosło w okresie kryzysu wykazało dużą odporność i gdy duże przedsiębiorstwa upadały, warsztaty rzemieślnicze nawet w okresie bezrobocia się utrzymały.

O sprawiedliwe wymiary podatkowe.

W Warszawie w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja w sprawie ustalenia norm dochodowości dla warsztatów rzemieślniczych. Reprezentanci rzemiosła wskazali na położenie piekarstwa, rzeźnictwa, wędliniarstwa, szewstwa, oraz krawiectwa. Delegacja rzemieślników wyraziła przekonanie, że w chwili obecnej nie należałoby podwyższać podatków. Przedstawiciel ministerstwa w odpowiedzi zaznaczył, iż nie leży w zamiarach rządu przeciążać rzemieślników wygórowanymi wymiarami.

Zgłoszone uwagi będą zbadane.

Wiedeń pod znakiem swastyki.

Czy Austriacy nie potrafią zrzucić jarzma hitlerowskiego?

Specjalny wysłannik katolickiego dziennika belgijskiego „La Libre Belgique" p. P. Struve ogłasza cykl interesujących artykułów o obecnych Niemczech. W najświeższym z nich, zatytułowanym „Ciężka dola katolików" opisuje obecne stosunki w Wiedniu, w którym, jak stwierdza, odzywa się najbardziej wstrząsająca skarga katolików niemieckich. Ogólny nastrój Wiednia charakteryzuje p. Struve w sposób następujący: Wielu niezadowolonych, ale nie ma opozycjonistów. Znaczy to, że Austriaków narzekających na nowe stosunki jest mnóstwo, ale nie ma takich, którzyby byli zdolni do zorganizowania poważniejszego oporu.

Złośliwa propaganda hitlerowska

Propaganda hitlerowska jest w Wiedniu o wiele natarczywsza i bardziej złośliwa, niż w Berlinie. W Niemczech północnych ogranicza się ona do wykazywania osiągnięć nowego systemu bez nawiązywania do przeszłości, którą uważa za całkowicie przebrzmiałą, w Wiedniu natomiast obrzuca drwinami epokę „austriacką", której „Anschluss" położył koniec. Przewodnik, oprowadzający turystów po Schönbrunie, okrasza swoje objaśnienia niewybrednymi dowcipami o Habsburgach „wyzyskiwaczach ludu" i o rządach Schuschnigga, które „pogrążyły lud w nędzy".

Katolicy wiedeńscy śledzą z bezsilną rozpaczą codzienne postępy głuchej walki, wydanej wierze Chrystusowej. Oczywiście nie zamyka się kościołów i unika ostrożnie tworzenia męczenników, ale za to robi się, co można, aby życie religijne zamierało, aby zwłaszcza odciąć Kościół od wpływu na młodzież. Zamknięto wszystkie zakłady naukowe, prowadzone przez duchowieństwo zakonne, tworząc naprzeciwko każdej z nich nową szkołę o kierunku urzędowym, uniwersytet jest ujarzmiony i poddany pod ścisły nadzór policji. Ksiądz musi ograniczyć się do obrębu kościoła i to pod warunkiem, aby nigdy nie wspominał o Starym Testamencie i nie wchodził w najlżejszą nawet sprzeczność z oficjalną moralnością. Nie istnieje już prasa katolicka a biblioteki i naukowcy walczą z niesłychanymi trudnościami przy zdobywaniu rozpraw i książek katolickich wydawanych za granicą, katolików usunięto od wszelkiej działalności publicznej pod hasłem „In der Kulturpolitik haben die katoliken nichts zu sagen".

Paktowanie z hitleryzmem się nie opłaca.

Katolicy austriaccy, którzy paktowali z hitleryzmem, nie zostali zbyt dobrze wynagrodzeni za swą ustępliwość. Typowym przykładem jest los Seyss-Inquardta, który odegrał tak wydatną rolę w przełamaniu wszelkiego oporu przeciw „Anschlussowi". Dziś wpływy jego zredukowane do zera mimo, że robił, co mógł, dla przypodobania się nowym władcom. Poinformowani twierdzą, że ów człowiek, który dawniej ogromnie podkreślał swą nabożność, przestał uczęszczać do kościoła z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich.

Według zebranych przez p. Struve informacji, dokoła Hitlera ścierają się różne kierunki, gdy chodzi o stosunek do katolicyzmu. Goering skłania go do ustępliwości, Goebbels natomiast jest fanatycznym wrogiem Kościoła, co zaś do Rosenberga, teoretyka neopoganizmu, to jego wpływy znacznie zmalały. Nakazy moralności chrześcijańskiej bojkotuje się na każdym kroku. Działacz hitlerowski przemawiając na zebraniu związku dziewcząt niemieckich woła: „Nie wszystkie obecne tu dziewczęta mogą mieć nadzieję na zdobycie męża, każda jednak może obdarzyć ojczyznę niemiecką jednym co najmniej dzieckiem". Duchowieństwu nie szczędzi się szykan. P. Struve widział na własne oczy w jednym z kościołów wiedeńskich następujący napis: „Kropielnicę musieliśmy zdjąć, gdyż wlewano do niej nieustannie atrament".

Wiedeńczycy niezdolni do oporu.

Władze nie wahają się stosować konfiskaty majątków kościelnych ledwie osłoniętej pozorami prawa. Jedno z wielkich opactw posiadało majątki ziemskie, których wydzierżawienie przyniosło 350.000 marek rocznie, „poproszono" je o odstąpienie tych dóbr państwu za 50 tysięcy.

Na pytanie, czy nie zdarzają się wypadki oporu i protestów choćby przeciw zamykaniu szkół, Wiedeńczycy odpowiadają smutnym uśmiechem i bezradnym rozłożeniem rąk. Jakże protestować, gdy wiadomo, że za najlżejszy odruch grozi obóz koncentracyjny? Brak zresztą pism, któreby notowały fakty i mogły rzucać hasła i to uniemożliwia w praktyce wszelką akcję. Ludzie znający jednak nastroje obecne w Austrii twierdzą, że w razie przeprowadzenia swobodnego plebiscytu hitlerowcy nie uzyskaliby nawet 30 procent głosów.

Zemsta Buddy.

Z miejscowości Dedham w pobliżu Ipswich w Anglii donoszą o wypadku, który stanowi jeszcze jeden przyczynek do opowieści o „zemście bogów".

Przed kilku dniami przywieziono do szkoły sztuk pięknych w Dedham posąg Buddy, o którym legenda głosiła, że przyniesie nieszczęście, o ile usunie się go z cokołu. Wobec tego uczniowie od razu zdjęli posąg z cokołu i ustawili na kamiennej płycie. Jakoś nie zdarzyło się żadne nieszczęście. Tymczasem prawie w 12 godzin potem we wczesnych godzinach rannych, w sobotę ub. tygodnia, z nieustalonych przyczyn wybuchł groźny pożar, który mimo energicznej akcji ratunkowej strawił cały budynek szkolny. Spłonęły między innymi dzieła sztuki, których wartość sięga wielu tysięcy funtów, biblioteka z bezcennymi księgami i rękopisami oraz liczne prace indywidualne uczniów. Jedynym przedmiotem, który nie uległ zniszczeniu była... statua Buddy.

Pewien student — Chińczyk, którego pożar zastał podczas snu wyskoczył w bieliźnie z drugiego piętra na bruk i nie poniósł najmniejszego szwanku. Student ten wyznawał religię buddyjską, co jeszcze zwiększa sensację.

Słownik na bilecie wizytowym.

Dzieła benedyktyńskiej iście cierpliwości dokonał pewien drukarz z Brukseli. Pracował on trzy lata nad słownikiem flamandzkiego języka, spisując go na kartce papieru wielkości normalnego biletu wizytowego. Poszczególne wyrazy tego oryginalnego słownika są napisane tak drobnym pismem, że odczytać się dadzą tylko przez powiększające szkło.

Sowieckie oddziały spadochronowe na Dalekim Wschodzie.

Na sowieckim Dalekim Wschodzie specjalne armie: przymorska i chabarowska w coraz szerszym zakresie posługują się spadochronami przy zaopatrywaniu wojsk znajdujących się w niedostępnym lub odległym od baz zaopatrzenia terenie — w żywność, sprzęt bojowy, amunicję, pomoc sanitarną i różnego rodzaju inne niebędne przedmioty, jak i też materiał.

Szczególne zalety tego nowego środka transportu miały uwydatnić się podczas zeszłorocznych japońsko-sowieckich walk w okolicach jeziora Chasan i wzgórza Czang-Ku-eng, kiedy to lotnictwo sowieckie za pomocą spadochronów zrzucało bez większego trudu do miejscowości na ogół niedostępnych i niebezpiecznych materiał niezbędny dla walczących z nieprzyjacielem oddziałów.

W chwili obecnej jest projektowane użycie tego środka transportu również w celach kulturalnego i gospodarczego obsługiwania ludności na Dalekim Wschodzie, zamieszkałej w bardzo oddalonych i trudno dostępnych miejscowościach, a przez to wprzągnięcie żywsze i tych terenów w orbitę zamierzeń sowieckich. Funkcja ta ma być powierzoną sowieckiej armii dalekowschodniej.

„Drapieżna" Gdynia.

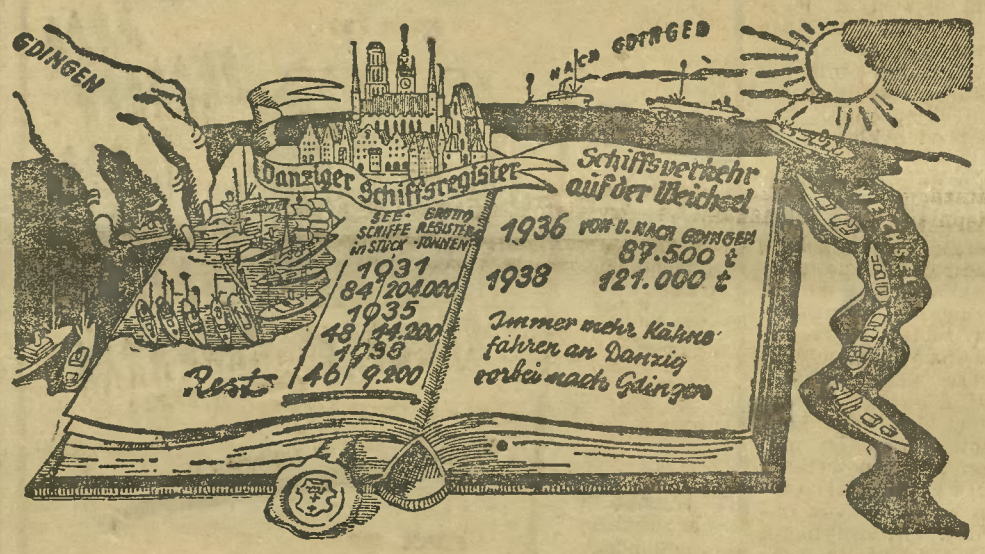

Niemiecka propaganda usiłuje nawet ckliwych wiedeńczyków przekonać, że Gdańsk jest pokrzywdzony przez Gdynię. W zamieszczonym w prasie wiedeńskiej wykresie liczba statków pod flagą gdańską spadła z 84 na 46, przewóz zaś towarów Wisłą do Gdyni (z ominięciem portu gdańskiego) wzrósł w ostatnich dwóch latach z 87 na 121 tysięcy ton.

Rozbita beczka przyczyną tragedii całej wsi.

Rozbita beczka wina wywołała w całej wsi jugosłowiańskiej Mikanowci powszechną bójkę, przy czym jeden z wieśniaków postradał życie, a wielu zostało ciężej, lub lżej rannych.

Wypadek przedstawia się następująco: Z Belgradu do Zagrzebia jechało szosą auto ciężarowe, wiozące kilka wielkich beczek z winem. Pech chciał, że na zakręcie szosy w jednej z wiosek beczka o zawartości 800 litrów wina spadła z auta i uległa rozbiciu. Wieśniacy nie wiele myśląc skorzystali z okazji, aby spróbować jak smakuje szlachetny trunek i wyruszyli biegiem na szosę z kubkami, garnkami i słojami w rękach. 400 litrów wina zdołali oni uratować, skutki jednak tej wesołej wyprawy okazały się fatalne. Mężczyźni, kobiety i dzieci, jednym słowem wszyscy byli pijani, a ponieważ połowa trunku wypłynęła czerwoną strugą na wieś, upiły się również zwierzęta domowe, psy i drób.

W godzinę po tej rzeczywiście powszechnej pijatyce, doszło we wsi do zwady między dwoma pijanymi sąsiadami. Ponieważ każdy z nich miał swych stronników — bójka objęła wkrótce całą wieś. Policja, która likwidowała to zajście zastała już na placu nieboszczyka i wielu rannych.

Tak więc rozbita beczka wina stała się przyczyną tragedii całej wsi.

Fałszywy alarm obudził czterysta tysięcy mieszkańców.

Niezwykły wypadek wydarzył się przed kilku dniami w francuskim mieście Bordeaux, liczącym około 400 tys. mieszkańców. Mianowicie syreny w całym mieście obudziły mieszkańców, sygnalizując zbliżanie się wrogiego lotnictwa. Ludność, która szybko opuściła miejsca spoczynku i wyszła na ulice, zauważyła wkrótce, że w mieście nie dzieje się nic nadzwyczajnego.

O godz. 3 w nocy, to jest w godzinę po odezwaniu się syren wyjaśniło się, że obudzenie 400 tys. ludzi jest dziełem przypadku. Odkryto bowiem, że w centrali ostrzegawczych sygnałów przeciwlotniczych zaszło krótkie spięcie, powodując w następstwie tak złośliwy „kawał".

Ten przypadkowy alarm miał jednak i korzystne strony. Ludność miasta przekonała się bowiem, że sama, jak również wszystkie oddziały służby przeciwlotniczej są do obrony doskonale przygotowane. Po wysnuciu z tej przygody wniosku, że nie ma złego, które by na dobre nie wyszło, udali się na spoczynek, naocznie przekonani, że wobec doskonałego przygotowania obrony nie wiele im grozi w wypadku nalotu samolotów złego sąsiada.

Anegdoty

PIENIĄDZE ALBO ŻYCIE.

— Pieniądze albo życie!

— Mam tylko złotówkę...

— Dawaj! Nawet złotówka jest więcej warta, niż twoje życie.

POWRÓT.

Pan Kostek wraca do domu wieczorem, po całodziennej nieobecności i dumnym gestem rzuca na stół dwa piękne zające.

— Widzisz gdzie byłem? Abyś mnie nie podejrzewała...

— Ależ Teoś — woła ze zdumieniem pani Kostkowa — zapomniałeś, że dziś wziąłeś ze sobą wędkę, a nie strzelbę...

HUMOR I ZALICZKA.

Pan Hieronim zwraca się do kolegi:

— Chciałbym prosić szefa o zaliczkę... Nie wiesz w jakim on jest dziś humorze?

— On ma dzisiaj humor mniej więcej tak na 20—30 złotych zaliczki...

LUDWIK XIV I PANI SAVIGNE.

Ludwik XIV zaszczycił panią de Savigne tańcem. Zachwycona tym, oświadczyła:

— Wasza Królewska Mość jest człowiekiem ze wszechmiar niepospolitym, a sława jego panowania zaćmi poprzedników.

— Pani, — odpowiedział król, — nikt nie ośmieli się w to wątpić: wszak tańczyłem z panią.

MIŁOŚĆ W PRZESTRZENI.

Znakomity Hipolit Taine tłumaczył kiedyś jednej z dam dworu Napoleona III niektóre zagadnienia metafizyczne. Dama była bardziej piękna, niż inteligentna.

— Jak na przykład wyobraża sobie księżna... miłość w przestrzeni? — zapytał Taine.

Księżna odpowiedziała żywo:

— Zupełnie prosto! Na huśtawce, dajmy na to. W hamaku...

Taine nie nalegał więcej.

PROFESOR.

Właścicielka pensjonatu do pokojówki:

— Stefciu, czy pan profesor jadł już śniadanie?

— Nie wiem.

— To zapytaj jego.

— Już pytałam, ale pan profesor też nie wie.

DOBRZE ZNALI.

— Widzę, że znów masz ten złoty zegarek, który ci niedawno ukradli.

— Wyobraź sobie, ten durny złodziej zaniósł go do lombardu. A tam od razu poznali, że to jest mój zegarek.

SZKOCKA ANEGDOTA.

Spotykają się dwaj Szkoci.

— Wiesz — mówi jeden z nich — o naszym skąpstwie opowiadają w świecie niestworzone rzeczy.

— No...

— Ale opowiem ci anegdotę o naszej oszczędności.

— Słucham...

Po chwili:

— Słucham...

Po dłuższej chwili:

— No, słucham, do stu diabłów! Dlaczego nie mówisz?

— A, bo mi szkoda słów...

W ZSRR.

Na dworcu w Kijowie do dyżurnego ruchu zbliża się turysta zagraniczny i pyta:

— Na który tor wejdzie pociąg z Charkowa?

— To zależy, który pociąg przybędzie wpierw — czy ten na 8.47, czy ten na 11.39.

DOBRY SPOSÓB.

— Wiesz, Jadziu — mówi Felek do narzeczonej — spędzimy dziś razem piękny wieczór! Kupiłem cztery bilety do teatru!

— Dlaczego aż cztery, najdroższy?

— Jeden dla twego ojca, jeden dla matki, jeden dla twego braciszka i jeden dla służącej!

POMIĘDZY MILIONERAMI.

— Wiesz, przyjacielu, przyszedłem do przekonania, że pieniądze nie uszczęśliwiają. W ubiegłym roku miałem 6 milionów, w bieżącym mam 7 i wcale nie czuję się szczęśliwym...

Z otwarcia „Tygodnia Borów Tucholskich".

Przegląd prac i wytwórczości Borowiaków.

Wielka rewia kawalerii.

Tuchola. (fm) W niedzielę 13 bm. miasto Tuchola, stolica Borów Tucholskich, przeżywało jeden z najpiękniejszych dni w swojej historii. Uroczyście został otwarty „Tydzień Borów Tucholskich", który trwa od 13 do 20 sierpnia br.

Miasto pięknie udekorowano flagami narodowymi. Na ważniejszych ulicach umieszczono godła Pomorza i poszczególnych organizacyj zawodowych. Słowem Tuchola wykazała w całej pełni swój narodowy charakter.

W przededniu otwarcia „Tygodnia" odbył się po ulicach miasta capstrzyk oraz ognisko na boisku Sokoła w wykonaniu K. S. M. i chóru kościelnego przy akompaniamencie orkiestry wojskowej z Grudziądza.

13 sierpnia, w niedzielę, pomimo porannego deszczu, tłumy ludności pozamiejscowej przepływały ulicami w stronę Rudzkiego Mostu, gdzie odbyć się miało uroczyste nabożeństwo, otwarcie „Tygodnia Borów Tucholskich" i rewia brygady kawalerii.

Plac na błoniach pod Rudzkim Mostem, 3 km od Tucholi, pięknie udekorowany w mnogość flag narodowych na wysokich masztach, prezentował się wspaniale. Na jego tle, na tle borów, na wyżynie ustawiła się w pięknym szyku kawaleria, organizacje wojskowe, społeczne oraz tysiące ludności, przybyłej nie tylko z całego powiatu, lecz i z najodleglejszych stron Pomorza, Poznańskiego i innych dzielnic Polski.

Uroczyste nabożeństwo.

O godz. 6,45 orkiestra wojskowa przeszła ulicami miasta i odegrała pobudkę. Z kolei zbierały się w poszczególnych punktach miasta organizacje rozmaitego typu, które kolejno przechodziły na plac zbiórki na błoniach. O godz. 9,30 hejnał generalski zwiastował przybycie d-cy brygady kawalerii generała Grzmot-Skotnickiego, który dokonał przeglądu kawalerii i organizacyj. Cztery orkiestry ułanów i orkiestra piechoty z Grudziądza przygrywały do przeglądu. O godz. 10 przy ołtarzu polowym, zbudowanym w stylu borowiackim z brzózek, mszę św. odprawił ks. wik. Lawrenc z Tucholi.

Przed ołtarzem zasiedli: p. wojewoda minister Władysław Raczkiewicz, przedstawiciel d-cy O. K. p. płk. Zgłobicki, starosta powiatu tucholskiego p. Jan Ornass, Komitet Borów Tucholskich, zaproszeni goście w osobach starostów przyległych powiatów, wojska i przedstawiciele społeczeństwa. Przed ołtarzem stanęły poza tym 4 poczty sztandarowe wojska, obecnego na uroczystości. Megafony, zainstalowane przez elektrownię gdyńską, udostępniły wszystkim uczestnikom tej uroczystości usłyszenie żywego słowa poszczególnych mówców.

Piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. mjr Ignacy Stryszyk, st. kapelan W. P. ze Starogardu, który przede wszystkim podkreślił wytrwałość i dzielność żołnierza polskiego w historii dziejów Polski oraz łączność jego czynów z Bogiem. Żołnierz polski, walcząc o całość granic ojczyzny, walczy równocześnie jako żołnierz Chrystusowy za wiarę katolicką — wiarę ojców. W czasie mszy św. przygrywały połączone orkiestry wojskowe.

Oficjalne otwarcie „Tygodnia".

Po mszy św. nastąpiło oficjalne otwarcie Tygodnia Borów Tucholskich. Zjazd otworzył przewodniczący komitetu Tygodnia Borów Tucholskich ks. radca dr Konstanty Kreft, proboszcz tucholski. Przemówienie jego poprzedzone zostało odśpiewaniem przez złączone chóry tucholskie „Moniuszko" i chór kościelny pod dyrekcją dyr. Borkowskiego „Gaude Mater Polonia" Ks. dr Kreft po powitaniu obecnych omówił dzieje Borów i zasługi ich mieszkańców w historii Tucholi i powiatu. Mówca zacytował piękne słowa wieszcza:

„Słuchaj, co szepczą Tucholskie Bory,
Poznaj tajemny ich szum,
Słuchaj, jak sosny z sosnami toczą rozhowory,
A buki z dębami w jeden tłum
Proszą, łkają:
Nie daj Pomorza,
To Polski zorza."

Bory Tucholskie, od dawien dawna polskie, pamiętają niejedną zawieruchę i niejeden przeżyły zabór — jednak duch i serca ich mieszkańców pozostały, są i będą biły i żyły tylko dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski.

Z kolei mówca zobrazował przygotowane pokazy, które w skromnej szacie dają obraz wytwórczości i pracy ludności Borów Tucholskich. Ks. dr Kreft zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć Rzplitej, Prezydenta RP i Naczelnego Wodza. Okrzyk został entuzjastycznie powtórzony przez zebrane tłumy.

Następne przemówienie wygłosił ojciec powiatu star. Ornass. P. starosta witając najdostojniejszych przedstawicieli władz i wojska oświadczył, że inicjatorom Tygodnia Borów Tucholskich nie chodziło tylko o to, aby szerszy ogół zaznajomić z turystycznymi wartościami naszego terenu, ale także o to, aby zademonstrować nasze zdobycze pod względem gospodarczym i kulturalnym. Przede wszystkim jednak chodziło o to, aby wykazać, że obywatele powiatu tucholskiego pełnią baczną straż i tworzą zaporę i ochronny wał, którego wróg przełamać nie będzie w stanie. Pan starosta zapewnił, że wypowiedziane słowa nie są czczym frazesem i mogą być udowodnione. Dowodzi tego wiele okoliczności, m. in. ostatnia ofiarność obywateli na pożyczkę lotniczą i na FON w kwocie 176.000 zł, oraz zgrupowanie się Borowiaków w jeden obóz wojskowy, gotowy do obrony granic RP, czekający na rozkazy Naczelnego Wodza.

Przemówienie p. wojewody pomorskiego.

Na mównicę wszedł z kolei p. wojewoda Raczkiewicz, który dziękując za powitanie podkreślił, że wśród borów tych, o tak pięknej krasie i urozmaiconym krajobrazie, których ludność krwią i miłością związana jest z Ojczyzną, zahartowana w trudzie i znoju, bije duch zdrowy i pełen poświęceń, świadczący dobitnie o tym, że w walce z najeźdźcą złowrogie chwile przetrwamy i wygramy. Okrzykiem na cześć Borów Tucholskich zakończył p. wojewoda przemówienie, nagrodzone burzą oklasków.

Ukazanie się na mównicy gen. Grzmot-Skotnickiego, reprezentanta armii, powitane zostało frenetycznymi oklaskami. P. generał w przemówieniu nawiązał do zwycięstwa sierpniowego pod Warszawą, któremu hetmanił Wielki Marszałek. Następnie podkreślił wielką wiarę żołnierza w pomoc Boga, za którego wszechmocną przyczyną polska armia zawsze zwyciężać będzie. Stwierdził następnie i podkreślił,

iż kto przekroczy granice Polski, niech wie, że pokój podpisywać będzie w jego własnej stolicy!

Gen. Skotnicki zakończył swoje przemówienie pięknymi słowami pod adresem marsz. Śmigłego Rydza, wznosząc na jego cześć okrzyk.

Odśpiewaniem „Hymnu Bałtyku" pod batutą dyr. Bukowskiego przez złączone chóry tucholskie — oficjalną część otwarcia zakończono.

Wspaniała defilada.

Z kolei odbyła się defilada, której przyglądało się z górą 10 tysięcy publiczności. Na rozległej równinie wśród lasów, na tle pięknego krajobrazu przemaszerowały przed woj. Raczkiewiczem i gen. Grzmot-Skotnickim oraz innymi reprezentantami najpierw organizacje społeczne sprawnie i sprężyście, następnie witany oklaskami i kwiatami tucholski Batalion Obrony Narodowej. Żołnierze ON prezentowali się doskonale.

Rewia kawalerii.

Najwspanialszym i najpiękniejszym bodaj momentem całej uroczystości była rewia brygady kawalerii. W czasie przejazdu ułanów oklaskom nie było końca. Okrzyki na ich cześć powtarzały się nieustannie. Kawaleria przechodziła w pięknym zwartym szyku. Na widok tego wojska w wielu oczach zapaliły się łzy. Dumą rozpierały się piersi polskie. Ułani na parskających koniach przejeżdżali kolumna za kolumną, pułk za pułkiem o rozmaitych barwach, obsypywani rzęsiście kwiatami przez obywatelki Tucholi. Defiladą i rewią wojska zakończono uroczystą część przedpołudniową. O godz. 13 na sali Browaru odbył się oficjalny obiad z udziałem przedstawicieli rządu i wojska i przeszło stu zaproszonych gości. Podczas obiadu z ramienia miasta przemawiał burm. Saganowski oraz z ramienia komitetu tygodnia rej. Piskozub, a pod koniec kilka serdecznych słów przemówił woj. Raczkiewicz.

Po południu p. wojewoda dokonał uroczystego otwarcia nowo wybudowanej hali gimnastycznej oraz pokazów: rolniczego na placu targów zwierzęcych, pokazów rzemieślniczych, łowieckiego, pszczelarskiego, książki, a w końcu przyglądał się odbywającym się zawodom pow. PW i WF.

Ponadto pp. wojewoda i generał obecni byli na zjazdach wojewódzkich Zw. Powstańców i Wojaków, rady okręg. Zw. Straży Pożarnych oraz Zw. Rzem. Chrześcijan. P. wojewoda opuszczając Tucholę wyraził swoje wielkie zadowolenie z organizacji „Tygodnia Borów Tucholskich". Pp. woj. Raczkiewicza i gen. Grzmot-Skotnickiego żegnano owacyjnymi okrzykami na cześć państwa i armii.

Straszna katastrofa samochodowa

pod Tomaszowem.

Ciężarówka z 30 pasażerami wywróciła się na szosie.

Łódź, 16. 8. Samochód gazowni miejskiej, którym jechała na wycieczkę do Tomaszowa Mazowieckiego grupa pracowników gazowni, na skutek zbyt gwałtownego zahamowania wywrócił się na szosie, przygniatając jadących.

6 pasażerów poniosło śmierć, 30 odniosło lżejsze i cięższe obrażenia.

Większość rannych przewieziono do szpitala w Tomaszowie. Szofera aresztowano.

* * *

Szczegóły wstrząsającej katastrofy samochodowej pod Ujazdowem (koło Tomaszowa Maz.) przedstawiają się następująco:

Samochód ciężarowy należący do gazowni miejskiej w Łodzi, kierowany przez szofera Dobrowolskiego, wyjechał na wycieczkę w kierunku Tomaszowa, wioząc 30 osób spośród pracowników łódzkiej gazowni miejskiej i ich rodzin. Na ostrym zakręcie, szofer zauważył obok drogi płot i zahamował gwałtownie. Skutki raptownego hamowania okazały się katastrofalne. Samochód zarzucił i wywrócił się do rowu, przygniatając swym ciężarem uczestników wycieczki.

Na miejsce wypadku natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe. 22 osoby zostały ranne, w tym kilkanaście ciężko. W drodze do szpitala zmarli: Rozalia Nagbuszewska, Tomasz Zaręba i Tomasz Pajor. Ciężko ranni są ponadto: Stefania Kowalska i jej córka, również Stefania, Rozalia i Aleksander Kobuzowie, Helena Wojciechowska, Ignacy Krata, Wacław Pławik, Franciszek Michałowicz, Józef Wojciech, Maria Kamińska.

Uciekający z Polski Niemcy

zastrzelili posterunkowego policji polskiej.

Warszawa, 16. 8. (PAT). Dnia 14 bm. o godz. 16,30, na przejściu granicznym Szarlej-Wschód, pow. Tarnowskie Góry, zastrzelony został posterunkowy Polski województwa śląskiego Szwagiel Wiktor w czasie eskortowania Adamczyka Marcina, obywatela polskiego, zamieszkałego w Piekarach Śląskich, zaliczającego się do mniejszości niemieckiej i będącego członkiem JDP. Sprawca zabójstwa Kaleta Paweł, obywatel polski, zamieszkały w Piekarach Śląskich, członek JDP, został ujęty, Adamczyk zaś zbiegł do Niemiec. Dalsze dochodzenie w toku.

Po 25 latach powrócił z wojny...

Do Monastyrca, w pow. stryjskim, powrócił Jan Sływka, który w roku 1914 rozpoczął kampanię wojenną w wojsku austriackim. Ranny pod Kraśnikiem dostał się do niewoli rosyjskiej. Po wyzdrowieniu pracował na wsi, gdzie zastał go przewrót bolszewicki. Krytykując ustrój sowiecki w stanie nietrzeźwym został skazany na 10 lat więzienia. Udało mu się zbiec po 6 latach do Chin. Ostatnio wojna japońsko-chińska w czasie której stracił cały swój dorobek zmusiła go do powrotu. Po długiej tułaczce wrócił do kraju.

„Czy to nie jest dziwne?"

W 1883 roku sami Niemcy nie taili polskości Gdańska.

Dzisiejsi Niemcy krzyczą na cały świat, że Gdańsk jest od wieków miastem niemieckim. Nie zawsze jednak tak było. Pięćdziesiąt lat temu wstecz Niemcy pisząc o Gdańsku nie taili polskości tego miasta i w swoich podręcznikach szkolnych i przewodnikach turystyczno - krajoznawczych, pisząc o Gdańsku, podkreślali, że miasto to było niegdyś miastem słowiańskim. Np. znane na cały świat wydawnictwo turystyczno-krajoznawcze wydawane przez K. Baedekera w przewodniku, wydanym w r. 1883 pod tytułem „Mittel und Norddeutschland" na str. 158, opisując Gdańsk, używa przy niemieckiej nazwie Danzig — słowa: „polnisch Gdańsk". W dalszym ciągu na tej samej stronie czytamy:

„Gdańsk już w roku 997 wymieniany, był od roku 1200 stolicą księstwa Pomorskiego, a w roku 1316 przeszedł pod panowanie niemieckiego zakonu krzyżackiego, który ożywił miasto nową siłą życiową. Przy boku jeszcze na pół słowiańskiej (slawischen) części „starego miasta" (Altstadt), powstało zupełnie nowe czysto niemieckie miasto (prawa część) „Rechtstadt". W roku 1360 przystąpiło miasto do „Związku hanzeatyckiego" i brało udział w wojnach przeciwko państwom północnym i piratom. Przez bardzo rozwinięty handel rozrastał się Gdańsk bardzo szybko i nader pomyślnie, ludność miasta wzrosła liczebnie poważnie i w krótkim czasie stał się Gdańsk nie tylko poważnym miastem w „pruskim kraju krzyżackim", ale również jednym z najpoważniejszych i największych centr handlu i kupiectwa w czasach średniowiecznych. W roku 1466 ludność Gdańska po zaciekłej wojnie z zakonem krzyżackim zerwała węzły łączące miasto z zakonem i przeszła z własnej woli i na skutek własnej prośby pod opiekę króla Polski, który udzielił miastu i jego ludności szereg przywilejów. Ludność Gdańska, która w poważnej większości przyjęła reformę Lutra, mimo to pozostała wierna katolickiej Polsce. W wiekach XVI, XVII i XVIII w wojnach prowadzonych przez Polskę — Gdańsk przeżywał niejedno oblężenie i trudy oraz skutki wojenne. Drugi rozbiór Państwa Polskiego w r. 1793 przyczynił się do oderwania miasta Gdańska od Rzeczypospolitej Polski i przyłączenia go do Prus. W czasach wojen napoleońskich oddał w roku 1807 pruski generał Kalkreuth po długotrwałym i bardzo ciężkim oblężeniu Gdańsk w ręce francuskiego generała Lefébre, który urządził z Gdańska potężną fortecę. W roku 1814 Gdańsk ponownie przeszedł w ręce prusko-niemieckie".

* * *

Tak pisali sami Niemcy o Gdańsku w 1883 roku. „Czy to nie jest dziwne?"

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE
n-2290

Sowiety koncentrują wojska

Paryż, 16. 8. (PAT). Agencja Havasa donosi z Moskwy, że wiele oznak wskazuje na to, że rząd sowiecki wzmacnia znacznie swoje siły na Dalekim Wschodzie, co znajduje się niewątpliwie w związku z toczącymi się w Mongolii zewnętrznej walkami. Zdaje się jednak, że koncentracja dotyczy jedynie oddziałów, stacjonowanych na wschód od Uralu. Podróżujący, którzy przybyli z Dalekiego Wschodu, widzieli transporty wojskowe aż do miasta Swerdłowska. Nie widzieli ich jednak w Rosji środkowej.

Zamknięcie granicy.

Chorzów, 16. 8. (PAT). W dniu 14 bm. władze niemieckie zamknęły zupełnie przejścia graniczne na granicy w pow. rybnickim. Poprzecinane zostały nawet połączenia telefoniczne, łączące Śląsk Opolski z pow. rybnickim.

Podejrzane organizacje niemieckie.

Poznań, 16. 8. (Tel. wł.) Starosta grodzki zawiesił działalność stowarzyszenia p. n. „Berufshilfe" z siedzibą w Poznaniu za działalność sprzeczną ze statutem i za nielegalne prowadzenie pośrednictwa pracy. Zawieszeniu uległo także stowarzyszenie „Zjednoczenie inwalidów wojny światowej na woj. poznańskie i pomorskie" za działalność zagrażającą niebezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. (Wspomniane organizacje miały oddziały w Bydgoszczy. — Przypisek red.)

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

— **Nocny dyżur** pełni „Apteka Pod Orłem".

— **Repertuar kin:** As: „Śluby ułańskie". Słońce: „Skradzione życie". Stylowe: „Panieńskie szaleństwa". Świt: „Marco Polo".

— **Zawieszono działalność hitlerowców.** Zarządzeniem starostwa w Inowrocławiu została zawieszona działalność „Jungdeutsche Partei" w Dąbrowie Biskupiej, pow. Inowrocław, wskutek licznych wybryków członków tej organizacji, wykazujących działalność po prostu antypaństwową. Przypomnieć tu trzeba, że prezes „Jungdeutsche Partei" w Dąbrowie Biskupiej, Walter Lemke z Chlewisk, odsiaduje karę więzienia.

— **Za gromadzenie bilonu do Berezy.** Również i na terenie Inowrocławia spisano już nazwiska osób, podejrzanych o robotę dywersyjną, a mianowicie o gromadzenie bilonu. Będą oni wysłani bezwzględnie do Berezy. Ostrzegamy tych wszystkich, którzy wycofują bilon z obiegu i gromadzą go na zapas, wymieniając pieniądze papierowe na bilon. Jest to robota agentów niemieckich i żydowskich, aby osłabić nasze życie gospodarcze i wywołać ruch spekulacyjny. Całe społeczeństwo powinno pomagać w przychwyceniu takich podejrzanych osobników.

— **Odprawa błękitnej kompanii.** W lokalu p. Michalskiego zwołała placówka hallerczyków w Inowrocławiu odprawę błękitnego pułku, II kompanii OPOK, na którą przybyli wszyscy zarejestrowani ochotnicy. Zebranie zagaił p. E. Konarzewski, przedstawiając cel i znaczenie zorganizowanego pułku oraz sprawy ściśle organizacyjne. Następnie przedstawił podział kompanii p. L. Michalski.

— **Pożegnanie jałmużnika.** Swój skład bławatów przenosi na stałe do Krakowa znany na naszym terenie kupiec i działacz społeczny p. Feliks Jurkowski. Przyjaciele jego i towarzysze pracy urządzili w salce Teatru Zdrojowego kawę pożegnalną. P. Jurkowski był przede wszystkim znany jako jałmużnik dla biednych. Szczególnie opiekował się biedną dziatwą. W czasie „kawy" wygłosili pożegnalne przemówienia: im. Kom. Pomocy Młodzieży i Dzieciom p. dyr. Tokarska, w im. duchowieństwa ks. dyr Misiak, nauczycielstwa i kierowników szkół p. Kusiński, Str. Pracy i „Dziennika Bydgoskiego" red. Wikarski, Tow. Kolonii Wakacyjnych dr Bydałek i inni. Zarząd miejski reprezentował na powyższej uroczystości aptekarz Reszka. Wszyscy mówcy podkreślali poświęcenie p. Jurkowskiego w pracy społecznej dla biednych i opuszczonych, wykazując cnotę wiary w czynie. Wzruszony p. Jurkowski, który przybył w towarzystwie żony, serdecznie dziękował zebranym, wskazując, że spełnił tylko swój obowiązek obywatelski. W dalszym ciągu dziewczynka i chłopczyk z półkolonii wakacyjnych wygłosili piękne deklamacje oraz wręczyli kwiaty. Resztę czasu spędzono na miłej pogawędce. Na nowej placówce pracy zawodowej i społecznej życzymy p. Jurkowskiemu „Szczęść Boże", szczególnie w wypieraniu z naszego handlu krakowskich żydów.

— **Powiesił się.** Antoni H . zam. w Inowrocławiu-Mątwach, przy ul. Poznańskiej 241, handlarz, lat 60, popełnił samobójstwo, wieszając się.

— **Zastrzelony na kradzieży węgla.** W pobliżu stacji Jaksice pod Inowrocławiem został zastrzelony przez strażnika kolejowego na kradzieży węgla z wagonów 19-letni robotnik z Bydgoszczy, Kazimierz Olszewski.

—«:»—

KRUSZWICA. (u) Z nad polskiego morza powrócili nasi harcerze, którzy pod kier. naucz. Błaszaka byli na obozie morskim. Obóz nadmorski został częściowo subwencjonowany przez miejscowe KPH. Harcerze są bardzo zadowoleni i czują się nadzwyczaj zdrowo.

GĘBICE. (mk) 13-letni Alojzy Gomóła, pragnąc się popisywać umiejętną jazdą na rowerze, puścił w biegu kierownicę. W pewnej chwili stracił równowagę i upadł na bruk ulicy. Gomóła doznał złamania prawej ręki w łokciu i ogólnych, poważnych obrażeń. Rannego opatrzył lekarz dr Bednarczyk z Orchowa.

MARGONIN. (a) Naczelnik urzędu pocztowego w Margoninie p. Kolasiński został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Murowanej Gośliny.

MOGILNO. (mk) 10-letni H. Bąk, przechodząc ulicą, pogryziony został przez psa, wł. p. Lepczyńskiego z ul. Ogrodowej. U psa stwierdzono wściekliznę. Chłopiec pozostaje pod obserwacją lekarską dr. Kwiecińskiego.

— Prace inwestycyjne, idące w kierunku upiększenia tut. miasta, posuwają się z każdym tygodniem naprzód. Wykańcza się obecnie kładzenie płyt kamiennych i chodników na placu Marsz. Piłsudskiego i części ul. Sądowej. Za miastem przeprowadzane są prace przy oczyszczaniu rzeki Panny, po czym uregulowane zostanie jej koryto. Fakt regulacji koryta rzeki Panny przyjmuje tut. społeczeństwo z wielkim zadowoleniem. Skończą się bowiem coroczne powodzie pod miastem, które właścicielom ogrodów i łąk podmiejskich czyniły każdej wiosny poważne szkody. Od kilku dni pracują robotnicy przy oczyszczaniu jeziora w północnej części miasta, na plantach. Smrodliwe wyziewy, wydobywające się każdego roku z jeziora, uprzykrzyły pobyt spacerowiczom w tej części plant. Przynajmniej raz będzie porządek na naszych plantach.

GNIEZNO. (fb) Srebrnym krzyżem zasługi odznaczony został p. Andrzej Jastrzębski z Gniezna.

— W nocy na sobotę włamali się złodzieje do składu jubilera Młotka, Rynek 5 i rozbiwszy szybę w oknie wystawowym spłoszeni zbiegli.

— W związku z rozwiązaniem niemieckiego Tow. Bibliotecznego (Deutscher Bücherei-Verein) z siedzibą w Poznaniu, tut. starostwo grodzkie zajęło w Gnieźnie bibliotekę tego towarzystwa, liczącą około 1000 tomów. Biblioteka ta mieściła się przy ul. Lecha 1 w mieszkaniu E. Schroetterówny, znanej z głośnego procesu nielegalnej organizacji niemieckiej „Bund Deutscher Mädel".

CHODZIEŻ. (bf) Z tut. pasa granicznego został wysiedlony w głąb kraju znany działacz niemiecki Paweł Pepliński, właściciel składu radiosprzętu.

BUDZYŃ. (bf) Złote gody małeńskie obchodził 76-letni Adam Dyderski z 69-letnią małżonką Katarzyną z d. Gerwazik. Czcigodnym jubilatom życzymy „ad multos annos".

Zakończenie pierwszej w Polsce kolonii strażackiej.

Mogilno. (mk) Staraniem zarządu pow. Och. Straży Pożarnych pow. mogileńskiego zorganizowane zostały w lipcu br. w malowniczym lesie Suszewa, własność p. Ludomira Frezera, pierwsze w Polsce kolonie letnie dla synów czynnych członków Och. Straży Pożarnych całego powiatu mogileńskiego. W koloniach udział brało 45 chłopców w wieku szkolnym i pozaszkolnym przez 32 dni. Chłopcy otrzymywali doskonałe pożywienie, przybierając na wadze od 3—6 kg. Z zamiłowaniem uprawiali musztrę i ćwiczenia strażackie, przysposabiając się do zastąpienia w przyszłości swych ojców, niosących na chwałę Boga chętną pomoc bliźnim.

W ub. niedzielę nastąpiło zakończenie kolonii. Chłopcy udali się wraz z przybyłymi gośćmi do kościoła parafialnego w Orchowie, gdzie wysłuchali mszy św., odprawionej przez ks. prob. Lapisa. Następnie odbył się ostatni obiad, w czasie którego przemówił prezes pow. Meier z Mogilna. W pożegnaniu i zakończeniu kolonii ponadto udział wzięli sekretarz starostwa Lasocki, pow. komendant PW i WF, wł. maj. Osówca p. Frezer i inni. Po okolicznościowych przemówieniach na znak zakończenia kolonii opuszczono flagę z masztu, po czym nastąpił wspólny odjazd do Mogilna.

Pierwsze te kolonie strażackie spotkały się z wielkim uznaniem miejscowego i okolicznego społeczeństwa, jak również woj. zarządu okręgowego w Poznaniu.

WRZEŚNIA. (r) 13 bm. Powstańcy i Wojacy obchodzili miłą uroczystość przypięcia do sztandaru swojego medalika św. Antoniego Boboli. Sztandar ów ma przeszłość historyczną, przekazany bowiem został towarzystwu przez b. Radę Ludową. Po południu odbyło się uroczyste zebranie towarzyskie, a potem zawody strzeleckie.

— Plaga burz i deszczów daje się bardzo we znaki tut. i okolicznemu rolnictwu. Przechodzące burze wyrządzają wielkie szkody materialne, wzniecając pożary. Strumienie wody zatapiają pola. Ostatnie deszcze bardzo szkodzą ziemniakom, wobec tego zbiór ziemniaków nie zapowiada się szczególnie dobrze. Panuje obawa, że ziemniaki będą bardzo wodniste i wskutek tego nietrwałe do przechowania.

ROGOŹNO. (a) Rolnikowi A. Nowakowi, zam. w Nienawiszczu skradziono większą ilość garderoby i bielizny, wart. 2000 zł. W toku dochodzeń przytrzymano kilkakrotnie karanego F. Olejniczaka z Obornik, który skradzione rzeczy sprzedawał po wioskach. Został on osadzony w areszcie śledczym.

WYRZYSK. (fg) Troska w pow. wyrzyskim o dostarczenie pracy licznym żywicielom rodzin, pozostającym bez zarobku, spoczywa na pow. Obyw. Kom. Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Komitet skupia przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa. W roku sprawozdawczym komitet rozpoczął swą działalność w dniu 30 września ub. r., powołując jednocześnie do życia miejskie i gminne komitety. Lokalne komitety również były oparte na czynniku społecznym i uzupełniały działalność pow. Kom. Ob. w zakresie organizowania ofiarności publicznej, zatrudniania bezrobotnych i dożywiania dzieci. Jednym z pierwszych i czołowych zadań pow. Kom. Pom. Zim. było zorganizowanie i przeprowadzenie zbiórki ofiar na pomoc zimową. Akcja ta została i w tym roku zakończona pomyślnym rezultatem. Suma 101.480,17 zł oto nowy dowód ofiarności społeczeństwa pow. wyrzyskiego. Niemniej ważnym aniżeli zbiórka świadczeń było zagadnienie dostarczenia pracy robotnikom pozostającym bez pracy. Dzięki doświadczeniom nabytym w latach ubiegłych, a zwłaszcza w r. 1937/38, pow. komitet mógł zatrudnić na celowych robotach wszystkich robotników zakwalifikowanych do Pomocy Zimowej. W czasie największego nasilenia bezrobocia korzystało z pracy zarobkowej 1183 robotników bezrobotnych. Świadczenia społeczeństwa nie poszły na marne, tym samym dzieło Pom. Zimowej dało dwa zbożne plony: pracę i zarobek setkom żywicieli rodzin, a społeczeństwu trwałe wartości gospodarcze.

— Najwyższy czas zaopatrzyć się w maski przeciwgazowe. Aby umożliwić wszystkim nabycie masek można je zamówić w każdym kole LOPP lub w obwodzie powiat. w Wyrzysku, wpisując się na listę nabywców maski.

PIERANIE. Miejsc. Kółko Włościanek urządziło w ub. niedzielę zwiedzenie ogródków warzywnych i kwiatowych, poprzedzone plenarnym zebraniem pod przewodnictwem p. Sucharskiej z Dziewy. Z kolei aktualny referat o „cholerze drobiu" wygłosiła p. Fiutakówna z Paprosa. Dalsze dwa odczyty o „urządzeniu nowoczesnej wędzarni" i „pożyteczności miodu pszczelnego" wygłosiła p. Barczakowa z Konar. Po zakończeniu zebrania i zwiedzaniu odbyła się w salce parafialnej wspólna kawka z pogawędką.

— P. Liczkowski, wł. majętności Sosnowiec, ofiarował na FON swego 3-letniego konia, typu wierzchowego. Cenny ten dar otrzymał pułk artylerii w Inowrocławiu.

TRZEMESZNO. (mk) Przed sądem okr. w Gnieźnie odpowiadał szoer Al. Łukaszewski, któremu akt oskarżenia zarzucał przejechanie 13-letniej Czesławy Matuszewskiej z Trzemeszna w dniu 18. 6. na szosie pod Trzemesznem. Przejechana na skutek odniesionych obrażeń zmarła w szpitalu w Gnieźnie. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Łukaszewskiego na półtora roku bezwzględnego więzienia, uzasadniając wyrok tym, że Łukaszewski był podchmielony i przez nieostrożność spowodował wypadek.

WĄGROWIEC. (a) Wydział powiatowy zamknął na czas wykonania robót drogi od szosy Wiatrowo—Pruśce i Wiatrowo—Pokrzywnica aż do odwołania. Drogę objazdową wyznaczono przez Stare wzgl. Pokrzywnicę.

— Star. Zenkteler dokonał zamknięcia mleczarni niemieckiej w Wągrowcu. Powodem zamknięcia były nieporządki, stwierdzone przez komisję sanitarną. Również została zamknięta mleczarnia niemiecka w Skokach.

— Na szkodę rolnika Wilhelma Stolza w Siennie koło Wągrowca skradziono dwa ule pszczół. Podczas pościgu złodzieje porzucili łup oraz rower i uszli niepoznani.

—«:»—

PRUSZCZ. (w) W lokalu p. Seidla odbyło się plenarne zebranie Kółka Rolniczego. Zagaił je prezes Domek. Protokół z poprzedniego zebrania odczytał zast. sekr. Balewski, po czym wiceprezes Sadowski odczytał odezwę Pom. Tow. Rolniczego, wzywającą rolników do solidarnego bojkotowania i bezwzględnego zwalczania zarówno wrogiej nam ekspansji gospodarczej na naszym terenie, jak i tych wszystkich, którzy wyłamując się chcieliby interesom obcym na naszym terenie służyć. Odezwę przyjęto oklaskami. W dyskusji liczni mówcy wyrazili konieczność bojkotowania niemieckich przedsiębiorstw, zwracając uwagę na solidarny bojkot Polaków przez Niemców. Potępiono tych „wojtków niemieckich", którzy mimo silnej akcji bojkotowej ze strony Niemców, zanoszą swój grosz do kupców i rzemieślników niemieckich. Następnie omówiono sprawę urządzenia dożynek i wspólnego zakupu węgla. Uchwalono zakupić 1 wagon węgla. W wolnych głosach różne sprawy zawodowe i organizacyjne poruszali pp. Obryk, Balewski, Sadowski, Seidel, Suwalski, Gawęda i red. Wesołek.

— W ciągu piątku i w sobotę dał się odczuć w Pruszczu i okolicy niespotykany dotąd brak bilonu. Ludzie, jak niemądrzy, biegali od składu do składu z banknotami 20-złotowymi w ręku, by zmienić je na bilon. W wielu wypadkach „klienci" przybywali do składów, nabywając towaru za 10 lub 20 groszy i płacąc banknotem 20-złotowym. Charakterystycznym jest, że „klientami" tymi są przeważnie Niemcy. W składach niemieckich również zabrakło naraz bilonu. Rewizje doprowadziłyby na pewno do ujawnienia osób, które bilon chowają. Z zadowoleniem stwierdzamy, że Polacy nie ulegli sztucznie przez Niemców wywołanej panice.

PRZECHOWO. (t) Budowa kościoła w Przechowie, jako nowo utworzonej parafii, postępuje szybko naprzód, co już niejednokrotnie mieliśmy możność stwierdzić, a to dzięki staraniom miejscowego ogólnie lubianego proboszcza, ks. Górnowicza jak i komitetu budowy, przede wszystkim zaś dzięki ofiarności tak miejscowego społeczeństwa, jak i okolicy. Kościół został już wybudowany, ale pozostaje jeszcze dużo prac do jego wykończenia. Celem przysporzenia funduszów na ten cel urządzono minionej niedzieli wielką wentę na placu przechowskich młynów i tartaków. Impreza dobrze zorganizowana dała dobre wyniki, bo ponad 3.500 zł czystego zysku na wykończenie budowy kościoła.

BRODNICA. (jl) U rolnika St. Fanslaua w Pokrzydowie, pow. brodnickiego powstał pożar, który strawił stodołę, stajnię i drwalnię oraz narzędzia rolnicze, 2 sztuki bydła, 8 świń i tegoroczne zbiory. Straty wynoszą 13.000 zł.

CZERSK. (ał) 9 bm. odbył się tu pogrzeb śp. Jana Łądkowskiego, który jak już pisaliśmy, zmarł na udar serca w czasie kąpieli w jeziorze Ostrowite. Kondukt pogrzebowy z domu żałoby prowadził ks. prob. Stawicki w asyście ks. Hintza i kleryka Muzioła.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

— **Nocny dyżur** pełni apteka „Pod Łabędziem" przy Rynku, tel. 12—42.

Repertuar kin:

Apollo: „Żebrak w purpurze"
Gryf: „Powrót o świcie"
Orzeł: „Brat diabła" z Flip i Flapem.

— **Cudzoziemcy w Grudziądzu.** Statystyka ruchu cudzoziemców w lipcu wykazuje zmniejszenie się przyjezdnych z Niemiec. Według otrzymanej statystyki przybyło do Grudziądza w lipcu 8 osób z W. M. Gdańska, 36 z Niemiec, 4 z Węgier i 1 nieustalonej przynależności państwowej. Wyjechało zaś w tym czasie 8 gdańszczan, 58 Niemców, 1 Rumun i 1 nieustalonej przynależności.

— **15-letni bandyta.** Przed sądem okręg. stanął ostatnio 15-letni E. Kulczyński (Lisa Kuli 27), który 19 czerwca br. dokonał napadu rabunkowego na sklep kolonialny Pawlusa (Stachewicza 39). Kulczyński wszedł do sklepu i kupił 250 g kawy. Obsługiwała go ekspedientka Janiecówna. Kulczyński zabrał kawę i wyszedł, lecz po chwili wrócił do sklepu oświadczając, że kawa jest zepsuta. W chwili, gdy ekspedientka zamierzała zbadać zawartość torebki, Kulczyński uderzył ją w głowę kamieniem, a następnie szybko podskoczył do kasy, szukając pieniędzy. Ekspedientka wszczęła alarm i młodociany bandyta zbiegł, niczego nie zabierając. Na rozprawę doprowadzono go z więzienia karnośledczego. Zaprzeczył, by miał zamiar zrabować pieniądze, a ekspedientkę uderzył, ponieważ niesłusznie posądziła go o kradzież pieniędzy. Zeznania Janiecówny były jednak jasne i ponad wszelką wątpliwość prawdziwe. Ekspedientka obciążyła Kulczyńskiego do tego stopnia, że sąd orzekł umieszczenie go w zakładzie poprawczym. Aż do uprawomocnienia się wyroku Kulczyński pozostanie w schronisku dla chłopców, po czym odwieziony zostanie do zakładu poprawczego w Wejherowie.

— **Zbiegł z domu rodzicielskiego.** Policja przytrzymała 18-letniego Floriana Jabłońskiego z Inowrocławia, który zbiegł z domu rodzicielskiego i skradł ojcu 100-złotową obligację pożyczki inwestycyjnej.

— **Za pijaństwo i awantury** osadzeni zostali w areszcie policyjnym A. Rozłan z Grudziądza i Fr. Timm z Torunia.

— **O 204 ludzi mniej w Grudziądzu.** W ciągu lipca ubyło w Grudziądzu 204 mieszkańców, co należy tłumaczyć wyjazdem na roboty w dalsze strony. W dniu 31 lipca liczył więc Grudziądz 59.889 mieszkańców, podczas gdy w dniu 30 czerwca — 60.093.

Palmolive gwarantuje zwrot pieniędzy....

za ten nowy SPORTOWY KREM piękności wyrabiany na lecitherinie* i olejku oliwkowym

LECITHERINA jest bardzo kosztownym składnikiem kosmetycznym. Odżywia i odświeża skórę, czyni ją delikatną, jak płatek róży.

CHEMICY firmy Palmolive wynaleźli sposób na połączenie obfitych ilości lecitheriny z olejkiem oliwkowym, tworząc w ten sposób nowy lekki, jak pianka, krem Palmolive — Przyjaciel Skóry

JEST on całkowicie odmienny od kremów, znanych dotychczas — będziesz nim zachwycona! Stałe używanie go zapewni Twej urodzie trwałe korzyści! Nie wymaga długiego wcierania, nie zatyka więc porów i nie rozszerza tkanki skóry. Nie wysusza cery — nie jest „tłuszczący"!

KREM PALMOLIVE jest również kremem sportowym, stanowiącym właściwy podkład pod puder, dzięki czemu nie masz potrzeby obawiać się o swój wygląd, bez względu na pogodę. Chroń skóre sposobem zalecanym przez nas.

1) *Delikatny jak pianka nie zatyka porów i nie wysusza skóry. Skończyła się era staromodnych „tłuszczących" kremów.*
2) *Zawiera kosztowną odżywkę lecitherinę* oraz bezcenny olejek oliwkowy i czyni skórę elastyczną i świeżą.*
3) *W przeciwieństwie do innych kremów sportowych, stanowi skuteczny podkład pod puder i róż.*
4) *Nadaje skórze delikatność płatka róży. nie rozszerzając porów.*
5) *Umożliwia stałe zachowanie pięknej cery.*

KUP Z ZAUFANIEM, GDYŻ PALMOLIVE GWARANTUJE: PEŁNE ZADOWOLENIE LUB ZWROT PIENIĘDZY!

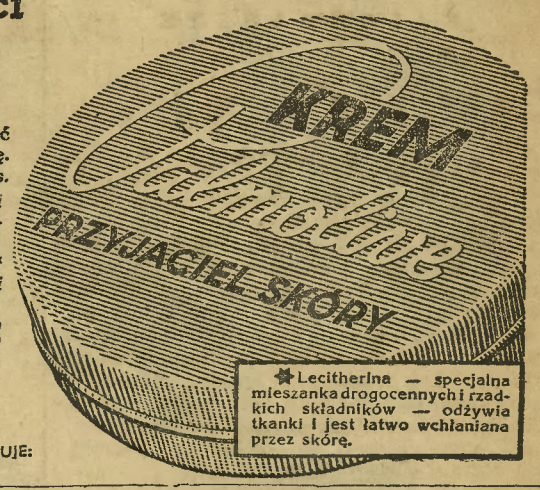

*Lecitherina — specjalna mieszanka drogocennych i rzadkich składników — odżywia tkanki i jest łatwo wchłaniana przez skórę.

n-7212

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 16 sierpnia 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Dr. Jurkowskiego, Skwer Kościuszki — telefon 18-44.
Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Wielki walc".
Gwiazda: „Zeznanie szpiega".
Lido: „Rywalki".
Lily-Chylonia: „Florian" (f. polski)..
Morskie Oko: „Jedynaczka wuja Sama" (z Shirley Temple).
Miraż-Orłowo: „Zapomniana melodia".
Polonia: „Hotel du Nord".
Zorza-Grabówek: „Za winy niepopełnione".

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych. Zapisy i informacje: sekretariat **Gdynia,** Starowiejska 17, tel. 27-26. (n5110

— **Niedziela 13 bm.** minęła w Gdyni w ogromnem ożywieniu. Batalion Strzelców Morskich obchodził uroczyście swe święto w czym całe społeczeństwo gorąco kochające swoje swego żołnierza, brało żywy udział,odbywały się jednocześnie dożynki w Cisowej. Wiele przybyło turystów z całej Polski. Obradował Sarp a uczestnicy „Nocy Weneckiej" na morzu oraz barwnego zakończenia regat w Orłowie w sobotę, długo wypoczywali po wesołej zabawie.

Gdynia

Restauracja Dworcowa
właśc. Józef Berendt

Zaprasza na znane, dobre i tanie **Śniadania, obiady i kolacje** dla wycieczek zniżki. **Tel. 16-02.** (n5800

— **„Allona" w Gdańsku.** W niedzielę, 13 bm. przybył do Gdyni bliźniaczy jacht s. y. „Kaparen", którego opisywaliśmy obszernie a również należący do „Swenska Seglarsholan" — szwedzkiej szkoły żeglarskiej s. y. „Allona". Na pokładzie tego prześlicznego jachtu znajduje się 18 żeglarek pod komendą kapitana Bernarda. Należą one do różnych narodowości, jest 5 Holenderek, 2 Francuzki, 1 Dunka i 10 Szwedek. Pozostaną one w Gdyni 3 dni i uczestniczyli w dniu 15 bm. w święcie żołnierza.

— **SARP** (Stow. Architektów R. P.) obraduje od niedzieli, 13 bm. w Gdyni z powodu nawału materiału musimy odłożyć sprawozdanie do następnego numeru.

Delegacja Zw. Przemysłowców i Fabrykantów z Bydgoszczy w Gdyni.

W poniedziałek, dnia 14 bm. przybyła do Gdyni delegacja **Zw. Przemysłowców i Fabrykantów z Bydgoszczy** z wiceprezydentem dr. inż. **Nawrockim** na czele. W godzinach przedpołudniowych delegacja złożyła wizyty komisarzowi rządu, dyrektorowi Urzędu Morskiego i prezesowi Izby Przemysłowo-Handlowej, następnie zaś zwiedzi dokładnie Stocznię Gdyńską. W godzinach popołudniowych, w Izbie Przemysłowo-Handlowej delegacja wysłucha specjalnego referatu dyrektora I. P. H. p. Kawczyńskiego, po czym odbędzie się konferencja z udziałem gdyńskich sfer gospodarczych. Delegacja Zw. Przemysłowców i Fabryk. z Bydgoszczy interesuje się specjalnie zagadnieniami inwestycyjnymi i przemysłowymi portu i miasta Gdyni.

„...My spokójno tu żyjemy, i niczego się nie bojemy!"

Dożynki w Cisowej.

Gdynia. Jak to już zapowiadaliśmy parokrotnie w niedzielę, 13 bm. odbyły się w Cisowej — Gdyni wspaniałe dożynki Kaszubskie. Gospodarzem dożynek był w nieobecnaści pana wojewody min. Raczkiewicza komisarz Rządu w Gdyni mgr. Sokoł, w imieniu JE. ks. biskupa morskiego dr. Okoniewskiego przybył JE. ks. biskup Dominik.

Z rana o godz. 9,30 uroczystą Mszę św. odprawił JE. ks. biskup Dominik w asyście ks. dziekana Roszczynialskiego i ks. proboszcza Fierka, po czym poświęcił wieniec i wygłosił podniosłe kazanie. Po południu odbył się wspaniały korowód żniwiarzy przed trybuną, gdzie znajdowali się p. Komisarz Rządu mgr Sokół i ks. biskup Okoniewski z otoczeniem.

Korowód ten był przepiękny i słów nam brak, by wypowiedzieć co myślimy o tym, że PAT znów był nieobecny. Przecież wszystkie ekrany świata wyświetlały by dożynki kaszubskie i publiczności na obu półkulach oczy by wyłaziły z zaciekawienia: wszakże to dożynki na Kaszubach, na tych Kaszubch, o których dziś głośno na całym globie, a które beztrosko tańczą, śpiewają, że „nigdy nie przyjdą do zguby", że „w piekle stanę i diabłu utrę nosa"!

No i PAT tego nie „kręcił", a w najbliższym „dodatku" pokaże nam w zamian jakieś przecięcie wstęgi w Kaczym Dołku!

Za to przynajmniej radio nie zawiodło. O godz. 13 do 15,25 odbyła się na fali pomorskiej transmisja bezpośrednia z dyżynek, którą przeprowadził red. Górnicki, oraz nagrany został na płyty 10-minutowy skrót dla tygodnika dźwiękowego.

Korowód składał się z szeregu przepięknie przybranych wozów żniwnych, obrazujących całokształt pracy dla zdobycia chleba powszedniego. Na czele kroczył rolnik w modrej sukmanie kaszubskiej i czarnym kapeluszu, otoczonym czerwoną wstążką, za nim para tęgich koników ukwieconych i wygirlandowanych ciągnęła pług, przystrojony kwiatami, za pługiem brona również pięknie przybrana, dalej siejbiarze, siejący złote ziarno, a potem wozy uginające się od plonu. Za nimi barwnie i pomysłowo wśród snopów ustawione najpierw cepy, ptem młyn, wreszcie piekiarnia, a na zakończenie mali chłopcy siejący żyto — na przyszłoroczne plony.

Przed korowodem postępowała orkiestra miejska, grając hymn kaszubski „Nigdy do zguby".

Następnie odbyły się popisy śpiewów i tańców regionalnych oraz przemówienia, które zamieścimy w następnym numerze.

Wieczorem cała ludność miejscowa oraz przybyli goście wzięli udział w zabawie ludowej.

Hel dla „Gwiazdy Polski"

przywiózł ms. „Vigrid".

Gdynia. W sobotę po południu przybył do Gdyni m/s „Vigrid" przywożąc cenny ładunek helu. „Vigrid" jest statkiem norweskim zaczarterowanym przez Gal i pływa na tzw. Linii Bawełnianej czyli meksykańskiej do portów Gulfu w Zatoce meksykańskiej, New Orleans, Galocoton i Houston.

W grudniu i styczniu zastąpią go dwa budujące się teraz statki bawełniane „Łódź" i „Bielsko". „Vigrid" załadował hel w porcie „Houston" w Texas 20 lipca. Błędnie rozpuszczono pogłoski jakoby kpt. Janusz był obecnym przy załadunku.

Cenny ładunek przybył w 1015 butlach z chromowanego żelaza i waży brutto 56 ton i 508 kg. Odbiorcą z ramienia Komitetu startowego jest OZEP (Organizacja Zagranicznych Eksporterów Polskich) maklerem zaś Polska Agencja Morska.

Smukłe zielone butle podobne do pocisku zaczęto natychmiast ładować do dwóch wagonów bez specjalnego już opakowania, a tylko przedzielając je deskami. Wagony skierowane zostaną bezpośrednio do Sławska skąd wystartuje balon stratosferyczny. Miejmy nadzieję, że z lepszym powodzeniem, jak w Dolinie Chochołowskiej.

Trzeba zaznaczyć, że ten transport helu jest pierwszą i jedyną w Europie przesyłką tego cennego gazu. Niemcy zabiegali w Ameryce o hel dla Zeppelinów, ale jak wiadomo — nie dostali go. Nikt nic nie da dobrowolnie tym, którzy patrzą tylko gdzieby co złupić.

— **„Święto Żołnierza"** w Gdyni rozpoczęło się w poniedziałek, 14 bm. wedle ustalonego programu uroczystością wieczorną na placu Grunwaldzkim, gdzie po koncercie orkiestr odbył się wśród entuzjastycznych oklasków odczyt kpt. Polesińskiego pt.: „Zwycięża człowiek mocny moralnie", po czym odegrane zostało widowisko p. Trzywdar Rakowskiego pt.: „Hold Pruski". W niedzielę odbyły się dalsze uroczystości. O godz. 18 przemowienia przewodniczącego Komitetu Obyw. p. Andrzeja Wachowiaka, potem suty podwieczorek dla żołnierzy, wreszcie wesoła taneczna zabawa, w której wzięła gremialnie udział ludność Gdyni.

— **Ruch pasażerski** zamorski w porcie gdyńskim wyniósł w m. lipcu br. 5.987 osób, z czego przybyło do portu 4.495 osób, wyjechało za granicę 1.492 osoby. Najwięcej bo 408 osób przybyło do Gdyni ze Stanów Zjednoczonych.

— **Przedstawiciele duńskiego portu Aarhus** przybyli 14 bm. do Gdyni z burmistrzem H. P. Christensenem na czele. Goście duńscy zwiedzili port gdyński w towarzystwie dyr U. M. inż. Łęgowskiego, wyrażając się z dużym uznaniem o sprawności urządzeń. Burmistrz Christensen zaprosił dyr. Urzędu Morskiego na 500-lecie istnienia portu Aarhus. Z Gdyni goście duńscy udali się w dalszą podróż na zwiedzanie niektórych portów bałtyckich.

— **W Chłapowie** odbyło się uroczyste poświęcenie ośrodka wypoczynkowego pracowników Wspólnoty Interesów.

— **Komisja Morska Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni** obradowała pod przewodnictwem p. radcy Juliana Rummla. Przedyskutowano i uzgodniono projekt zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 czerwca 1927 r. o popieraniu rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni oraz powiatu morskiego i rozpatrzono wniosek o rozszerzenie kompetencyj zaprzysiężonych izbowych rzeczoznawców miary, ilości i wagi oraz próbobiorców cukru, melasy i nawozów sztucznych, również na próbowanie nasion oleistych.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 16 sierpnia 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Lwem — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska - Jakubskie Przedmieście Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej: piątek: dr Jasiński, ulica Grudziądzka nr 37, tel. 26-60.

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mos wa 17. tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Maria Antonina"
As: „Podejrzenie"
Mars: „Kadeci"
Świt: „Za 25 centów naokoło świata"

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** W czwartek, dnia 17 bm. o godz. 20 odbędzie się pierwsze przedstawienie po cenach zniżonych (od 25 gr do 2,10 zł) dowcipnej, lekkiej komedio-farsy francuskiego autora Ludwika Verneuil'a p. t. „Egzotyczna kuzynka" z p. Elżbietą Dziewońską w roli tytułowej.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Środa 16 bm.godz. 20 Toruń: „Dom wariatów". Czwartek 17 bm. godz. 20 Toruń: „Egzotyczna kuzynka". Piątek 18 bm. godz. 20,15 Ciechocinek: „Subretka".

— **Kurs dla sióstr pogotowia PCK.** Zarząd okręgu pomorskiego Polskiego Czerwonego Krzyża w Toruniu przeprowadza organizację rezerwy sióstr pogotowia sanitarnego PCK. Panie posiadające przygotowanie z zakresu pielęgniarstwa mogą być przyjęte jako rezerwowe siostry pogotowia sanitarnego PCK. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje Zarząd Pom. PCK w Toruniu przy ul. Mickiewicza 2/4 (Dom Społeczny) pokój nr 86 w godzinach od 8 do 15, gdzie też udziela się wszelkich informacyj. Od kandydatek wymaga się: 1) dowodu kwalifikacji pielęgniarskich, 2) pomyślnego zdrowia i 3) nieprzekroczony 60 rok życia.

— **Przejechał i uciekł.** W śródmieściu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padła Paulina Piwońska, zam. przy ul. Wielkie Garbary. Piwońska szła ulicą św. Jakuba. W chwili, gdy przechodziła prze jezdnię, wpadł na nią rowerzysta. Kobieta upadła na jezdnię i doznała tak poważnych obrażeń ciała, że trzeba było odstawić ją do szpitala. Rowerzysta po wypadku nie zatroszczył się o ofiarę swej lekkomyślnej jazdy i szybko odjechał w nieznanym kierunku. Policja wszczęła za nim poszukiwania i jest już na jego śladzie.

— **Nowy kurs spadochronowy.** W środę, 16 bm. o godz. 17 rozpoczyna się w sali nr 99 w Domu Społecznym nowy kurs skoczków spadochronowych, prowadzony przez okręg wojewódzki LOPP. Zapisy przyjmuje się każdego dnia w godzinach od 9 do 14 i po południu od 17 do 19 w biurze okręgu wojewódzkiego LOPP przy ul. Mickiewicza.

— **Nieuczciwy sublokator.** W mieszkaniu p. Mariana Borowego przy ul. Batorego 73 odnajmował pokój Józef Kaczorowski. Dnia 7 bm. w chwili, gdy w mieszkaniu nie było nikogo, Kaczorowski wsiadł na rower p. Borowego, zabrał jeszcze przed tym marynarkę i zbiegł w niewiadomym kierunku. Wartość skradzionego roweru i marynarki wynosi 84 zł. Dochodeznia w toku.

— **Ukarana lekkomyślność.** Paweł Laskowski, książkowy w pow. toruńskim, zgłosił w policji, że w nocy na 8 bm. nieznany sprawca wszedł do jego mieszkania skąd skradł ukryte pod poduszką 380 zł własność majątku Głuchowo. Wypadek ten świadczy o wielkiej lekkomyślności p. Laskowskiego, który pieniądze ukrywał pod pościelą. Na to są kasy oszczędnościowe i banki.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 16 sierpnia 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Joachima, ojca NMP.
Jutro: Jacka Odrowąża.
Wschód słońca o godzinie 4.43.
Zachód słońca o godzinie 19.25.

Stan pogody.

Na zachodzie i częściowo w środku Polski było wczoraj pogodnie i bardzo ciepło. Na pozostałym zaś obszarze kraju trwała pogoda chmurna i chłodna, a na Pomorzu padał deszcz. Temperatura utrzymywała się w granicach od 15 stopni w Wielkopolsce do 29 st. na Polesiu. Dziś zachmurzenie umiarkowane, miejscami deszcze. Temperatura bez większych zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry z przewagą kierunków wschodnich. Skłonność do burz.

Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:

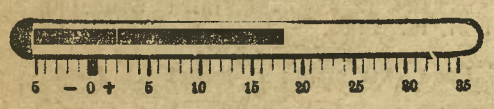

DYŻURY NOCNE APTEK od 16—20 sierpnia br.:

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— **Biblioteka nowości T. C. L. przy ul. Pomorskiej 1a wypożycza książki codziennie od godz. 9—19, w soboty od 9—18.**

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18 Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego.

Dziś w środę, jutro i pojutrze **„ZŁOTY WIENIEC"**, komedia, która zyskała ogólne uznanie dzięki swym walorom scenicznym. Cała publiczność przeżywa razem z główną bohaterką — matką, którą kreuje p. N. Morozowiczowa, wszystkie jej troski, zmartwienia i radości, śledząc ze wzruszeniem ciekawą akcję sztuki. W pozostałych rolach występują pp.: Bystrzyńska, Korowicz, Sobotkowska, Dębicz (reżyser sztuki), Drewicz, Gajdecki, Kowalczyk, Kuźmiński, Lochman i Roslan.

W sobotę, 19 bm. premiera znakomitej komedii Wł Perzyńskiego **„LEKKOMYŚLNA SIOSTRA"**, której problemy nie straciły nic ze swej aktualności i żywotności. Sztukę tego rasowego komediopisarza reżyseruje E. Szafrański. Doborową obsadę stanowią pp.: Krzywicka, Sobotkowska, Wańska, Dębicz, Drewicz, Gajdecki, Malatyński i Szafrański. Wystawa J. Przeradzka i A. Jędrzejewski. Zapowiedziana premiera wywołała wielkie zainteresowanie wśród bywalców teatralnych.

—«:»—

— **Lekarz powiatowy** p. dr Szerzeniewski rozpoczął z dniem 14 bm. urlop wypoczynkowy. W sprawach państw. pomocy lekarskiej zastępstwo objęła p. dr. Jabłonowska, ul. 20 Stycznia nr 23.

— **Siedem notariatów w Bydgoszczy.** W mieście Bydgoszczy urzędowało dotychczas sześciu notariuszy (rejentów). Obecnie, jak się dowiadujemy, władze wyraziły swą zgodę na osiedlenie się siódmego notariusza.

— **218 cudzoziemców odwiedziło Bydgoszcz w lipcu.** Przynależność państwowa przyjezdnych była następująca: Anglia 7, Dania 10, Estonia 2, Francja 6, w. m. Gdańsk 39, Holandia 2, Jugosławia 1, Łotwa 3, Niemcy 131, Szwajcaria 2, Węgry 4, Rosja Sowiecka 2, Norwegia 2, Stany Zjednoczone A. P. 5 Turcja 1.

— **Odżydzona kamienica.** Wykupioną przez rzutkiego kupca inowrocławskiego p. Ziółkowskiego kamienicę H. Ponczera przy ulicy Gdańskiej 26 (obok „Café-Clubu") z racji nadbudowy o dwa piętra — oczyszcza się z niepożądanych lokatorów. Administrator tejże kamienicy, p. Zelno, usunął już główne gniazdo żydowskie, to jest lokale zajmowane przez związek młodzieży żydowskiej.

— **Koło pułkowe siódmaków w Bydgoszczy** podaje do wiadomości, że sekretariat koła znajduje się w koszarach pułku „murowanego" przy ulicy Północnej. Czynny jest w każdy piątek od 17—19.

Bydgoszcz w dniu rocznicy „Cudu nad Wisłą".

Msza św. polowa. — Dary na FON. — Defilada.

Sprzęt ofiarowany wojsku przez pracowników i firmę. (Fot. J. Czarnecki).

(ek) Radosny nastrój społeczeństwa wyczuwało się już w poniedziałek wieczorem. Wyczuwało się go w rozmowach tłumów towarzyszących maszerującemu przy dźwiękach orkiestr oddziałom wojskowym; widziało się w sztandarach, którymi domy udekorowali wszyscy Polacy; słyszało się go w oderwanych zdaniach, wypowiadanych na widok każdego żołnierza.

Szybko przeszły ulicami miasta orkiestry wojskowe i organizacyj PW, ale długo brzmiały w uszach echa dźwięków marszów.

Dzień Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny — rocznica „Cudu nad Wisłą" — dzień święta żołnierza polskiego — wstał zachmurzony. Ciężkimi chmurami pokryte było niebo — ale na pewno radość była w nim taka sama, jak w duszach wszystkich Polaków, że oto już 19 lat minęło, jak Polska rozprawiła się z tymi, co przez jej zagładę chcieli zabrać Wniebowziętej Jej najwierniejszych żołnierzy.

Niepewna pogoda nie odstraszyła jednak patriotycznego społeczeństwa bydgoskiego, które zapełniło wszystkie wolne miejsca Rynku im. Marsz. Piłsudskiego. Stanęło karnie obok oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego, aby wysłuchać mszy św. polowej.

W krzesłach zasiedli przedstawiciele organizacyj społecznych, kulturalnych, pw i wf i władz z pp. starostą bydgoskim, gen. Przyjałkowskim, prezydentem miasta Barciszewskim, wiceprezesem S. O. dr. Piziewiczem, komendantem bydg. batalionu Obrony Narodowej mjr. Boryczką, nadkom. PP. Kowalskim i prezesem Konferencji Prezesów Pałaszewskim na czele.

Przed rozpoczęciem mszy św. celebrans ks. prof. Pałkowski poświęcił długie szeregi stojących w stojakach rowerów wojskowych, które dla armii zakupili pracownicy „Baconu" i firma. Dla dowódcy kompanii cyklistów zakupiono motocykl.

Rozpoczęła się uroczysta msza św. przy ołtarzu ustawionym na stopniach kościoła Pojezuickiego. Celebrował ją ks. prof. Pałkowski w asyście ks. Wiśniewskiego i ks. Kwiatkowskiego. Pienia religijne wykonał chór farny pod dyrekcją p. Rygola oraz orkiestra pułku „dzieci bydgoskich".

Kiedy do wiernych przez mikrofon kazanie głosić począł ks. Gawrych — chmury zwiastowały bliską już ulewę. Pogoda utrzymała się jednak i przez czas pięknego, patriotycznego kazania i do końca mszy św

Kiedy jednak 112 pracowników firmy „Bacon Eksport — Gniezno" przystąpiło do wręczenia żołnierzom 112 rowerów — spadły pierwsze krople deszczu.

Po przemówieniach w imieniu firmy i pracowników pp. prokurenta Kulawskiego i Kuchcińskiego, w krótkich słowach przemówił p. gen. Przyjałkowski, który zapewnił ofiarodawców, że rowery użyte będą do obrony Bydgoszczy.

Przedstawiciel pracowników firmy „Bacon Eksport Gniezno" odczyeuje akt darowizny. Na zdjęciu od lewej widoczni: starosta bydgoski, prezydent Barciszewski, wiceprezes S. O. dr Piziewicz i gen. Przyjałkowski. (Fot. J. Czarnecki).

Tymczasem na placu Wolności zgromadziły się już wielkie rzesze społeczeństwa.

Za chwilę rozpocząć się ma defilada, ale chmury już nie mogły utrzymać ciężkiego deszczu. Lunęła ulewa, jakiej dawno już nie było. Była ona jednak próbą dla społeczeństwa. Próbą, która wykazała, że miłość do żołnierza jest ogromna. Zgromadzone tłumy stały zwarcie. Kto mógł stał pod parasolem, kto go nie miał — wytrwale czekał w deszczu.

Dochodzą dźwięki marsza. Przed gen. Przyjałkowskim, starostą bydgoskim i prezydentem Barciszewskim przechodzi orkiestra pułku dzieci bydgoskich, za nimi sprężyście maszeruje piechota i artyleria w bojowym ekwipunku i długo oklaskiwana kompania cyklistów.

Ogromny entuzjazm wywołuje silny oddział PPW, tym tylko różniący się od wojska, że miast hełmów stalowych na głowach pocztowców błyszczą czapki z okutymi daszkami. Niemniejszy poklask zyskują oddziały KPW, junaków, hallerczyków, ochotników W. P., harcerek i harcerzy, sokołów, młodzieży męskiej i żeńskiej i inne.

Defilada skończona. Tłumy rozchodzą się. Przedstawiciele władz udają się na śniadanie do kasyna oficerskiego przy ul. Marsz. Focha, a potem do gmachu starostwa, gdzie 40 odznaczonych otrzymuje krzyże zasługi. Dekoracji dokonał p. starosta.

—«:»—

Tragikomiczne przygody Bydgoszczanina.

Przy kieliszku zwykle bywa wesoło. Smutne natomiast bywają następstwa zaglądania do kieliszka zbyt głęboko. Doświadczył tego na własnej (gęsiej — wskutek zimna) skórze niej. Czesław P., zam. przy ul. Szubińskiej 28.

W nocy z soboty na niedzielę przeżył on niezwykłe przygody. Według jego własnego opowiadania przedstawiają się one mniej więcej tak: Czesław P. pił wieczorem i w nocy w pewnym lokalu restauracyjnym przy Rybim Rynku. Pił bardzo wytrwale. Przyszedł moment utraty pamięci. I tutaj właśnie zaczynają się najbardziej mętne „zeznania" p. Czesława. Nie wie gdzie rozebrano go do naga — w lokalu, czy na ławce w ogrodzie przy ul. Bernardyńskiej, gdzie uciął sobie drzemkę. Faktem jest, że kiedy wrócił do przytomności, począł dobijać się do lokalu, a ponieważ „Adama" wpuścić nie chciano, jako że lokal restauracyjny nie jest rajskim ogrodem, lub też wpuścić go nie chciano z innej przyczyny — „Adam" pięściami począł walić w szyby, które ustąpiły ...kawałkami. Przy tej okazji, dzielny mąż (przy kieliszku) doznał poważnego okaleczenia rąk. Przybyła karetka pogotowia zabrała poranionego nagusa do szpitala miejskiego, gdzie przykryty kołdrą rozmyśla o przyczynach i skutkach niezwykłej batalii.

Aferzyści żydowscy z Bydgoszczy skazani na kary więzienia.

Łódź. Jak już donosiliśmy, na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa „hurtowników" z Bydgoszczy, którzy masowo fabrykowali weksle klientowskie i oszukali na 10.000 zł łódzkie firmy. Najdotkliwiej oszukali aferzyści firmę „L. Hamer" przy ul. Ogrodowej nr 3, której wręczyli 150 fałszywych weksli na sumę około 9.000 zł. Faktycznym fabrykantem... weksli okazał się „radca prawny" szajki Majer Bendzel.

Sąd okręgowy ogłosił w sobotę, 12 bm. wyrok, skazujący Majera Bendzela na 2 lata więzienia i 500 zł grzywny, Dawida Bronera na 1 rok i 6 miesięcy więzienia i 500 zł grzywny, Artura Blendela na 1 rok i 6 miesięcy więzienia i 500 zł grzywny, zaś Irmę Kling na 6 miesięcy więzienia, której zawieszono wykonanie kary na przeciąg 3 lat.

Pokłosie świąteczne.

Wczorajszego święta nikt, po za ulewą, nie zakłócił. Zapowiedziana przez wrogą propagandę nowa „niespodzianka" — spłynęła w odmęty niepamięci, tak jak te strugi deszczu. Dowcipny pan Adolf, który się zwierzył szwajcarskiemu przyjacielowi, że kiedy szedł do Pragi „obuł długie buty", do Gdańska zaś wejdzie... w domowych pantoflach, — będzie musiał pomyśleć o kaloszach. Nasi żołnierze kaloszy nie potrzebują, bo do słoty przywykli. Podczas wczorajszej defilady pokazali, że nawet najgroźniejsza ulewa, ani na minutę nie opóźni ich zadań. W tym czasie, gdy w Bydgoszczy raźno maszerowano, nie zważając na ulewę, pracowali rezerwiści, powstańcy i wojacy oraz ochotnicy — przy okopach gdzieś na pograniczu, dokąd wybrali się z łopatami i — nową pieśnią na ustach:

Nikt nam nie ruszy nic,
Bo z nami Śmigły Rydz...

Ponieważ na bydgoskim rynku pracy rzadko dziś znajdzie bezrobotnego (chyba zawodowego lenia), zgłosiły się do dyspozycji armii tysiące chętnych obywateli, nie żądając wynagrodzenia, nawet własny prowiant zabrali, jadąc 90 wagonami na wyznaczone miejsca.

Podobny zapał wśród Polaków panował w pamiętnym sierpniu 1920 roku, kiedy to gdańskie i wschodniopruskie dzienniki podały sążnistymi nagłówkami wiadomość: „Warschau gefallen!" (Warszawę... zajęli bolszewicy), wraz z dopiskiem redakcyjnym: „Es jauchzt das deutsche Herz" (raduje się dusza niemiecka).

Głupia to była radość, bo przedwczesna.

Wspominano o tym z ironią na dożynkach — za miastem. We Wtelnie schroniono się przed deszczem do wygodnej sali, — w Rupienicy sali rolnicy nie posiadają, będzie więc przodownica poświęcony w Klaryskach wieniec wręczała „staroście" dożynkowemu dopiero w przyszłą niedzielę. Osadnicy z Podkarpacia przestrzegają tradycji, co się chwali.

W gwarnych kawiarniach i kuluarach wyjątkowo wczoraj przepełnionego Teatru Miejskiego, omawiano najświeższą sensację: sędziwy filozof Wincenty Lutosławski wstąpił w ślady King-Halla i rozesłał ciekawe listy do swoich „niemieckich przyjaciół".

Adwokaci i aplikanci według wyznania.

Główny Urząd Statystyczny ogłasza, że ogólna liczba adwokatów w Polsce wynosi 7.980, spośród których 52% jest wyznania mojżeszowego; aplikantów adwokackich naliczono 3.257, w tym 64% wyznania mojżeszowego.

W okręgu apelacyjnym poznańskim jest 349 adwokatów i 117 aplikantów, w okręgu pomorskim 290 adwokatów i 65 aplikantów. Odsetek żydów-adwokatów w obu okręgach jest minimalny, bo wynosi zaledwie 4%.

W mieście Bydgoszczy urzęduje 55 adwokatów (w tym 2% żydowskich) i 14 aplikantów (8% wyznania mojżeszowego).

Czytelnicy nasi mają głos

O ułatwionym życiu bezdzietnych i bogatych w dzieci rodzinach.

Otrzymaliśmy jakże słuszne uwagi. Nazwisko autora i jego adres posiadamy. — red.)

Szanowna Redakcjo!

Poruszono w niedzielnym numerze „Dziennika Bydgoskiego" w dziale „Czytelnicy nasi mają głos" bardzo ważny temat pod adresem właścicieli domów, którzy nie przyjmują lokatorów z dziećmi.

Z tymi dziećmi jest to w dzisiejszych czasach „postępowych" cały problem — jeden z paradoksów naszego stulecia. Z jednej strony otacza się nibyto rodzinę pieczołowitą opieką, a z drugiej nie udziela nawet... dachu nad głową. Jedni czynią co mogą, aby licznym rodzinom pomóc, inni znów łupią je na każdym kroku. Moim zdaniem nie można przemawiać do dzisiejszych ludzi „postępowych" takim językiem, jakim odezwał się autor „Jeden za wielu". Takiego języka oni nie zrozumieją i najwyżej z politowaniem i uśmiechem pobłażliwym po przeczytaniu gazetę odłożą sądząc, że mają do czynienia z jakimś tam „dewotem" lub innym „klerykałem". Do tego pokroju posiadaczy domów względnie ich administratorów (bo ci są nieraz gorliwsi od samych właścicieli) trzeba mówić językiem obecnego stulecia — materialistycznym, w myśl przysłowia: „Skoroś wlazł między wrony, musisz krakać jak i one".

Podam przykłady warunków życiowych dwóch małżeństw dzisiejszych czasów. Jednego — nowoczesnego, drugiego — „zacofanego", oba katolickie. A jakże!

Małżeństwo nowoczesne, obywające się bez dzieci. Aby mieć jednakże jakąś „hodowlę", hodowali rasowe pieski no i mieli tym samym zajęcie w domu. Pieski osierociły wkrótce swoich opiekunów i wielbicieli. Jeden z nich przejechany samochodem, drugi pozbawiony stosownego towarzystwa uciekł. Postarała się więc nudząca się żona o zajęcie pozadomowe. Zajmują tylko 2 pokoje (co im po więcej pokojach?) Płacą czynszu 40 zł miesięcznie a zarabiają razem 500 zł. Licząc podatek od lokali, ostemplowanie umowy pp. okr. 10 zł miesięcznie — pozostaje im 450 zł, czyli po 225 zł na osobę. Żyją (bo mogą tak) wygodnie, wszędzie bywają, przyjmują gości, składają wizyty itd. Chętnie im się wynajmuje mieszkanie.

Drugie małżeństwo, posiadające 8-mioro dzieci („o zgrozo") posiada więc zamiast piesków, hodowlę — „materiału ludzkiego". (Bo tak nowocześnie nazywa się ludzi). Zajmuje ono 4 pokoje (bo czyż może się pomieścić w 2 pokojach). Czynsz mieszk. kosztuje 80 zł, do tego podatek od lokali, ostemplowanie umowy (progresywnie podwyższone — a jakże) pp. czyli okrągło 100 zł. Mąż zarabia sam na całą rodzinę też tylko 500 : miesięcznie (boć przecież nie może chyba żądać, aby żona jeszcze zarobkowała) — przeciwnie, musi najmować jej do pomocy służącą. Pozostaje im 400 zł tylko. Z tego muszą opłacać 50 zł miesięcznie opłat komunalnych, czyli, że pozostanie im na osobę 350 : 11 = niecałe 32 zł na utrzymanie, życie itd. Jest to rodzina inteligentna — katolicka. Proszę sobie wyobrazić, jak ta druga rodzina musi się urządzić, ażeby mogła „koniec z końcem związać", długów nie robić i uczciwie żyć.

Taka to „tylko" jest różnica pomiędzy małżeństwem nowoczesnym a małżeństwem „zacofanym".

Zapytuję teraz, z którego małżeństwa będzie miał nasz kochany Pan Bóg i Ojczyzna więcej pożytku i zadowolenia? Która z tych 2 rodzin powinna podatki od lokali, czesne za nauczanie, wychowanie dzieci itp. płacić?!

Ojciec licznej rodziny.

—«:»—

Dożynki parafii Wtelno.

W wczorajsze święto Matki Boskiej Zielnej odbyły się w Wtelnie pod Bydgoszczą uroczystości dożynkowe, połączone z obchodem „Święta Żołnierza Polskiego".

Uroczystość zapoczątkowała procesja na pole, poranek żniwny i związanie ostatniego snopa oraz msza św. polowa, odprawiona przez ks. dziekana Hamerskiego, który wygłosił również podniosłe, wielkim patriotyzmem przepojone kazanie okolicznościowe. W nabożeństwie wzięło udział wojsko, przdstawiciele władz, organizacyj oraz olbrzymie rzesze wiernych.

Na część popołudniową złożyły się: wręczenie wieńców przedstawicielom władz i wojska, tańce ludowe, inscenizacje, deklamacje, śpiewy oraz zabawa ludowa.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze „Dziennika Bydgoskiego".

—«:»—

— **Ważne dla reemigrantów z Francji.** W wyniku rokowań polsko-francuskich uzgodniono, że z Francji wypłacane będą dodatki do rent wypadkowych dla tych robotników polskich, którzy podczas pracy we Francji ulegli wypadkowi przy pracy i z tego tytułu otrzymują obecnie renty z Francji. Dodatki te nie były dotychczas płacone do Polski. Podanie należy kierować do tego konsulatu polskiego we Francji, za którego pośrednictwem rentobiorca otrzymuje rentę.

Zjazd braci kurkowych w Żninie.

Br. Płotka z Inowrocławia — królem okręgowym.

W dniach 13 i 14 bm. odbyło się w Żninie tradycyjne strzelanie okręgu bydgoskiego Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich o godność króla i rycerzy okręgowych oraz o cenne premie i ordery.

W niedzielę 13 bm. zebrały się o godz. 11 bardzo licznie bractwa kurkowe z Bydgoszczy, Nakła, Mogilna, Wągrowca, Inowrocławia, Szubina, Kcyni, Żnina i delegacja z Torunia na rynku żnińskim, skąd w karnych szeregach przemaszerowały na nabożeństwo. Okolicznościowe kazanie podczas mszy św. wygłosił ks. prob. Hoffman. Następnie udano się na strzelnicę, gdzie piękne powitalne przemówienie wygłosił prezes okręgowy p. K. Kujawski, nawiązując do tradycji i działalności bractw kurkowych.

Strzelanie otworzył p. starosta Wuyek, oddając strzał na cześć Rzeczypospolitej. Dalsze strzały honorowe oddali p. płk. Majewski, ks. prob. Hoffman, król okr. p. Paszek i p. prezes Kujawski. Strzelanie przy licznym udziale braci trwało do 14 bm. godz. 19. Prezes p. Kujawski po zakończeniu strzelania proklamował królem br. Płotkę, którego p. starosta Wuyek udekorował emblematami królewskimi. Na biesiadzie królewskiej życzenia nowym dygnitarzom złożyli obecni przedstawiciele władz. Przy tej okazji br. Jędryczka z Bydgoszczy ofiarował złoty sygnet, a br. Kaczmarek z Bydgoszczy obligację 200 zł Pożyczki Narodowej na FON.

Ofiary te wraz z dochodem 108 zł z tarczy narodowej wręczył p. prezes Kujawski p. staroście Wuykowi z przeznaczeniem na FON.

W harmonijnym nastroju spędzono resztę wieczoru na miłej zabawie.

Wyniki strzelania przdstawiają się następująco:

Tarcz królewska: Król okręgowy: Płotka Inowrocław 91; I rycerz: Woydyła, Mogilno 91; II rycerz: Kesterke Jerzy, Bydgoszcz 86.

Tarcz honorowa: Pełczyński, Bydgoszcz; Stryszyk, Bydgoszcz; Jankowski Antoni, Bydgoszcz; Lorek, Inowrocław; Gapiński, Chodzież; Batog, Kcynia; Ogiński, Bydgoszcz; Wardziński, Wągrowiec; Paszkowiak, Wągrowiec; Filiszewicz, Mogilno.

Tarcz Obrony Narodowej: Ogiński, Bydgoszcz; Wardziński, Wągrowiec; Płotka, Inowrocław.

Tarcz premiowa: Woydyła, Mogilno; Jędryczka, Bydgoszcz; Wardziński, Wągrowiec; Gapiński, Chodzież, Wawrzyński, Żnin; Nowak, Żnin; Kesterke Jerzy, Bydgoszcz; Deutsch, Inowrocław; Paszkowiak, Wągrowiec; Bożeński, Inowrocław.

Tarcz płytkowa: Sytek, Nakło; Mrotek, Nakło; Płotka, Inowrocław; Nowak, Kcynia; Waszak, Bydgoszcz; Stryszyk, Bydgoszcz; Nowak, Żnin; Bożeński, Inowrocław.

Tarcz wolnoręczna: Wardziński, Wągrowiec; Sytek, Nakło; Lorek, Inowrocław; Bożeński, Inowrocław; Stryszyk, Bydgoszcz.

Tarcz orderowa: Wardziński, Wągrowiec; Kaczmarek, Bydgoszcz, Pełczyński, Bydgoszcz; Płażalski, Bydgoszcz; Kaus, Mogilno; Waszak, Bydgoszcz; Górny, Wągrowiec; Deutsch, Inowrocław.

Tarcz orderowa punktowa: Jeden order zdobył p. Nowak, Żnin.

Tarcz małokalibrowa: Strehl St., Bydgoszcz; Fliczyński, Poznań; Kesterke, Bydgoszcz; plut. Kuwak, Żnin; Kolat, Żnin; Batog, Kcynia; Jankowski Antoni, Bydgoszcz; Kujawski Kazimierz, Bydgoszcz; Waszak, Bydgoszcz; Jakubowski, Żnin.

Wywczasy dzieci pocztowców.

Rokrocznie urządzane ośrodki wypoczynkowe przez Okręgowy Komitet Opieki nad Dzieckiem Pocztowca, odbyły się w bieżącym roku w Michelinie (koło Włocławka) i w Tleniu. Oprócz corocznych kolonii dla dzieci od 8 do 13 lat, zapoczątkował Komitet w tym roku akcję obozów harcerskich dla starszych dzieci. Obóz ten miał swój stały punkt w lasach Nadleśnictwa Szarłata koło Tlenia i dał nadzwyczaj dodatnie wyniki. Kolonia mieściła się w specjalnie na ten cel wzniesionym budynku drewnianym pp. Radtke, położonym w najkorzystniejszym punkcie Tlenia. Sam Tleń i okolica należy do najpiękniejszych ośrodków Pomorza. Kolonia w Michelinie posiada murowany, piękny budynek własny, wybudowany w przepięknym lesie sosnowo-brzozowym na zdrowym piaszczystym terenie. Dzieci, korzystając ze swobody i nadzwyczaj korzystnych warunków, czuły się świetnie a ich bajeczny apetyt budził wprost obawy wychowawców. Rezultat: zwyżka wagi, która dochodziła nawet do 5 kg u starszych dzieci. Sympatycznie ukształtowały się stosunki kolonij i obozu z letnikami, którzy regularnie brali udział w ogniskach a nawet zabawach dzieci. Zakończenie wypadło bardzo uroczyście. Po odczytaniu pierwszego rozkazu Marszałka, śpiewach i deklamacjach ośrodek w Tleniu odegrał piękny obrazek sceniczny „Szumi Bałtyk", zespoły taneczne dzieci, dzięki usilnej pracy p. Gradowskiej, zyskały gorące oklaski licznie zebranych letników. Przy ognisku zaprodukowali harcerze cały szereg bajecznych krotochwil, w opracowaniu niestrudzonego i pomysłowego p. A. Muszyńskiego z Bydgoszczy. W Michelinie zakończenie wypadło niemniej uroczyście i miło. W obecności przedstawiciela Okr. Komitetu, naczelnika obwodowego urzędu pocztowego z Włocławka, p. Sobocińskiego wraz z małżonką, naczelnika rejonowego urzędu p. inż. Winogradowa, dzieci pokazały piękne wyniki ofiarnej i fachowej pracy kierowniczki p. Marii Czajkównej — doskonale odśpiewanymi piosenkami, tańcami oraz sztuczkami na wolnym powietrzu przy blasku tradycyjnego ogniska. Dzięki temu, że Okr. Komitet nie szczędził zabiegów i środków, ośrodki spełniły swoje zadanie w stu procentach, a najlepszym dowodem, jak się dzieci w ośrodkach czuły — to ich płacz i prośba o przedłużenie turnusu. Akcja ta, zakrojona przed laty skromnie, rozrasta się bujnie dzięki przewodniczącemu p. inż. Wł. Kozubkowi, dyrektorowi okręgu pomorskiego Poczt i Telegrafów, który wszelkie wysiłki dla dobra dzieci uważa za najkorzystniejszą lokatę kapitału. Kierownikiem kolonii w Tleniu był znany w Bydgoszczy, b. król kurkowy, p. St. Strehl. Ośrodek kolonijny odwiedził p. inż. Kozubek, dyrektor okręgu Poczt i Telegrafów w towarzystwie p. naczelnika wydziału ogólnego Wł. Wojciechowskiego, a stały kontakt i bezpośredni nadzór nad kolonią sprawował p. mgr Pakosz z ramienia Komitetu Opieki nad Dzieckiem.

Bójka wśród morfinistów.

W Bydgoszczy przy ul. Ułańskiej 16 zebrała się w mieszkaniu 34-letniego robotnika Jana Lateckiego, morfinisty, paczka narkomanów, w której oprócz gospodarza byli: 34-letni robotnik Antoni Polek z Łabiszyna i 37-letnia Franciszka Paszkiet z Kcyni.

Wśród godnej siebie (lecz w gruncie rzeczy nieszczęśliwej) kompanii doszło w pewnej chwili do ostrej wymiany słów. Słowa wkrótce zamieniły się w czyn. Doszło do ostrej bójki, podczas której zdemolowaniu uległy meble Lateckiego i rozbiciu szyby okienne. Przy tego rodzaju „rozmowie" poważnym uszkodzeniom ciała ulec musieli uczestnicy bójki. Interweniujące pogotowie stwierdziło u Lateckiego i Polka bardzo poważne rany głowy i inne obrażenia, zaś u Franciszki Paszkiet nieco lżejsze. Ofiary nałogu morfinowego głodu i nieopanowanych temperamentów przewiozła karetka do szpitala miejskiego.

Jaką drogą i po co morfiniści z Łabiszyna i Kcyni znaleźli się u Lateckiego, dotąd nie stwierdzono. Dochodzenia policyjne jednak na pewno wykażą cel niedoszłego do skutku porozumienia pomiędzy nieszczęśliwcami.

„Złoty wieniec" na TCL.

Komitet okręgowy TCL na miasto Bydgoszcz zawiadamia społeczeństwo, że zakupił na poniedziałek, 21 bm. godz. 20 w Teatrze Miejskim komedię „Złoty wieniec", w której triumfy święci p. Morozowiczowa.

Przedstawienie niniejsze będzie ostatnim, jakie zakupiło TCL w starym sezonie teatralnym. Ceny biletów od 10 gr do 1.90 zł. Prosimy skorzystać ze sposobności nabycia tanich biletów. Sprzedaż w sekretariacie TCL, ulica Pomorska 1a (tel. 40-22) codziennie od 9—19, do soboty 19 bm. włącznie.

Kto chce połączyć przyjemne z pożytecznym, niechaj popiera stale przedstawienia teatralne TCL, bowiem zysk przeznacza się na zakup nowych książek, a tym samym do likwidowania niemieckich wypożyczalni.

Dalsze ćwiczenia opl.

Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w dalszym ciągu odbywać się będą w Bydgoszczy:

Dnia 16 sierpnia w dzielnicy II. bloki od nr 20—49, obejmujące teren ograniczony starym kanałem od ul. Wrocławskiej do rzeki Brdy, rzeką Brdą do ul. Przyrzecza, Wełn, Rynkiem, ul. Podgórną, ul. Filarecką, Stromą, placem Poznańskim, ul. Seminaryjną, Różaną, Malborską do starego kanału.

Dnia 17 sierpnia dzielnica II, bloki od nr 50—73, obejmujące teren ograniczony ul. Ks. Skorupki od ul. Nowodworskiej do ul. Stromej poprzez ul. Leszczyńskiego do ul. Ugory przez ul. Konopną, ul. Ugory do Nowej, ul. Nową, ul. Sierocą do ul. Kujawskiej, Kujawską do Zbożowego Rynku, część ul. Wiatrakowej i ul. Nowodworską do Ks. Skorupki.

Dnia 18 sierpnia dzielnica III, bloki od nr 1—26, obejmujące teren ograniczony ul. Gajową od ul. Promenada do toru kolejowego, torem kolejowym od ul. Gajowej do ul. Przemysłowej, rzeką Brdą do ul. Sandomierskiej, ul. Sandomierską do ul. Solnej, ul. Solną, Glinki, ul. Dąbrowa, ul. Ruską, ul. Wyżyny, ul. Niziny, ul. Marynarską do rzeki Brdy.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

W warsztatach Pomorskiej Fabryki Maszyn (dawn. Löhnert) w Bydgoszczy w ub. sobotę uległ wypadkowi zgniecenia palców nogi i zmiażdżeniu lewej stopy 27-letni pracownik tej fabryki Andrzej Damski. Nieszczęśliwego człowieka opatrzono w szpitalu św. Floriana.

Z kroniki popisów ludzi o mocnej pięści.

Ub. niedziela nie była niestety wolna od wypadków przez prawo określonych jako zbrodnia pobicia.

Przy ul. Niedźwiedziej 7 z niewyjaśnionej dotąd przyczyny pobity został przez portiera niej. Mikołaj Lebiedow ze Zdrojów (pow. tucholski), który doznał poważnych ciętych ran na ciele. Lebiedowa karetką pogotowia przewieziono do szpitala miejskiego. Kto zawinił, kto rozpoczął bójkę i kto za nią ponosi winę — wykaże dochodzenie policyjne.

W innym wypadku ofiarą mocniejszego padła kobieta. Wychodząca z domu 33-letnia Waleria Płaszkiewicz (ul. Sieradzka nr 17) w pewnej chwili napadnięta została przez jednego ze swych sąsiadów. Niedobry, krewki sąsiad pobił kobietę do utraty przytomności. Ofiarę nieszanowanego sąsiada przewieziono do szpitala.

Również i tym wypadkiem zajęła się policja. Wykrycie przyczyn i winy smutnego faktu zaś niewątpliwie ustali sąd.

—«:»—

— **Koło LOPP rejon 5/II** składa wszystkim pp. ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się ofiarnie w obecnej dobie do kwesty na rzecz dozbrojenia armii lotniczej, odbytych w dn. 20 i 21 lipca br. i tym wszystkim osobom, którzy brali chętny udział w pracy organizacyjnej, a szczególnie pp. Krustowi i Reinkemu za bezinteresowne i mozolne prace techniczne — do udanej imprezy — kiermaszu LOPP rej. 5/II w dniu 6 bm. Również serdeczne podziękowanie składa koło LOPP Szan. Obywatelom przedmieścia Szwederowa za udział i poparcie imprezy, która pod względem harmonii i porządku wywarła podziw i zadowolenie u każdego członka i sympatyka. Kto jeszcze nie spełnił swego obowiązku — niech śpieszy zapisać się na członka LOPP rejonu 5/II.

— **Uwaga, podoficerowie rez. urzędników i pracowników miejskich.** W myśl okólnika odbędzie się dziś, 16 bm. o godz. 19,30 zebranie w Resursie Kupieckiej, na które winny się stawić wszyscy podoficerowie rezerwy, pracujący w zarządzie miejskim.

Kronika towarzystw

ŚRODA 16 SIERPNIA.

Godz. 19,30: **Tow. śpiewu Chopin.** Zebranie plenarne w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

*

Cech krawców. Walne zebranie kasy pogrzebowej dnia 23 sierpnia o godz. 20 w Domu Rzemieślniczym. Uprasza się wszystkich członków o przybycie.

Kino APOLLO
Krasińskiego 23. Tel. 349
Początek o godz. 5,10 pp., 7,10 i 9,15 w.

Dziś w środę 16 bm. premiera!
Najnowszy film produkcji 1939!
Najweselsza farsa z udziałem ulubieńców publiczności znanej
Olivii de Haviland i Dicka Powella p. t.
„Trudno zdobyć żonę"
NIEZWYKŁY HUMOR! ZABAWNA AKCJA!
n7296

Nadprogram wesoła komedia p. t.
„Niech żyje jazz"
Najnowszy tygodnik i kronika PATA.

Mistrz Pomorza Dawczyński z Gdyni po zdobyciu tytułu mistrzowskiego z p. inż. Kochańskim, prezesem Pom. OZPN. który wczoraj pełnił funkcję sędziego.

Słowacy witali Polaków owacjami a Niemców — gwizdami.

Bratysława. Podczas zawodów piłki nożnej pomiędzy niemieckim klubem sportowym a klubem sportowym „Trnava", rozegranym w Trnavie, doszło do demonstracji antyniemieckiej. Gdy drużyna niemiecka wystąpiła na boisko i pozdrowiła podniesieniem rąk, publiczność przyjęła to okrzykami i gwizdaniem.

Do podobnych scen doszło również w Bratysławie na meczu dwóch mniejszych klubów niemieckiego i słowackiego.

Prasa niemiecka oburza się na ten fakt, podkreślając, że polską drużynę „Pogoni" witano w Bratysławie owacjami. Pismo niemieckie uważa to za brak poczucia godności narodowej ze strony niektórych Słowaków, twierdząc, że zaproszenie polskiego klubu do Bratysławy było nie na miejscu. W końcu prasa niemiecka dziwi się, że policja nie wystąpiła przeciw demonstracjom antyniemieckim.

SKŁAD POMORZA NA TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY PAŃ WARSZAWA — ŚLĄSK — POMORZE.

W dniach 19 i 20 sierpnia odbędzie się w Warszawie trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Warszawy — Śląska i Pomorza.

Na powyższe zawody ustalony został następujący skład reprezentacji Pomorza:

60 m: Książkiewiczówna, Felska i rez. Gawrońska.

100 m: Książkiewiczówna, Konklewska i rez. Gawrońska.

200 m: Konklewska, Gawrońska i rez. Stawska.

W dal z miejsca: Felska i Romanowska, rez. Książkiewiczówna.

W dal: Wiśniewska, Felska i rez. Romanowska.

Wzwyż: Wiśniewska, Romanowska i rez. Felska.

Kula: Skrzypnikówna, Pastwianka i rez. Romanowska.

Dysk: Świerzyńska, Skrzypnikówna i rez. Romanowska.

Oszczep: Pastwianka, Stawska i rez. Wiśniewska.

4×100: Książkiewiczówna, Konklewska, Gawrońska i Staruszkiewiczówna (rez. Stawska, Felska).

4×200: Konklewska, Gawrońska, Staruszkiewiczówna i Książkiewiczówna (rez. Stawska).

Reprezentacja Pomorza w tym składzie nie jest bez szans na zwycięstwo w walce z najsilniejszymi okręgami w Polsce.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE ŁODZI...

W Łodzi na stadionie WIM odbyły się drużynowe zawody lekkoatletyczne jako eliminacje do mistrzostw Polski. W zawodach wzięły udział wszystkie zgłoszone kluby z wyjątkiem IKP. Zawody odbyły się w niepomyślnych warunkach atmosferycznych, co wpłynęło na poziom zawodów. Zawody ponadto musiano często przerywać i ostatnie konkurencje odbyły się niemal w ciemnościach.

W ogólnej punktacji obliczonej według tabeli fińskiej pierwsze miejsce zajął ŁKS 13.683 pkt. przed Borutą ze Zgierza 13.219 i Union Touring 12.560

...I WARSZAWY.

We wtorek na stadionie wojska polskiego rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne o drużynowe mistrzostwo Warszawy w konkurencji panów. W zawodach startowały wszystkie czołowe kluby stolicy.

W punktacji drużynowej: 1) Polonia 15.418 pkt., 2) Warszawianka 15.063, 3) Policyny KS 13.610, 4) AZS 11.865 5) Żagiew 11.828 6) PZL 11.615, 7) CWS 9.407, 8) Makabi 7.125 pkt.

SPORT

Dawczyński z Gdyni mistrzem Pomorza na torze żużlowym.

Sensacyjne zwycięstwo Michalskiej w setkach.

Tym razem motocykliści nie mieli szczęścia. Nie sprzyjała im pogoda. Zarówno przed zawodami jak i w czasie zawodów padał silny deszcz. A mimo to na stadionie zebrało się około 2.000 publiczności, ażeby przyglądać się ciekawym zawodom. Mimo fatalnych warunków atmosferycznych zawody stały na wysokim poziomie i publiczność na brak emocji nie mogła narzekać. Główne momenty imprezy to: podniesienie się klasy motocyklistów pomorskich, liczny udział maszyn w poszczególnych biegach, wzorowa organizacja oraz sensacyjne zwycięstwa p. Michalskiej. W poszczególnych biegach uzyskano wyniki następujące:

Bieg pań na pięć okrążeń: 1) Michalska na DKW 3.44, 2) Kilichowska na NSU 3.49, 3) Lewandowska na DKW 4.30.

Bieg dla niestowarzyszonych: 1) Michalska 3.00, 2) Nieznany 3.05.

Bieg setek o mistrzostwo Pomorza na osiem okrążeń: 1) Michalska na DKW 4.45, 2) Tornow W. „Tornedo" 4.46, 3) Barcikowski „Tornedo" 4.47.

Tytułu mistrza Pomorza nie przyznano jednak p. Michalskiej, gdyż nie jest zrzeszona w żadnym klubie a tytuł mistrzowski może w myśl przepisów zdobyć jedynie zawodnik stowarzyszony. Tym samym mistrzostwo zdobył Tornow.

W innych biegach osiągnięto wyniki następujące: W kategorii do 250 cm³:

1) Śrubkowski na BSA 4.28, (osiem okrążeń toru), 2) Deręgowski na Zündapp 5.14.

W kategorii do 350 cm³: 1) Tornow (Victoria) 4.18, 2) Śrubkowski na BSA 4.27.

W kategorii do 500 cm³: 1) Dawczyński na Douglasie, 2) Śrubkowski.

W biegu głównym o mistrzostwo Pomorza rozegrane na dziesięć okrążeń pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Dawczyński Gdynia na Douglasie w czasie 5.15 przed Tomaszewskim na AJS w 5.21 i Tornowem na Victoria w 5.24.

W wyścigu motocykli z przyczepkami do 1.000 cm zdobył po ładnej bardzo jeździe por. Włodkowski na Harley Davidson w czasie 2.59 przed st. sierż. Jeżewskim 3.09 i Kijkiem 3.12.

W wyścigu samochodów na pięć okrążeń toru zwyciężył Mieloch z Legii Warszawskiej w czasie 2.57 na BMW przed Michalskim z Bydgoszczy na BKW 3.00 i Lehmanem na BKW 3.03.

Białyński pokonał Jędryska.

Śląsk bije Poznań i Pomorze w pływaniu.

Poznań. Na stadionie pływackim w Sołaczu rozegrany został trójmecz pływacki Śląsk — Pomorze — Poznań, zakończony w ogólnej punktacji zwycięstwem Śląska 250 pkt. 2) Poznań 135 p., 3) Pomorze 80 p.

Zawody rozegrano w czasie deszczu, toteż widzów było niewielu.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach:

Panowie:

100 m na wznak: 1) Ratajczak (Poznań) 1:16,3 (rekord okr.), 2) Owczarczak (Poznań).

100 m dowolnym: 1) Białyński (Pomorze) 1:03,9 (rekord Pomorza), 2) Jędrysek (Śląsk) — niespodziewana porażka mistrza Polski.

200 m klasycznym: 1) Heidrich (Śl.) 2:53,9.

Sztafeta 3×100 m st. zmiennym: 1) Śląsk 3:43.8, 2) Poznań.

Skoki z trampoliny: 1) Bredlich (Śl.) 74,20 p., 2) Lesiński (Poznań).

Skoki z wieży: 1) Bredlich 32.42.

Sztafeta 4×200 m st. dowolnym: 1) Śląsk 10:34.4.

Wyniki pań:

100 m na wznak: 1) Dawidowiczówna (Śl.) 1.32, 2) Szelągiewiczówna (Poznań).

100 m dowolnym: 1) Dawidowiczówna 1:20,2, 2) Materówna (Śl.).

200 m klasycznym: 1) Tatarówna (Śl.) 3:36,4, 2) Szumiłowska (Pom.).

Sztafeta 3×100 st. zmiennym: 1) Śląsk 4.45, 2) Poznań.

Skoki z trampoliny: 1) Szczepańska (Śl.) 43.56, 2) Kudlińska (Poznań).

Skoki z wieży: niespodziewane zwycięstwo Kudlińskiej 28.66, 2) Szczepańska 28.44.

Sztafeta 4×100 dowolnym: 1) Śląsk 5.44, 2) Poznań.

W meczu piłki wodnej Śląsk pokonał Poznań 5:4 (1:2).

Poznań niespodziewanie pokonał Śląsk

i walczy w finale Pucharu Polski ze Stanisławowem.

Katowice. Na stadionie Ruchu w Chorzowie odbył się mecz piłkarski między reprezentacją Poznania i Śląska o Puchar Polski, zakończony zasłużonym zwycięstwem Poznania w stosunku 2:0 (2:0).

Reprezentacja Poznania przybyła do Chorzowa w zapowiedzianym składzie z Jakubowskim, który zastąpił Sobkowiaka. Drużyna Śląska wystąpiła bez Wilimowskiego, na którego miejscu zagrał Pytel.

Poziom meczu niski i nieciekawy. Szczególnie drużyna Śląska pokazała się z najgorszej strony i miała najsłabszy mecz, jaki kiedykolwiek rozgrywała. W drużynie śląskiej zadowolił jedynie Cebula na środku ataku. W reprezentacji Poznania wyróżnili się Gendera, Lis, Markiewicz i bramkarz Jan Tobiak.

Pierwszą bramkę zdobyli poznańczycy w 17 minucie ze strzału Szrajera, a drugą w 27 minucie ze strzału Lisa. W drugiej połowie lekką przewagę miała drużyna Śląska, jednakże wszystkie jej ataki rozbiły się o bramkarza Jankowiaka.

Widzów mimo deszczu 2.000. Sędziował p. Stopa z Krakowa.

W finale o puchar Prezydenta RP Poznań walczyć będzie ze Stanisławowem.

Czwórka BKW Bydgoszcz wygrała bieg czwórek z Warsz. Klubem Wiośl. na mistrzostwach Polski w Poznaniu.

JEDYNY W POLSCE MECZ LIGOWY.

Pogoń pokonała niezasłużenie Cracovię 4:3

W Krakowie rozegrane zostały we wtorek zawody o mistrzostwo Ligi pomiędzy lwowską Pogonią i Cracovią. Zwyciężyła niezasłużenie Pogoń w stosunku 4:3 (2:2). Mecz odbywał się wśród ciągle padającego deszczu, przy czym stałą przewagę miała Cracovia, którą prześladował wyraźny pech. Pogoń zawdzięcza swe zwycięstwo przede wszystkim doskonale broniącemu Albańskiemu, który z najgroźniejszej sytuacji podbramkowej potrafił wyjść obronną ręką. Poza tym dobrze spisywał się zbyt ostro grający Jeżewski na obronie. Ponadto wyróżnić można Schmida w pomocy oraz Wolanina i Jedynaka w ataku. W Cracovii poza dobrze grającą linią pomocy oraz Bartyzelem, Korbasem i Zębaczyńskim w ataku, specjalnie nikt się nie wyróżnił.

Zawody prowadził p. Staliński z Poznania słabo. Widzów około 3 tysiące.

TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI.

Po meczu Pogoń — Cracovia tabela zawodów o mistrzostwo Ligi przybrała następujący wygląd:

1)	Ruch	13	18	48:18
2)	Pogoń	12	16	26:20
3)	Wisła	11	14	27:18
4)	AKS	11	13	27:14
5)	Warta	11	13	29:18
6)	Cracovia	12	12	20:30
7)	Polonia	11	10	26:27
8)	Garbarnia	12	10	17:29
9)	Warszawianka	10	5	14:25
10)	Union Touring	11	3	13:48

KORDAS RZUCA MŁOTEM 52,17 M

na niedokończonych zawodach w Bydgoszczy.

We wtorek odbyły się na stadionie bydgoskim zawody lekkoatletyczne z cyklu drużynowych mistrzostw Polski systemem korespondencyjnym. Startowała jedynie drużyna Sokoła I i to jeszcze mocno zdeklasowana. Z powodu ulewnego deszczu zawody nie zostały ukończone. Zakończenie nastąpi prawdopodobnie 27 bm.

Najlepszy wynik (poza konkursem) uzyskał Kordas, rzucając młotem 52,17 m, 2) Masłowski (Polonia) 44,02, 3) Kiełpikowski (Sok. I) 43,06.

Kula: 1) Zywert (Sok.) 12,56, dysk: 1) Drzycimski 33.96 2) Wojtasik 33.58.

5.000 m: 1) Salik (Sok.) 17:25,2. Poza konkursem Wasilewski osiągnął czas 15:52.6.

Skok wzwyż: 1) Wojtasik 170, 2) Drzycimski 165, tyczka: Bettyna i Kurdelski po 3 m.

POZNAŃSKA WARTA ZAPROSZONA DO KOWNA.

Poznań. Ligowa drużyna poznańskiej Warty otrzymała zaproszenie na rozegranie jednego spotkania w Kownie w dniu 14 października z drużyną litewską SS Kovas. W drodze powrotnej Warta rozegra mecz towarzyski z mistrzem okręgu wileńskiego WKS Śmigłym.

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY ZAOLZIA.

W Orłowej na Zaolziu odbył się rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Zaolzia i Rybnika. Zwyciężyła drużyna Zaolzia 4:2 (1:0).

LWÓW POKONAŁ REPREZENTACJĘ ZŁOCZOWA 5:1.

W Złoczowie odbył się w ub. niedzielę międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Lwowa i Złoczowa. Zwyciężyła drużyna lwowska (5:1 (3:0). Skład reprezentacji Lwowa był osłabiony brakiem graczy ligowych.

na Fali Radiowej

Czwartek, 17 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35: Gimnastyka. 6,50: Płyty. 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Płyty. 7,45: Koncert poranny w wyk. ork. dętej PPW. 8,20: Pogadanka sportowa. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 14,45: Zagadka literacka dla młodzieży. 15,05: Muzyka popularna. 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Dziennik popołudniowy. 16,10: Pogadanka aktualna. 16,20: Utwory fletowe. 16,45: Fotografia amatorska — pogadanka. 17,00: Muzyka do tańca (płyty). 17,45: Skrzynka techniczna. 18,00: „Opowieść o Schubercie". 19,00: „Wielkie włóczęgi morskie": „W kręgu legend i mgieł" — fragmenty z legend średniowiecznych oraz pism Kolumba i Pigafetta. 19,20: Płyty. 20,25: Audycja dla wsi. 20,40: Audycje informacyjne. 21,00: Muzyka dwufortepianowa w wyk. Ernö Szegedi i Marty Vasarhely (Węgry). 21,30: „Na polach popiołów" - słuchowisko poetyckie. 22,00: Koncert w wyk. orkiestry rozgłośni wileńskiej. 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny. 23,05: Wiadomości w języku niemieckim. 23,15: Koncert muzyki polskiej (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 13,00: Płyty. 13,50: Wiadomości z Pomorza. 14,00: Program na jutro. 14,05: Płyty. 17,00: Utwory skrzypcowe w wyk. Fr. Kaźmierczaka. 17,20: Audycja dla Polaków za granicą. 17,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,20: Lekka muzyka fortepianowa w wyk. Adama Dyląga (ze studia w Bydgoszczy). 19,35: Płyty. 20,05: Pogadanka. 20.25: Pogadanka rolnicza. 23.05: Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna. 8,30: Program na dzisiaj. 8,35: Płyty. 13,00: Wiadomości bieżące. 13.05: Przegląd giełdowy. 13,45: Płyty. 17,00: Płyty. 17,30: Skrzynka techniczna. 17,40: Nasi soliści. 19,20: „Rozmaitości" — migawki z życia. 19,35: Płyty. 20.25: Pogadanka dla kobiet wiejskich. 20.35: Wiadomości sportowe lokalne. 23.05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Praga. 19,20: Muzyka rozrywkowa. Tuluza. 19,15: Muzyka lekka. Bratysława. 20,15 Koncert orkiestrowy. Kowno. 20,00: Muzyka lekka. Sofia. 21,00: Muzyka lekka i taneczna. Lahti. 21,00: Muzyka rozrywkowa. Radio Romania. 21,15: Muzyka lekka. Sztokholm. 21,30: Utwory Chopina. Droitwich. 22,35: Muzyka taneczna. Lahti. 22,00: Piękne płyty. Oslo. 22,15: Koncert symf. Sottens. 22,00: Muzyka taneczna. Kopenhaga. 23,00: Muzyka taneczna.

Czy Hitler się ożeni

z hrabianką Reiferscheidt-Moltke?

Warszawa, 16. 8. Polska Agencja Agrarna (PAA) przynosi wiadomość ze stolicy Rzeszy o pogłosce kursującej w Berlinie, jakoby kanclerz Hitler miał w niedługim czasie wstąpić w związki małżeńskie.

Wiadomość ta wywołała w Berlinie oszałamiające wrażenie. Według pogłosek osobą, na którą padł wybór „Führera", jest hrabianka Anna Maria Reifferscheidt-Moltke, z rodu sławnego feldmarszałka dr. Helmuta Moltke'go.

Jak wiadomo, feldmarszałek Helmut Moltke został podniesiony do stanu hrabiowskiego w r. 1872 przez cesarza Wilhelma I, w uznaniu zasług wojennych na stanowisku szefa sztabu generalnego w wojnie niemiecko-francuskiej w r. 1870-71.

Panna Reifferscheidt-Moltke liczy lat około 30, uchodzi za osobę dość przystojną, odznacza się wszechstronną inteligencją i promiennym humorem, znanym dobrze w sferach junkierskich.

„Führer", który zna ją od roku, miałby w niej wymarzoną towarzyszkę życia. Taką zresztą jest w tej sprawie opinia pani marszałkowej Goeringowej, która spełnia rolę swatki.

Kanclerz Hitler liczy obecnie lat 50. Od dwóch lat jest poważnie chory na chorobę Basedowa i związane z tym cierpienia nerwowe.

Ponad 30 tys. ludności cywilnej

uczestniczyło w Grudziądzu w manifestacyjnym obchodzie „Święta Żołnierza"

Grudziądz, 16. 8. (Tel. wł.) Święto Matki Boskiej Zielnej, jako dzień wiekopomnego „Cudu nad Wisłą", jest jednocześnie dniem chwały oręża polskiego. Poświęcony od wielu lat żołnierzowi polskiemu, w Grudziądzu obchodzony był w tym roku szczególnie manifestacyjnie. Mimo niepewnej pogody w polowej mszy św., jaką na błoniach nadwiślańskich odprawił proboszcz parafii wojskowej, ks. dr. płk. Łęga w asyście duchowieństwa, uczestniczyło wojsko, zorganizowane społeczeństwo cywilne i niezliczone tłumy obywateli przygranicza w imponującej liczbie ponad 30 tysięcy ludzi. Do zebranych żołnierzy i społeczeństwa w mocnych, żołnierskich słowach przemówił dowódca dywizji p. płk. dypl. Świtalski, stwierdzając odwieczne prawa Polski do Pomorza i Gdańska.

Po nabożeństwie odbyła się wielka defilada wojskowa, organizacyj p. w. i w. f., załóg fabrycznych, cechów rzemieślniczych i kupiectwa, która zamieniła się w spontaniczną manifestację naszej siły, zwartości i gotowości bojowej.

Po południu odbył się festyn ludowy na wybrzeżu im. Generała Orlicz-Dreszera, zakończony wieczorem uroczystym ogniskiem i odśpiewaniem hymnu państwowego.

Tragedia rodziny Teofila Hoppe'go.

Niezwykłą tragedię przeżywa od trzech tygodni rodzina bezrobotnego Teofila Hoppe'go. W nędznej budce skleconej z desek i betonowych płyt, stojącej jednak na własnym jego gruncie przy ul. Gołębiej 31, mieszka ta nieszczęśliwa rodzina, złożona z 14 osób, z której w ciągu ostatnich paru dni śmierć wyrwała już trzy osoby, a po dalsze sięga ręką.

W ostatnich dniach lipca w nędznym mieszkaniu zapanowała jakaś choroba, której objawy podobne są do objawów krwawej biegunki. Na chorobę, której dotąd określić ani opanować nie zdołali lekarze, zapadło kilkoro dzieci. Dnia 27 lipca do szpitala Diakonisek odwieziono 19-letnią córkę Sewerynę, 17-letnią Łucję, 12-letniego Edwarda i 5-letniego Romualda. Chorych umieszczono w t. zw. baraku epidemicznym. Na nic nie zdały się ogromne wysiłki lekarzy, którzy dla chorych nie szczędzili ani swej wiedzy, ani najdroższych nawet lekarstw. Dnia 2 sierpnia zmarła Łucja, w sześć dni później Seweryna, a w ubiegły piątek na rękach swej dziewięcioletniej siostrzyczki — 6-miesięczne, najmłodsze dziecko Hoppe'ów. Obecnie w szpitalu przebywa 12-letni Edward, a w domu leżą 7-letni Gierard i 5-letni Romuald.

Choroba, która ma znamiona epidemii, dotknęła jednak nie tylko rodzinę Hoppego. Mieszkający w sąsiednim domu pracownik Państwowej Fabryki Dykt Władysław Barański, jego żona i trzyletnie dziecko również zachorowali z tymi samymi objawami. W rodzinie niejakiego Szepy ciężko choruje 5-letni syn.

Pomijając fakt, że istota choroby nie została jeszcze odkryta, przebywanie rodziny Hoppów w strasznych warunkach higienicznych wydaje się niemożliwe. Odrzucić nawet trzeba względy na okoliczność, że Teofil Hoppe znany jest wśród sąsiadów jako człowiek nie lubiący pracować (kiedyś nie przyjął nawet pracy, którą mu pewien zakład fabryczny zaofiarował). Należy tych ludzi umieścić w jakimś bardziej ludzkim mieszkaniu lub umożliwić Hoppemu dokończenie budowy domu, który Hoppe rozpoczął budować na swej parceli. Losami zdrowia mieszkańców lepianki zajął się Urząd Zdrowia. Ich mieszkaniem zająć musi się Urząd Budowlany. Tragedia, która rozgrywa się przy ul. Gołębiej 31, może bowiem stać się tragedią wielu innych ludzi.

Czy to polega na wzajemności?

Jak się dowiadujemy, żydowskie bekoniarnie Robinsona zatrudniają na stanowisku dyrektora technicznego Belę Könöneczy, obywatela węgierskiego, przebywającego w Polsce za paszportem. Pobiera on kilka tysięcy zł gaży miesięcznej. Jesteśmy ciekawi, czy i na Węgrzech są Polacy na tak eksponowanych stanowiskach, pobierający tak wysokie gaże? Węgier Köhöneczy przebywa w Polsce od przeszło 10 lat, a zezwolenie na pobyt przedłuża mu się na podstawie rzekomej jego niezbędności jako fachowca. A dlaczego np. polskie bekoniarnie obywają się bez zagranicznych speców? Nie ulega wątpliwości, że w Polsce nie brak fachowców z tej branży. Dlaczego więc, gdy jest w kraju dość rąk do pracy, zatrudniać cudzoziemców?

——«:»——

— **Firma „Passamon"** Koło LOPP złożyła zł 208,73 na FON z okazji wycieczki.

— **Dziś transmisja organowa z kościoła Najśw. Serca Jezusowego.** Dziś w środę o godz. 17.15 odbędzie się w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa transmisja recitalu organowego, który wykona niewidomy organista-wirtuoz p. Szczepan Jankowski.

Stan wody w Wiśle z dnia 14 VIII 1939 r.

Kraków — 2.98, (2.90), Zawichost + 1.34, (1.51), Warszawa + 0.92, (0.78), Płock + 0.51, (0.51), Toruń + 0.46, (0.58), Fordon + 0.54, (0.67), Chełmno + 0.37, (0.80), Grudziądz + 0.52, (0.68), Korzeniowo + 0.68, (0.83), Piekło + 0.20, (0.02), Tczew + 0.08, (0.07), Einlage + 2.20, (2.14), Schievenhorst + 2,42, (2.42).
(Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg z dnia 14. VIII. 1939 r.

Zboża.

Pszenica 18,25—18,75. Żyto 13,25—13,50. Jęczmień browarowy 00,00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 16,50—17,00, jęczmień 644—650 g/l 16,00—16,50, jęczmień zimowy 00,00—00,00 Owies 15,50—16,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 40.00—41,00, mąka pszenna gat. 0—35% wł. w. 39,00—40,40, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 37,00—38,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł worek 34,50—35.50 mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00 00 mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00.00—00,00, mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 28,00—29,00, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2.5% pop). 00,00—00,00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł w. 00,00—00.00, mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 23,00—23,50, mąka żytnia razowa 0—95% 19,00—19,50, mąka żytnia śrutowa eksport. (2,5% popiołu) 00,00—00,00 mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska). 22,00—22,50. Otręby pszenne miałkie stand 11,00—11,50. Otręby pszen średnie 10,25—10,75. Otręby pszen. grube 11.25—11,75. Otręby żytnie z przemiału stand. 10,50—11,00. Otręby jęcz. 11,75—12,25. Kasza jęczm. kraj wł. w. 00,00—00.00, kasza jęczmienna pęczak wł. w. 00,00—00,00. kasza jęczmienna perłowa wł. w. 00,00—00,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 00.00—00,00. Groch Wiktoria 34 00—37,00. Groch zielony (Folger) 00,00—00,00. Wyka jara 00,00—00,00. Peluszka 00,00—00,00. Łubin żółty 13,25—13,75. Łubin niebieski 12,00—12,50. Seradela 00,00—00,00. Rzepak jary b. w. 00.00 00,00. Rzepak ozimy bez worka 45,00—46,00, Rzepik ozimy bez worka 45,00—46.00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuchy lniany 24,50—25.00, makuchy rzepakowe 13,75—13.25 Słoma żytnia luzem 2,50—3.00, słoma żytnia prasowana 3,00—3,50. Siano nadnoteckie luzem 5,00—5,50, siano nadnoteckie prasowane 5,50—6,00.

telegramy

„Święto żołnierza" w Poznaniu.

Poznań, 16. 8. W Poznaniu po nabożeństwie, na którym byli obecni przedstawiciele władz oraz delegacje stowarzyszeń i organizacyj, odbyła się defilada przed pomnikiem Wdzięczności. W godzinach popołudniowych odbyła się zabawa dla żołnierzy garnizonu poznańskiego

Zjazd wojewódzki „Jedności"
odbył się w Toruniu.

Toruń, 16. 8. (Wiad. wł.). W dniu wczorajszym odbył się w Toruniu zjazd wojewódzki Związku Młodzieży Pracującej „Jedność" z terenu woj. pomorskiego. Referat na zjeździe wygłosił prof. Ludwik Kulczycki z Warszawy.

Wśród nadesłanych życzeń zwracał uwagę telegram nadesłany przez gen. Józefa Hallera.

Szczegółowe sprawozdanie z powodu braku miejsca odkładamy do numeru jutrzejszego.

Wnuczka gen. Wybickiego zmarła w Kościerzynie.

Kościerzyna. Zmarła tu nieugięta bojowniczka o polskość Kaszub, śp. Janina Wybicka w wieku lat 69, wnuczka generała Józefa Wybickiego, długoletnia nauczycielka zakładu średniego dla dziewcząt w Kościerzynie, gimnazjum Najśw. Marii Panny Anielskiej. Zmarła była siostrą b. ministra b. dzielnicy pruskiej śp. Józefa Wybickiego, ostatniego potomka męskiego rodziny Wybickich na Pomorzu. Pogrzeb zmarłej odbędzie się w dniu 16 bm. w Skrwilnie.

Trzech biskupów Wielkopolan
wprowadziło ks. biskupa Kozala do Włocławka.

W ub. niedzielę w katedrze w Włocławku odbyła się uroczystość konsekracji oraz ingres (wprowadzenie) nowego biskupa sufragana włocławskiego ks. Michała Kozala. Aktu konsekracji dokonał biskup włocławski ks. Karol Radoński w obecności biskupów sufraganów: ks. Dymka z Poznania i ks. Zakrzewskiego z Gniezna.

Ogłoszenie o przetargu.

Związek Wałowy Grabowo-Gruczno ogłasza publiczny przetarg na **budowę wału** pod Grabowem (na długości około 800 metrów i objętości nasypów 55.000 m³) **na dzień 26 sierpnia 1939 r. o godz. 11-tej w Starostwie Powiatowym w Swieciu n. W.** Wezwanie do przetargu, ogólne i szczegółowe warunki budowy, kosztorys ofertowy są do przejrzenia, wzgl. nabycia w Starostwie Powiatowym w Swieciu, w godzinach od 10—12-tej, zaś projekt i dane techniczne u Kierownika Robót w Topolnie. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu i dowolny wybór oferenta.

n7229) **Przewodniczący Związku.**

Numer akt: Km. V. 842/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, V rewiru, Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Gdańska nr 58, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **19 sierpnia 1939 r.** o godz. 9,30 w Bydgoszczy ul. Długosza nr 9 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Karola Süssmanna, składającej się z pianina, oszacowanej na łączną sumę zł 600 Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 14 sierpnia 1939 r.

n7233) **Komornik** (—) Jaroszyński,

SPRZEDAŻE

Trzypiętrówka nowa 18 000 dochodu, 220 000 sprzedam. Zgłoszenia „Nowa Reklama" Lwów pod „15 lat wolnych". n7091

Dom centrum sprzedam 65 000, wpłata 50000, dochód 9200.

Dom 7679 nowy, wpłata 10 000.

Gospodarstwo 65 mórg, buraczana, cena 13000 oraz wiele innych poleca Chmal, Długa 9.

Skład kolonialny sprzedam. Adres wskaże filia. f8992

Rzeźnictwo kompletnym urządzeniem na głównej ulicy. Oferty filia „Niedrogo". f9001

Kamienica centrum narożnikowa dochód 12000, cena 90 000, wpłaty 66 000. f8981

Dom 2×3 pokojowy 14 000.

Dom II piętrowy centrum, cena 60 000, wpłaty 48 000 sprzeda „Rekord", Sniadeckich 31.

Sypialnię dąb, marmur sprzedam. Sniadeckich 47, skład porcelany. f8969

Wózek f8971 dziecięcy Konkon, między 4—6. Chrobrego 10/2.

Dwupiętrowy czynszowy, śródmieściu, wpłata 27 000 zł. wprost od właściciela. Oferty pod „Dochodowy" do filii Dziennika Bydg. f8993

Kamienica (f8990 centrum, dochód 9,180, cena 60.000, wpłaty 50.000. Derfert, Pomorska 22.

Rolwóz w dobrym stanie 50—60 ctr. nośności. Wóz na resorach, mała lodówka na sprzedaż. Zapytać Dworcowa 84—3. f8980

KUPNA

Stoły (f8994 taboreciki, ławki fabryczne i urządzenie biurowe kupię. Oferty z cenami do filii Dzien. Bydg. pod „UC".

Koper n7232 w każdej ilości kupuje Antoni Piliński, Zakł Przemysłu Spożywczego, Bydgoszcz, Trybunalska 2.

POSADY WOLNE

Rzetelną czystą, gotowaniem 1-go września 2 osób. Św. Trójcy 25/2 7673

Służąca 7692 Tepper, Poznańska 10.

Biurowa początkująca. Zgłoszenia filia „555". f9002

Potrzebny krawiec. Zduny 4. f8982

Służąca potrzebna zaraz. Sniadeckich 18—1. f8979

Potrzebny samodzielny pomocnik cukierniczy obeznany w piekarstwie. Franciszek Uliński, Podwale 13. 7681

Czeladnik piekarski zaraz potrzebny. Orla 12. 7676

Służąca (7696 obeznana z pracami domowymi i gotowaniem zgłosi się Wełniany Rynek 6—4.

Panienka 7686 do obsługi gości potrzebna od 1. 9. rb. Feflektuję na siłę uczciwą i fachową. Fr. Płotka, Fordon.

Służąca potrzebna. Sniadeckich 10, Księgarnia. f9989

Pomocnik i uczennica fryzjerska potrzebni. Fr. Górski, Pomorska róg Zduny. n7234

Ekspedient (7677 wzgl. ekspedientka z branży kolonialno-delikatesów, tylko siły wykwalifikowane potrzebni od zaraz. Zgłosz. pisemne wraz z podaniem referencji oraz świadectw proszę skierować pod „100".

Kołodziej młodszy na karoserie potrzebny od zaraz. Podolska 6. f8983

Służąca 7694 od zaraz. Szubińska 23/1.

Panienka rzetelna, lekkich prac domowych. Swiętojańska 7/1. Zgłoszenia 6—7. 7690

Uczennicę poszukuję. H. Retzlaff Stary Rynek 16. 7672

Potrzebna kucharka. Dworcowa 100, m. 4. 7682

Potrzebna służąca do wszelkich prac domowych. Warszawska nr 17—4. 7695

Dziewczyna f8991 z gotowaniem zaraz potrzebna. Pomorska 50—1.

Służąca z gotowaniem potrzebna. Dworcowa 17, skład. f8997

Przychodnia młodsza potrzebna. Kozietulskiego 6. f8996

Ślusarz mechanik samochodowy, oraz uczeń natychmiast potrzebni. M. Nowak, Koronowo. f8985

Książkowa młodsza natychmiast potrzebna. Adres filia Dziennika. n7235

Potrzebny czeladnik piekarski. Gdańska 113. f8987

Woźnica f8922 z kaucją może się zgłosić. Piekarnia, Pomorska 60.

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję f8975 mieszkania 2 pokojowego z kuchnią, od zaraz. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „2 pokoje".

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe: kuchnia, Jesionowa 15.

1 i 2 pokojowe: kuch.wyg.Sniadeckich 63/1

3 pokojowe: łaz. Jackowskiego 27—4. łazien. Sienkiewicza 28/2.

3 pokojowe mieszkanie komfort do wynajęcia. Gdańska 220, u portiera. f8885

Mieszkanie n6965 z wszelkimi wygodami od 1 października do wynajęcia. Wiadomość między godz. 17—18 Melchiora Wierzbickiego 1, m. 3.

2 pokoje kuchnia do wynajęcia. Orla 70, f8974

3 pokoje kuchnią od 1. IX. br. do wynajęcia. Śląska 17. 7671

2 pokoje 7664 kuch. od 1., małej rodzinie. Bielawki, Kosynierów 7.

Oddam f8927 pokój z kuchnią wraz meblami. Babia Wieś 4—3.

4 pokoje komf. w willi Sielanka od 1. IX. Zgł. Pomorska 10, I piętro, telef. 23-09 od 9—12 i 16—18. f8970

3 pokoje kuchnia, weranda, 1. 9. do wynajęcia. Kosynierów 5, boczna Bartosza Głowackiego. f8988

5 pokojowe 7670 komfortowe, od 1 września 1939 r. Pl. Weyssenhoffa 9, wiad. tel. 30-33.

POKOJU POSZUKUJĄ

Szukam 2 umebl. pokoje kuchnią w lepszym domu. Oferty „Umeblowane". 7693

RÓŻNE

Stanowisko korepetytora w zamian za stancję obejmie licealista. Adres filia Dz. B. (f8944

Wszelkie druki wykonuje *tanio szybko gustownie*

DRUKARNIA BYDGOSKA
Spółka Akcyjna
Bydgoszcz, Poznańska 12-14.

†

W niedzielę, dnia 13 sierpnia 1939 r. zasnęła w Bogu po długich cierpieniach opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka i babcia, ukochana siostra, teściowa, szwagierka i ciocia ś. p.

z Zdzierów

Maria Różańska

przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu w środę 16 bm. o godz. 16-tej z kaplicy przedpogrzebowej przy Wałach Jana III. na cmentarz świętomarciński przy ulicy Bukowskiej, msza św. żałobna nazajutrz o godzinie 9-tej w kościele św. Michała.

W głębokim smutku pogrążeni

Dzieci i rodzina.

Poznań, ul. Przecznica 12, Środa, Leszno.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się. n-7222

Zakład Pogrzebowy „Ceremoniał", Poznań, ul. Towarowa 25, telefon 3180.

†

W dniu 13 sierpnia rb. zmarł w szpitalu Diakonisek w Bydgoszczy ś. p.

Marian Skrzypek

W Zmarłym tracimy naszego długoletniego, sumiennego i gorliwego pracownika oraz dobrego i szczerego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16-go bm. o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza parafii N. Serca P. Jezusa.

Zarząd i pracownicy
Spółki Akcyjnej LLOYD BYDGOSKI

Bydgoszcz, dnia 16 sierpnia 1939 r. (n7220)

†

W niedzielę, dnia 13 sierpnia 1939 r. o godz. 18,10 zmarła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka, nasza droga teściowa, stryjenka, babcia i prababcia ś. p.

Rozalia z Malinowskich Lipińska

w 77 roku życia, o czym zawiadamia krewnych i znajomych w ciężkim smutku pogrążona

Córka z rodziną.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 16 sierpnia o godz. 16,30 z domu żałoby ul. Orla 66 na cmentarz parafialny ul. Kossaka.

Bydgoszcz, Krąpiewo, Toruń, dnia 16 VIII. 1939 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (7669

Wszystkim którzy wykazali tyle dowodów współczucia i uczestniczyli w pogrzebie naszej najukochańszej matki

śp. Marii Zając

składamy serdeczne 7689

Bóg zapłać!

Przede wszystkim dziękujemy najuprzejmiej Przewielebnemu ks. prob. Konopczyńskiemu za tak chętne spełnienie ostatniej woli Zmarłej, oraz delegacji drużyny konduktorskiej PKP i tym wszystkim, którzy złożyli wieńce i kwiaty na świeżej mogile

Dzieci.

Podziękowanie.

Za okazane nam tak liczne dowody współczucia przy zgonie naszego ojca

ś. p. Teodora Gehrta

oraz wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę Zgasłemu a szczególnie ks. prepend. Kaluschkemu i naszym sąsiadom, składamy serdeczne

Bóg zapłać!

Bydgoszcz, dnia 16. 8. 1939 r. (7697
ul. Chrobrego 10.

Rodzina.

Podziękowanie.

Wszystkim życzliwym, którzy wykazali tyle dowodów współczucia w pogrzebie mojej drogiej żony, naszej ukochanej matki śp.

Julianny Trafasowej

oraz za liczne wieńce jak i wszystkim biorącym udział w pogrzebie, w szczególności Stow. Pań św. Winc. a Paulo przy Farze, składamy serdeczne

Bóg zapłać!

7680) **Magdziarzowie.**

Wyjechałam
Dr Magdalena Klink
Bydgoszcz. (n7219

POLECENIA

Winogrona n7066
5 zł pięciokilowa przesyłka Es-Wu, Zaleszczyki.

Maszyny
do szycia przyjmuje celem reperacji J. Kuberek, Długa 84. n6864

Reperację
wszelkiej garderoby damskiej i męskiej, również wykonanie miarowe tanio. Świętojańska 13/2. (12590

Repertuar kin bydgoskich:

POLLO: „Trudno zdobyć żonę", komedia „Niech żyje jazz" i najnowszy tygod.
BAŁTYK: „Czarny upiór" i „Oddział śmiałych".
KRISTAL: Dziś „Moja panna mama" i tygod. Pata.
KAPITOL ul. Marciukowskiego 4 „Moi rodzice rozwodzą się" (film polski) i nadpr.
LIDO: „Naokoło świata za 25 centów".
MARYSIEŃKA: „Trzy niewiniątka" i „Tajemnica nocnego lokalu" oraz nadprogram.

SPRZEDAŻE

Szczeniaki
Dobermany brązowe rasowych rodziców na sprzedaż. Poznańska 36. (7535

Sprzedam
2-piętr. dom mieszkalno-handlowy z składem kolonialnym i restauracją (pełny wyszynk), położony w powiatowym mieście (15.000 mieszk.) na Pomorzu. Cena 100.000 zł, wpłaty ca 70.000. Oferty kierować do Dzien. Bydgoskiego pod „Dwupiętrowy". n7070

Kolonialkę
dobrze zaprowadzoną tanio sprzedam. Wiadomość Dziennik. 7684

Plac n7225
budowlany, Zaścianek 12 korzystnie sprzeda Cieszyński Toruń, Prosta 16.

Plac
ładny narożny, bruk, światło, na Szwederowie, sprzedam zaraz. Wiadomość Chełmińska 8/15. 7665

KUPNA

Wiśnie
jabłka każdą ilość kupuje Kama, Bydgoszcz, Zduny 20. n6886

Kupię
2 dobrze utrzymane plandeki. Św. Trójcy 16. n7221

Kupię
za trzydzieści tysięcy złotych dom lub willę. Oferty nadsyłać Bydgoszcz, Gdańska 69—4. f8973

Pianino
dobre kupię. Oferty pod „Pianino" filia Dziennika Bydgoskiego. f8976

POSADY WOLNE

Służąca
obeznana z pracami domowymi i gotowaniem zgłosi się Konarskiego 11 m. 7. n7147

Dziewczyny
do kuchni poszukuje zaraz. Resursa Kupiecka, Jagiellońska 13. n7217

Ekspedient
do konfekcji potrzebny. Długa 56. 7674

Rutynowani brakarze
poszukiwani do Kontroli Międzyoperacyjnej Wytwórni produkującej seryjnie silniki samolotowe. Zgłoszenia pod „Silnik" do administracji Dziennika Bydgoskiego w Bydgoszczy. (n7227)

Nasz wózek dziecięcy wystarczy na lata.

Oto jego zalety:
doskonałe resory
obicie bardzo trwałe
wygląd estetyczny

A. Hensel
wł. W. Sierpiński i J. Kasprzak
Bydgoszcz, Dworcowa 4.
n-1144

Poszukujemy
doświadczonego maszynistę-elektryka do obsługi generatorów wysokiego napięcia, obeznanego również z przeprowadzeniem instalacyj elektrycznych. Zgłoszenia „Karbid Wielkopolski" S. A. Bydgoszcz, Gdańska 96. n7226

Kamasznik
i czeladnik szewcki zaraz potrzebni. Chmielewski, skład skór, Świecie. n7231

Służąca
z gotowaniem, tylko dobre świadectwa. Jagiellońska 10, m. 11. (n7230

Służąca
starsza umiejąca gotować i prać potrzebna od zaraz możliwie z wioski. Zgłoszenia Drogeria pod Gwiazdą, Więcbork, Hallera 14. n7224

Kasjerki-bufetowe
tylko rutynowane siły potrzebne od 1 września. Zgłoszenia wraz z fotografią do Kawiarni Pod Orłem, Bydgoszcz, Gdańska 14. n7215

Pannę
do bufetu obsługi gości przyjmie Restauracja, Wrocławska 3. 7685

Księgowa
początkująca potrzebna od 1 września. Kawiarnia Pod Orłem, Bydgoszcz, Gdańska 14. n7214

Potrzebna n7216
służąca. Gdańska 10, m. 9.

Potrzebny
polier od zaraz. Karpacka 1. 7663

Krawcowa
potrzebna w dom, specjalnie szycie ubrań chłopięcych zimowych. Adres wskaże filia Dziennika Bydgoskiego. f8974

Młodszy
dzielny cukiernik może się zgłosić na stałą posadę z podaniem wynagrodzenia do Dziennika pod „Cukiernik". 7667

Potrzebny
sumienny, energiczny korepetytor lub korepetytorka do chłopca w 4-tej i dziewczynki w 3-ciej kl. gimnazjalnej na dwie godziny dziennie. Łaskawe oferty proszę składać do Dziennika Bydgoskiego pod „Korepetycje Wł. S. 1884". n7177

Służąca f8978
potrzebna. Pomorska 45/3.

Wirówki
do mleka

MILENA

z talerzykami i bębnem spiżowym niedoścignionej jakości.

Wszystkie wielkości dostarczalne natychmiast z składu.

Bracia RAMME
Bydgoszcz, ulica Grunwaldzka 24
n7011) Telefony 3076 i 3079.

Chłopak
uczciwy do obsługi pociągów i różnych prac domowych potrzebny zaraz. Zgłoszenia Restauracja Dworcowa Bydgoszcz Dworzec. n7218

Poszukuję
kucharkę z dobrym gotowaniem, pieczeniem i dziewczynę do wszystkiego z gotowaniem, od zaraz na wieś. Adres wskaże filia Dziennika Bydgoskiego. f8968

Służąca
z dobrym gotowaniem od zaraz. Świątkowska, Dworcowa 9. f9000

Fryzjer f8998
potrzebny. Dworcowa 49.

POSADY POSZUKUJĄ

Młynarz
poszukuje posady od zaraz lub później. Znam dobrze motory ssąco gazowe wysokie i niskie mielenie. Adres wskaże Dziennik. 7662

Introligator
Pomorzanin, dobry fachowiec. Oferty „Pomorzanin". 7650

Krawcowa
siła pierwszorzędna, szuka pracy. Oferty do Dziennika pod „Krawcowa". 7678

POKOJE WOLNE

Umeblowany
utrzymaniem, łazienką. Chrobrego 21—8. f8967

Pokój
duży, słoneczny, łazienka, z całkowitym utrzymaniem od zaraz do wynajęcia (także na czas przejściowy). Św. Floriana 3 m. 8. (n7192

Pokój 7675
umebl. Król. Jadwigi 9/4.

Pokój
umeblowany. Lubelska nr 29—3. 7668

Umeblowany 7691
niekrępujący. Orla 12—2.

Pokój
umeblowany. Piotra Skargi 7—4. f8995

Pokój
umeblowany tani. Dworcowa 45—14. (7004

DZIERŻAWY

Garaże
na 6 autobusów, 10 osobowych, 1 ubikacja obszerna na warsztaty z mieszkaniem i biurem, do wynajęcia. Zgłoszenia do Dzien. „Centrum". n7223

Garaż
do wynajęcia. Pomorska nr 45—3. f8977

ZGUBY

Zgubiono 7666
trzy legitymacje, oddać za wynagrodzeniem. Droszcz, Sniadeckich 29, I.

RÓŻNE

Restauracja
w Opławcu daje najwyborniejsze i najsmaczniejsze potrawy. n7213

Znaczków
nie załączać! Tylko światowej sławy jasnowidz Murvy rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, wybierze Ci szczęśliwy numer losu, gwarantując wygraną. Bezpłatnie otrzymasz klucz tajemnicy powodzenia, osiągniesz dobrobyt, zadowolenie, miłość pożądanej osoby. Nadeślij natychmiast swój adres, datę urodzenia. Adresować: Instytut Murvy, Kraków, Skrytka 687. n5953

W SALONIE SAMOCHODOWYM.

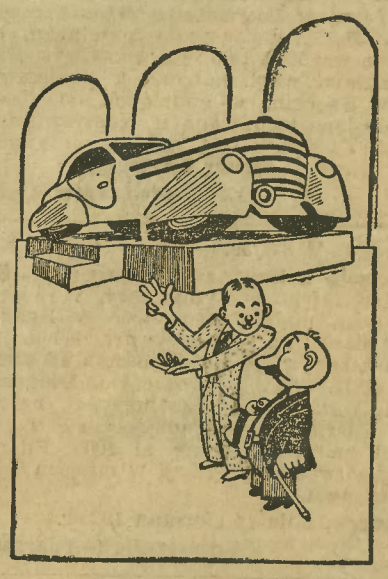

Sprzedawca: — Wspaniały samochód. W półtorej godzinie zajedzie pan nim do Warszawy.

— Tak? Nie kupię go. Nie znam w Warszawie żadnego człowieka.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: mgr Stanisław Strąbski; gospodarczą Stanisław Nowakowski; dział literacki: Józef Kołodziejczyk; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Edmund Klessa; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Stanisław Nowakowski; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Izabela Groegerówna — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.